

Łaska i Pokój

2/2024

Pismo poświęcone duchowemu budowaniu dzieci Bożych

ISSN 0209-1445

Modlitwa w moim życiu

Lecz ja, *Panie*,
do Ciebie wołam,
a rankiem wita Cię
modlitwa moja.

Ps 88,14



Dlaczego modlitwa jest najważniejsza?

„A obleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa i nie czyńcie starania o ciało, by zaspokajać pożądliwości” (Rz 13,14).



Żaden z chrześcijańskich przywilejów nie jest chyba tak zaniedbywany jak osobista, małżeńska, rodzinna i zborowa modlitwa. Każdy z nas, kto dokona uczciwej introspekcji własnego życia, bez trudu dostrzeże swoje zaniedbania w tej dziedzinie. Dlaczego tak jest, skoro wszyscy wierzymy, że modlitwa jest dla wiary tym, czym oddychanie dla życia? J. C. Ryle przypomina nam, dlaczego modlitwa jest w naszym osobistym, małżeńskim, rodzinnym i zborowym życiu sprawą najważniejszą:

Modlitwa jest absolutnie konieczna

Życ bez modlitwy, to życie bez Boga, bez Chrystusa, bez łaski, bez nadziei, bez nieba. Czyli być na drodze do piekła.

Modlitwa to jeden z najpewniejszych znaków rozpoznawczych chrześcijanina

Pod jednym względem wszystkie dzieci Boże są do siebie podobne: wszystkie się modlą. Można wygłaszać kazania, pisać książki czy robić masę innych rzeczy, mając zupełnie złą motywację, ale rzadko kiedy zdarza się, żeby człowiek pozostawał w samotności i wylewał swoją duszę przed Bogiem nieszczerze.

Modlitwa jest najbardziej zaniedbywanym przywilejem chrześcijanina

Uważam, że większość tych, którzy mówią, że są chrześcijanami, nie modli się w ogóle. Modlitwa to ściśle osobista sprawa pomiędzy Bogiem a człowiekiem, nikt tego nie widzi, dlatego pokusa, by nie zwracać sobie tym głowy jest silna.

Mamy dużo zachęty do modlitwy

Mamy więcej zachęty do modlitwy, niż do jakiegokolwiek innego przywileju chrześcijańskiego. Wielu mężów Bożych różniło się od siebie na wiele sposobów, ale jedną rzecz mieli wspólną: wszyscy byli ludźmi modlitwy.

Modlitwa to tajemnica świętości

Niektórzy spośród prawdziwie nawróconych wydają się pozostawać duchowymi dziećmi. Lata mijają, a u nich nie widać wzrostu. Inni natomiast nieustannie rosną, stale czynią postępy w życiu chrześcijańskim. Jak wyjaśnić te różnice pośród ludu Bożego? Jeśli chciałbyś wzrastać jako chrześcijanin, musisz poznać wartość osobistej modlitwy.

Zaniedbanie modlitwy prowadzi do powrotu na złą drogę

Decyzja o braku modlitwy w codziennym życiu doprowadziła wielu chrześcijan do duchowego paraliżu lub momentu, w którym Bóg dozwolił, by poważnie upadli w grzech. Możemy być pewni, że na długo przed upadkiem publicznym, człowiek upada w życiu osobistym. Jeśli pragniesz uniknąć złej drogi, bądź staranny w modlitwie.

Modlitwa przynosi szczęście i zadowolenie

Modlitwa może wnieść światło do ciemności, którą jesteśmy otoczeni. Modlitwa może wnieść pokój tam, gdzie doskwiera największe cierpienie i samotność.

Kończąc, Ryle podkreśla, że nie jesteśmy w stanie podać ani jednego dobrego powodu, dla którego moglibyśmy żyć bez modlitwy.

A jak wygląda nasze życie modlitewne?

Niech ci błogostawi Pan

„Niech ci błogostawi Pan i niechaj cię strzeże; niech rozjaśni Pan oblicze swoje nad tobą i niech ci miłościw będzie; niech obróci Pan twarz swoją ku tobie i niech ci da pokój. Tak będą wzywać imienia mego nad synami izraelskimi, a Ja będę im błogostawił” (4M 6,24-26).

Słowa błogostawienia Aaronowego znamy chyba na pamięć. Ani Mojżesz, ani jego starszy o trzy lata brat Aaron chyba nie przypuszczali, że słowa te będą odnosić się do Boga objawionego w Trzech Osobach. Ich błogostawienie ma bowiem układ trynitarny. Zawiera trzy błogostawienia rozpoczynające się od słowa: „Niech!”

Pierwsze błogostawienie: „Niech ci błogostawi Pan i niechaj cię strzeże”, czyli niech Bóg obdarzy cię szczęściem i ochrania przed niebezpieczeństwami.

Drugie błogostawienie: „Niech rozjaśni Pan oblicze swoje nad tobą i niech ci miłościw będzie”. Przepiękna zachęta, przywodząca na myśl ciepło, życzliwość, a nawet „Boży uśmiech”, czyli wszystko, co przynosi nadzieję i podnosi człowieka na duchu.

Trzecie błogostawienie: „Niech obróci Pan twarz swoją ku tobie i niech ci da pokój”. Mowa jest tutaj o twarzy Bożej, co ma podkreślić bardzo bliską, osobową więź człowieka z Bogiem. Więź ta wnosi w nasze życie prawdziwy pokój.

Inną przesłanką, w której możemy upatrywać obecności Trójcy Świętej w błogostawieniu Aarona, jest trzykrotne powtórzenie Imienia Boga: JAHWE. W oryginale brzmi ono tak: „Niech błogostawi cię JAHWE i strzeże cię! Niech rozjaśni JAHWE oblicze swoje nad tobą i będzie ci łaskawy! Niech podniesie JAHWE oblicze swoje nad tobą i ustanowi ci pokój!”.

Trzy błogostawienia, trzykrotne odniesienie do Imienia Boga JAHWE, trzykrotne użycie słowa „błogostawić” – to wyraźne przesłanki, dzięki którym odczytujemy błogostawienie Aarona w sposób szczególny. Modlimy się, aby Bóg obdarzał nas szczęściem i ochraniał przed niebezpieczeństwami. Modlimy się, aby Jego oblicze było nad nami wyraźne. Modlimy się, aby Jego pełna miłości twarz zawsze była ku nam zwrócona i dawała nam poczucie bezpieczeństwa i pokoju, w myśl zachęty wyrażonej przez apostoła Pawła: „A pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum, strzec będzie serc waszych i myśli waszych w Chrystusie Jezusie” (Flp 4,7).

W błogostawieniu Aarona skupiamy się na błogostawieniu ludzi słowami. Nasze błogostawiające słowa stają się wyrazem łaski Bożej w życiu ludzi, z którymi mamy kontakt. Słowa, których używamy, mają moc błogostawienia lub przeklinania, budowania innych lub ich niszczenia. Nasz dobór słów często ma większą moc, niż zdajemy sobie z tego sprawę. Błogostawienia oznajmiamy, że Bóg będzie nas „strzegł”, „będzie dla nas łaskawy” i da nam „pokój”.

Chcemy być błogostawieniem dla innych!

Redakcja

Spis treści

Dlaczego modlitwa jest najważniejsza?

Modlitwy Dawida

- 2 Modlitwa Dawida w reakcji na objawienie chwały Bożej (Ps 19)
- 4 Pan jest Pasterzem moim
- 6 Modlitwa Dawida o odpuszczenie grzechu (Ps 51)
- 9 Modlitwa Dawida o pomoc, kierownictwo i odpuszczenie
- 10 Po co się modlić?
- 10 Jak Bóg odpowiada na modlitwy?
- 11 W jakim sensie modlitwa jest rozmową z Bogiem?
- 11 Co zrobić, by Bóg wysłuchał naszych modlitw?

Inne modlitwy w Starym Testamencie

- 12 Modlitwa Salomona o mądrość
- 14 Modlitwa w obliczu zagrożenia
- 16 Świadek wysłuchanej modlitwy
- 17 Czy istnieje jakiś dowód na to, że Bóg odpowiada na modlitwy?
- 18 Czego możemy nauczyć się z modlitw, jakie zanosił Pan Jezus?
- 18 Jak można najlepiej wyjaśnić dziecku, co to jest modlitwa?
- 19 Czuwajcie więc...
- 19 Co oznaczają słowa: „Bez przestanku się módlcie” (1 Tes 5,17)?

Modlitwy Pana Jezusa

- 20 Modlę się o ciebie
- 22 „Ojcze nasz”
- 24 Arcykapłańska modlitwa Pana Jezusa (J 17)
- 26 Modlitwy Pana Jezusa z krzyża
- 27 Jak mogę być pewien, że modlę się zgodnie z wolą Bożą?
- 28 Modlitwa Pawła o oświecenie
- 30 Modlitwa o wzmocnienie w wierze
- 32 Modlitwa w Duchu Świętym
- 34 Dlaczego mamy się modlić?
- 36 Modlitwa Pawła o szerzenie ewangelii
- 38 Nieustający w radości i modlitwie
- 39 Znaczenie spotkań modlitewnych
- 40 „Nie wódz nas na pokuszenie!”
- 41 Jak rozpocząć swoją modlitwę?

Życie modlitewne Kościoła

- 42 Modlitwa o odwagę w dzieleniu się ewangelią
- 44 Modlitwa to wielki przywilej
- 45 Jakiej modlitwy oczekuje Bóg od grzesznika, który zapragnął zbawienia?
- 46 Modlitwa uwielbienia
- 47 Znaczenie modlitwy grupowej
- 48 List do czytelników

Z kart naszej historii

Pieśń „Módl się dalej, nie przestań, nie...”

Sameh Alfy Hanin (Egipt) /
Tłum. z angielskiego Andrzej Pudysz

Modlitwa Dawida w reakcji na objawienie chwały Bożej (Ps 19)

Dawid widział w przyrodzie Boga i czerpał radość z przebywania w Jego obecności. W Psalmie 19 wyraził swoje uczucia, koncentrując się na trzech rzeczach: Po pierwsze, Bóg stworzył przyrodę. Po drugie, objawia się w przyrodzie, jeśli człowiek uważnie jej się przypatruje. Po trzecie, Słowo Boże jest tym, co przygotowuje i prowadzi człowieka do osiągnięcia Królestwa, a możemy to dostrzec we wcieleniu Chrystusa, o czym później mówi Nowy Testament.

Dawid rozpoczął od niebios, które chwalą Boga, ponieważ Bóg stworzył niebiosa jako pierwsze. Są one wymienione w liczbie mnogiej, dlatego że Biblia wspomina o grupie niebios, a nie o jednym niebie – wszystkie niebiosa chwalą Boga. Przyroda zwiastuje chwałę Boga. Jak mogłaby tego nie robić? Poprzez jej poddanie Bogu i systemowi, który dla niej stworzył, nie walczy sama ze sobą i wykonuje Jego wolę, ukazując moc i precyzję swojego Stwórcy. Mówi o Nim poprzez swoje działanie, a nie słowami, jak stwierdza Psalm 19.

Psalm ten jest zachętą dla tych, którzy mieliby ochotę usiąść samotnie i snuć rozważania na temat Boga. Gdy człowiek przebywa sam na sam z Bogiem, powinien dostrzegać działanie Stwórcy w przyrodzie.

Kiedy powtarzamy ten psalm: „Niebiosa głoszą chwałę Boga”, podnosimy wzrok ku górze, aby Bóg objawił nam Swoje dzieła i oświecał nasz umysł, abyśmy mogli zrozumieć nieskończoną głębię

Bożej miłości do nas. Kiedy patrzymy w niebo i widzimy to wszystko, co Bóg dla nas uczynił, zostajemy przepełnieni radością i uniżamy się przed Bogiem, który nas umiłował i uczynił to wszystko dla nas.

Każdego artystę można rozpoznać dzięki jego dziełom. Bez względu na to, jak wspaniałe i wielkie są te dzieła, by zobaczyć, jak wielka jest wspaniałość Boga, obserwujemy przyrodę, którą stworzył z precyzją i mistrzostwem, w czym nikt nie może Mu dorównać.

Każdy dzień przedstawia wielkość Boga, następnie nadchodzi noc ze swoim spokojem, co potwierdza wielkość Boga, a ich ścisła kolejność potwierdza Bożą moc i organizację wszechświata. Bóg objawia Swoją wiedzę poprzez widzialne działania w dzień i nocą. Także i nocą ukazuje Swoją potęgę, ujawniając głębokie tajemnice o Sobie. On też chce, aby Jego dzieci Go poznawały i cieszyły się Jego towarzystwem.

Przesłaniem modlitwy Dawida w Psalmie 19 jest to, że Bóg wzywa nas, abyśmy Go kochali, wielbili i cieszyli się Jego towarzystwem. Musimy zawsze patrzeć na otaczającą nas przyrodę i szukać w niej Boga, a wtedy On objawi się nam i zachwyci nas Swoim dziełem.

W drugiej części Psalmu 19 Dawid mówi o innej wspaniałej rzeczy, która chwali Boga, a mianowicie o Jego przykazaniach i o tym, jak te przykazania prowadzą, oczyszczają i wpływają na ludzkie życie. Boże przykazania są prawe wśród wypaczonych i pokrętnych

nauk świata, które prowadzą na ścieżki zniszczenia. Prawe przykazania Boże gwarantują dotarcie do Boga i cieszenie się Jego towarzystwem.

Ktokolwiek rozważa Boże przykazania, odkrywa ich spójność i nadrzędność nad wszelkimi myślami ludzi. Dzięki nim człowiek może zobaczyć Boga, a jego serce będzie się radować. Jeśli człowiek szukający ścieżki Królestwa popełni błąd, a następnie spojrzy na prawe przykazania Boże, to odnajdzie w nich pomoc w osiągnięciu drogi Królestwa, a wówczas odzyska swoją radość.

Dawid opisuje Boże przykazania jako wyborniejsze i lepsze niż wszelkie dobra tego świata i cenniejsze niż czyste złoto. Słowo Boże jest drogocenną perłą, dla której kupiec sprzedaje wszystko, co ma, aby ją nabyć. Sprawia mu ona duchową przyjemność, która przewyższa wszelkie przyjemności zmysłowe.

Posłuszeństwo Dawida i jego miłość do Bożego przykazania są widoczne w tym, że przykazanie to zachowuje. Przez zachowywanie rozumiemy stosowanie ich w życiu, a nie tylko umysłowe zapamiętywanie. To znaczy, że według nich żyjemy i rozkoszujemy się ich słodyczą. Dawid zachowywał Słowo Boże z nadzieją na wielką nagrodę w przyszłości, czyli życie wieczne.

Musimy uważnie czytać Pismo Święte i rozważać je każdego dnia, abyśmy mogli stosować je w swoim życiu, mogli odczuwać Boże działanie i Jego błogosławieństwo

dla wszystkich naszych poczynań, a także naszych słów i myśli.

Pod koniec Psalmu 19 Dawid modli się i wyznaje swoją słabość przed Bogiem. Jest niezdolny, by dostrzegać własne grzechy z powodu zapomnienia. Prosi o Boże przebaczenie i wyrozumiałość dla swoich grzechów. Bez względu na to, jak bardzo pamięta o Słowie Bożym, zdarza się, że zapomina o niektórych swoich grzechach. W zabieganym życiu, pomimo świadomości grzechu człowiek wpada w jego sidła. Szatan podsuwa wymówki, podszepty, że grzech nie jest tak ważny, że jest tylko wynikiem ludzkiej słabości.

Z powodu niepełnego zrozumienia, pomimo przestrzegania przykazań człowiek może nie rozumieć, że pewne rzeczy są złe. Oznacza to, że popada w pewne grzechy, nawet nie zdając sobie z tego sprawy. Potrzebuje Bożego kierownictwa i przebaczenia. Podczas tego zamieszania szatan sprowadza na drogę grzechu, przed czym Bóg nas ostrzega.

Ukryte grzechy to grzechy ukryte tylko przed człowiekiem. Może on nie zdawać sobie sprawy, że są to grzechy, więc potrzebuje prowadzenia i oświecenia przez Boga. Ma to miejsce, kiedy czytamy Biblię i dobre książki chrześcijańskie. Każdego dnia człowiek odkrywa niektóre z tych swoich ukrytych grzechów.

Ukryte grzechy mogą być ukryte przed ludźmi, ale są znane danemu człowiekowi jako grzechy umysłu i serca. Dawid prosił Boga, aby mu je wybaczył. Zapowiada upamiętanie przed Bogiem, nawet jeśli ludzie nie dostrzegają jego grzechów.

Dawid pokornie prosi Boga, że gdyby popadł w grzech z powodu pychy, aby potrafił z niego pokutować. Dawida charakteryzuje otwartość na upamiętanie i bojaźń przed popełnieniem grzechu.

W naszych modlitwach musi się znaleźć gotowość do rozliczenia się przed Bogiem, a także wyznanie,

pokuta, porzucenie grzechów i prośzenie Boga o miłosierdzie.

Pod koniec Psalmu 19 Dawid prosi Boga, aby jego słowa i myśli były zgodne z Bożą wolą. Chodzi o to, by wszystko, cokolwiek robi, było miłe Bogu. Jeśli myśli człowieka i intencje jego serca są miłe Bogu, to jego słowa również stają się czyste, ponieważ z obfitości serca mówią usta. Wówczas jego uczynki też są prawe, a wszystko to jest wyrazem modlitwy skierowanej do Boga, wyrażonej słowami, myślami czy uczuciami.

Dawid w pokorze dziękuje Bogu, bo to On jest źródłem czystości jego słów, myśli i uczuć, gdy mówi do Niego: „Ty jesteś moją skałą”, co oznacza źródło siły, otuchy i niezłomności w życiu z Bogiem. Ostatecznie Dawid otrzymuje zapewnienie, że Bóg jest jego przyjacielem, to znaczy jego wybawcą od grzechów, jego obrońcą i tym, kto się nim opiekuje.

Módlmy się, aby nasze życie było przepełnione modlitwą podobną do modlitwy Dawida, który uświadomił sobie swoją wartość, kiedy rozważał wielkość Boga i majestat wszystkiego, co go otacza w stworzeniu i w nim samym. Badał samego siebie w świetle Słowa Bożego, które było głównym standardem jego życia w odróżnieniu od świeckich standardów w naszym otoczeniu. Opierając się na tym standardzie, rozliczył siebie przed Bogiem i poprosił Go o przebaczenie, będąc pewnym co do tego, że ma potężnego opiekuna, który akceptuje go, nawet jeśli jest winien grzechu. Przechodźmy z ufnością przed Jego tron i przyjmujmy Jego miłosierdzie. ■

Sameh Alfy Hanin jest dyrektorem centrum szkoleniowego zborów w Egipcie. Specjalizuje się w dziedzinie wychowania chrześcijańskiego. W roku 2008 zdobył tytuł magistra wychowania chrześcijańskiego, a w roku 2014 tytuł magistra służby duszpasterskiej. W latach 2009-2020 był odpowiedzialny za dzieło ewangelizacji dzieci w Egipcie.



Czesław Bassara, Piasek

Pan jest Pasterzem moim

„Psalm Dawidowy. Pan jest pasterzem moim, niczego mi nie braknie. Na niwach zielonych pasie mnie. Nad wody spokojne prowadzi mnie. Duszę moją pokrzepia. Wiedzie mnie ścieżkami sprawiedliwości ze względu na imię swoje. Choćbym nawet szedł ciemną doliną, zła się nie ulęknę, boś Ty ze mną, łaska twoja i kij twój mnie pocieszają. Zastawiasz przede mną stół wobec nieprzyjaciół moich, namaszczasz oliwą głowę moją, kielich mój przelewa się. Dobroć i łaska towarzyszyć mi będą przez wszystkie dni życia mego. I zamieszkać w domu Pana przez długie dni” (Ps 23).

Ten wspaniały psalm, który traktujemy jako osobistą modlitwę, ma moc podnoszenia naszego ducha w najtrudniejszych momentach życia. Kiedy wydaje nam się, że dookoła czyhają na nas niebezpieczeństwa, że nasza sytuacja jest już bez wyjścia, warto sięgnąć po słowa tego psalmu. Warto znać te słowa na pamięć, by móc przywołać je jako modlitwy, kiedy będziemy ich naprawdę potrzebować.

Psalm 23 został napisany przez Dawida prawdopodobnie w okresie, kiedy był królem nad Izraelem. W młodości był pasterzem owiec, stąd porównanie Pana Boga do pasterza było mu bliskie. Analogia tego typu pojawia się w Biblii często. Przy pomocy metafory zapożyczonych ze scen życia pasterskiego Psalm 23 opisuje opatrnościową opiekę Boga w zapewnianiu pokrzepienia, przewodnictwa, ochrony i obfitości. Daje nam podstawę zaufania Jego wiecznej łasce.

Idea pasterstwa, a w szczególności idea Boga działającego jako Pasterz dla Swego ludu, to motyw przewijający się przez całą Biblię. Temat pasterza jest nadzwyczaj znaczący, pojawia się w krytycznych dziejach ludu Bożego i trudno znaleźć inny motyw tak bogaty w treść.

Pasterstwo było i w pewnym stopniu jest nadal powszechnym zajęciem mieszkańców Bliskiego Wschodu. Wszyscy patriarchowie byli pasterzami, podobnie jak Mojżesz i oczywiście Dawid. Pasterze na polach betlejemskich po raz pierwszy usłyszeli wieść o narodzinach Pana Jezusa. Ukształtowanie terenu i położenie geograficzne tamtego obszaru sprzyjało hodowli owiec. Brakowało jednak trawy i obfitych źródeł wody.

Kiedy przyjrzymy się cechom dobrego pasterza, stanie się jasne, że Bóg wybrał ten motyw choćby dlatego, że Jego lud jest tak skłonny do zachowywania się jak owce. Lud Boży i owce są do siebie bardzo podobni, a powiązanie znaczeniowe bywa najczęściej negatywne:

„Wszyscy jak owce zbłądziliśmy, każdy z nas na własną drogę zбочzył...”
(Iz 53,6a).

Owce to nie tylko stworzenia zależne, ale także skłonne do błędzenia i niepotrafiące znaleźć drogi do pasterza, nawet gdy znajduje się on w zasięgu wzroku. Analogia ta jest bardzo trafna. To oczywiste, że z powodu naszej bezradności oraz

skłonności do błędzenia i zagubienia potrzebujemy Dobrego Pasterza.

Cechy dobrego pasterza

Biblia dość szczegółowo opisuje, jaki powinien być dobry pasterz, zarówno w Psalmach, jak i w słowach samego Pana Jezusa. Dobry pasterz skupia się na swojej trzodzie, na jej zaopatrzeniu, przewodzeniu jej i bezpieczeństwie. Uosobienie złych pasterzy, zawarte w opisie Ezechiela na temat ówczesnych przywódców Izraela (Ez 34,1-6), obrazowo przedstawia, jak to wyglądało, gdy przywódcy nie zapewniali takiej opieki. Przywódcy ci dla własnego zysku zabijali swoje owce, zamiast je karmić. To przywołuje na myśl najemnika, który przychodzi tylko po to, by niszczyć: „Złodziej przychodzi tylko po to, by kraść, zarzynać i wytracać” (J 10,10a).

Zły pasterz nie troszczy się o owce, nie chroni ich i nie prowadzi. Najsłynniejszym opisem dobrego pasterza i być może jednym z najbardziej znanych fragmentów Biblii jest właśnie Psalm 23, który został napisany nie przez teoretyka, ale wypróbowanego i doświadczanego pasterza. Doświadczenie Dawida jako pasterza miało wyraźny

związek z tym, że Bóg posłużył się nim w prowadzeniu Izraela. Czytamy o nim tak: „Wybrał Dawida, sługę swego. Powołał go od trzód owiec. Przywiódł go do owiec karmiących, aby pasł Jakuba, lud jego, i Izraela, dziedzictwo jego. I on pasł ich w prawości serca swego, i prowadził ich rozsądnie ręką swoją” (Ps 78,70-72).

Rolą pasterza było dbanie o bezpieczeństwo powierzonych mu owiec. Pasterz prowadził trzodę na zielone niwy, zapewniając im pokarm. Zielone niwy zostały wymienione nie tylko w związku z pożywieniem, ale były one także miejscem wytchnienia. Pasterz prowadził swoje owce do źródeł wody, by mogły zaspokoić pragnienie. Te wody spokojne to „wody wyciszenia”, których spokojny przepływ zachęca nas do wypoczynku. Kontrastuje to z burzliwymi strumieniami, które mogą stanowić zagrożenie.

Kiedy owca się zagubiła, dobry pasterz szukał jej i sprowadzał z powrotem do trzody. Kiedy owca była ranna lub chora, opatrywał i leczył jej rany. Owce znały swojego pasterza, wiedziały, że jest dla nich dobry i chętnie za nim podążały.

Kiedy mamy naszego Pasterza obok siebie, niczego nam więcej nie potrzeba. Nasza dusza doświadcza pokoju i nie trwoży się o nic, bo wie, że jest w dobrych rękach i nic jej nie grozi.

Imię Pana jest święte, Jego wszystkie drogi są ścieżkami sprawiedliwości:

„Błogosławiony każdy, który się boi Pana, który kroczy jego drogami!”
(Ps 128,1).

Podążając za naszym Pasterzem, za Jezusem Chrystusem, mamy pewność, że nigdy nie zbłądzimy. Jego ścieżki prowadzą tylko do Boga. Stosunek Pana Jezusa do ludu Bożego jest często przedstawiany

poprzez postać pasterza (J 10,14; Hbr 13,20; 1P 2,25; 5,4).

Życie w społeczności z Bogiem nie gwarantuje nam zawsze spokojnego życia, bez żadnych wybojów, przeszkód i niebezpieczeństw. Życie zgotuje nam okresy sztormów. Życie jest pełne ciemnych dolin. Ważne, byśmy wiedzieli, że obok nas zawsze jest ktoś nieporównanie mocniejszy od nas, komu możemy ufać, możemy na nim polegać: „Błogosławiony mąż, który polega na Panu, którego ufnością jest Pan!” (Jr 17,7).

Łaska i kij kojarzą się z przedmiotami służącymi karaniu. Jak mogą nas one pocieszać? Jaką rolę te narzędzia pasterskie odgrywały? Kij służył pasterzom do odganiania dzikich zwierząt, które zagrażały trzodzie. Łaska pozwalała przyciągnąć owcę, która zbyt oddalała się od trzody.

Jeśli podążamy za Panem Jezusem, jeśli jest On naszym Pasterzem i słyszymy Jego głos, wiemy, że nic nam nie grozi. Jego kij ochroni nas przed tym, który „chodzi wokoło jak lew ryczący, szukając kogo by pochłonąć” (1P 5,8).

Chociaż możemy znaleźć się w ciemnej dolinie cienia śmierci, to wiemy, że śmierć została pokonana przez naszego Zbawiciela. Pozostały tylko jej cienie. W najciemniejszej i najtrudniejszej godzinie nasz Bóg jest blisko. Dolina cienia śmierci to wawóz wywołujący strach u bojaźliwych i zapewniający schronienie dla drapieżnych zwierząt. Kiedy w naszym życiu trafiamy na taką dolinę, nasz Pasterz nie przestaje troszczyć się o nasze potrzeby.

Zastawia przed nami stół, wystawia nam ucztę i zachęca, byśmy z radością ufnością za Jego stołem siadali. On jest zawsze z nami i nie mamy się czego obawiać! Kielich wyrażający obfitość jest przygotowany dla dziecka Bożego, które może ucztować pomimo nacierających na nie wrogów. Możemy mieć pewność, że towarzyszy nam łaska Boża!

*Dobroć i łaska
towarzyszyć
mi będą przez
wszystkie dni
życia mego.*

Ps 23

Jeśli w naszym Bogu pokładamy wiarę i ufność, mamy dostęp do nieskończonych strumieni Bożej dobroci. Nigdy nam ich nie zabraknie. Obyśmy nigdy nie tracili naszego Pasterza ze swoich oczu. Jako owce należące do trzody Dobrego Pasterza możemy przychodzić do Niego w modlitwie:

„Panie, z ufnością oczekujemy mieszkania w Twoim domu na zawsze!”

Końcowe słowa Psalmu pokazują, że wymienione w nim błogosławieństwa mają charakter duchowy. Pan Jezus powiedział: „Ja jestem dobry pasterz. Dobry pasterz życie swoje kładzie za owce” (J 10,11). Na podstawie Ewangelii Jana, rozdział 10 rozumiemy, że:

- jako Boże dzieci jesteśmy owcami należącymi do trzody Pana Jezusa,
- Pan Jezus jest pasterzem trzody,
- Pan Jezus zna swoje owce po imieniu,
- Jego owce znają głos Pana Jezusa,
- Jego owce słuchają głosu Pana Jezusa. ■

Mere Yabaki Niles Goundar, Samabula (Fidži) /
Tłum. z angielskiego Czesław Bassara

Modlitwa Dawida o odpuszczenie grzechu (Ps 51)

Życie chrześcijanina można porównać do stołka na trzech nogach. Jedna noga stołka reprezentuje wzrost poznania i zrozumienia Boga poprzez codzienne czytanie, studiowanie i rozważanie Biblii (Jego Słowa); drugim podparciem jest posłuszeństwo Słowu Bożemu, gdyż wiara bez uczynków jest martwa (Jk 2,26); natomiast trzecią „nogą” jest modlitwa, w której używa się Jego słów w połączeniu z naszymi doświadczeniami, wspomagana i udoskonalana przez Ducha Świętego. Dlatego modlitwa jest głównym elementem życia chrześcijańskiego. Jest to źródło dostępu do Pana, rozmowy z Nim i o Nim oraz wyrażania zaufania do Niego. Jest to okazja do uwolnienia się od zmartwień, wyrażenia potrzeb i uwielbienia Pana za Jego liczne dobrodziejstwa osobiste i wspólnotowe.

Modlitwa obejmuje oddawanie chwały, dziękczynienie, uwielbienie, prośbę, wstawiennictwo i wyznawanie. Choć wspólnie poświęcamy więcej czasu na ogólnie szanowane elementy modlitwy np. oddawanie chwały, dziękczynienie, uwielbienie oraz prośby o zaspokojenie potrzeb innych, i to w różnych proporcjach, to osobiście, obszarem, w którym mamy tendencję do poruszania się rzadziej i na pewno nie publicznie, pozostaje wyznawanie, chyba że sprawy są publicznie znane lub jest to kwestia dyscyplinarna zgromadzenia. Dlatego modlitwy wyznawania są w dużej mierze rzadko praktykowane ze względu

na samozadowolenie, pewność siebie, fasadę przedstawiania życia chrześcijańskiego jako błogosławnego/doskonałego lub skupionego na wewnętrznych/publicznych pozorach serdeczności i radości. Przyczyną bywa też wstyd, poczucie winy i kamuflaż zaprzeczenia, a także niechęć do konfrontacji i odkrywania swoich lub cudzych grzechów przed świętym Bogiem, co wymaga dokładnej introspekcji, brutalnej szczerości, smutku i wstrętu do złego postępowania i zepsucia, które mają wpływ na wnętrze człowieka, jego relacje z innymi i przynoszą różne konsekwencje grzechu/ów.

Bóg, który zbawił nas od naszych grzechów, sprawił, że nie jesteśmy już od Niego oddzieleni. Jest zadowolony, kiedy widzi nasze upamiętanie. On nienawidzi grzechu, ale pragnie okazać miłosierdzie. Gdyby tak nie było, życie wszystkich chrześcijan byłoby pozbawione nadziei. W związku z tym zbadamy, dlaczego i jak należy modlić się o upamiętanie i przebaczenie. Istnieje siedem psalmów pokutnych: 6; 32; 38; 51; 102; 130 i 143. Tutaj jednak skupimy się na Psalmie 51, znanym wyznaniu upamiętania Dawida.

Tło Psalmów 51 i 32

Powody upamiętania Dawida wyjaśniono w Drugiej Księdze Samuela, w rozdziałach 11 i 12. Zauważył on kąpiącą się na dachu kobietę, Batszebę, zaprosił ją do pałacu i w efekcie zaszła z nim w ciążę. Początkowo Dawid sprowadził z wojny jej męża-żołnierza, Uriasza,

mając nadzieję, że prześpi się ze swoją żoną i zatuszuje nieślubną ciążę. Uriasz, okazując lojalność wobec współżołnierzy, odmówił skorzystania ze szczególnych przywilejów, podczas gdy jego przyjaciele toczyli wojnę. Dawid próbował nawet upić Uriasza, ale również to się nie powiodło. W końcu zaaranżował pojmanie Uriasza podczas manewru bojowego i zabicie go. Następnie sprowadził Batszebę do pałacu już jako żonę. W odpowiedzi Bóg posłał proroka Natana, aby stawił czoło Dawidowi i rzucił mu wyzwanie. Natan przekazał wyrok Boży, zgodnie z którym z powodu tego grzechu rodzina Dawida na zawsze już miała być uwikłana w wojny, konflikty, skandale i przemoc. Dziecko poczęte z Batszebą nie przeżyje. Co więcej, Dawid zostanie upokorzony przed ludem. W konfrontacji z surową rzeczywistością i obrzydliwością swoich grzechów Dawid mówi: „Zgrzeszyłem wobec Pana” (2Sm 12,13).

Ogarnięty poczuciem winy Dawid wylał swoje serce przed Panem w upamiętaniu. Psalm 51 opisuje jego wyznanie, a Psalm 32 opisuje przebaczenie, jakie otrzymał od Pana. Chociaż grzechy Dawida zostały mu przebaczone, w dalszym ciągu niosły ze sobą rujnujące życie konsekwencje. W Psalmie 51 przyjrzymy się bliżej, jak wygląda serce, które się upamiętało. Ukaże nam to sposób zbliżania się do Boga, gdy jesteśmy przekonani o grzechu. Nie należy tylko o tym czytać i sprawę tę zlekceważyć.

Upamiętanie

Ustalmy na początku, czym jest upamiętanie (inaczej pokuta) i czym różni się ono od światowego smutku. Słowo „pokutować” oznacza więcej niż tylko zmianę zdania. Jest to zmiana umysłu dzięki mocy Ducha Bożego. Na początku Bóg stworzył człowieka... Przez Chrystusa Bóg stworzył człowieka jako nowe stworzenie (2Kor 5,17). Zatem pokuta jest czymś, czego nie możemy dokonać sami. Biblia uczy, że Bóg daje pokutę, a umarli nie są w stanie pokutować (Ef 2,1-2). Kiedy Bóg otwiera serce, taki człowiek w naturalny sposób pokutuje ze swoich grzechów? Bez Ducha Bożego nie będzie prawdziwej pokuty. Zamiast żałować za swoje grzechy, nienawrócone serce będzie odczuwało światowy smutek, a światowy smutek prowadzi jedynie do śmierci (2Kor 7,10). Dlaczego? Ponieważ nie jest to prawdziwa pokuta, a Pan Jezus powiedział, że ewangelia obejmuje pokutę i wiarę (Mk 1,15).

W Psalmie 51 widzimy, jak Dawida ogarnia poczucie bezwartościowości, plama grzechu tak głęboka, że nieusuwalna. Pierwszych sześć wersetów Psalmu 51 przedstawia synonimy „grzechu”. Psalmista pragnie oczyszczenia z „występków”, „winy” i „grzechu”. Te trzy słowa są najczęściej używane w Biblii hebrajskiej do opisania czynów popełnionych przeciwko Bogu i ludzkości i często występują w konstrukcji równoległej. Każde z nich ma podstawowe znaczenie – „występek” oznacza „przeciwstawianie się, buntowanie się, celowe przekraczanie granic”; „wina” określa „naginanie, wykręcanie, moralne wypaczenie”; a „grzech” oznacza „nietrafienie w cel”.

Jednak Psalm 51 zaczyna się od prośby o okazanie łaski. Dawid, zanim przeprosi za swój grzech, prosi Boga o bezwarunkową miłość. Następnie w wersetach 2 i 3 kontuuje, przedstawiając cztery prośby do Boga głosem wyrażającym bła-

ganie: „zmiłuj się, zgładź występki, obmyj mnie, oczyść mnie”, wprowadzając w ten sposób stwierdzenie o oczyszczeniu przewijające się przez cały ten psalm. Psalm rozpoczyna się zatem czymś, co możemy określić jako koncentracja prośb o oczyszczenie i określeń opisujących przeszłe czyny psalmisty.

Dużą częścią pokuty jest zrozumienie prawdziwej natury, celu i różnorodnego zła grzechu. Jak Dawid objawia w Ps 51,6, wszystkie nasze grzechy są wymierzone w Boga: „Przeciwko tobie samemu zgrzeszyłem”. To podwójne podkreślenie jest sposobem, w jaki Duch Święty rzuca nam jasne światło, wskazując, jak bardzo jest to ważne. Ostatecznie, nawet jeśli nasze grzechy ranią innych, tym, przeciwko komu ostatecznie kierowane są wszystkie nasze grzechy, jest Bóg. Dlatego nasze wyznanie grzechów musi opierać się na tej prawdzie. Łamiemy Boże prawo. Grzech jest zasadniczo osobistym atakiem na świętego Boga. Uświadomienie sobie tej rzeczywistości i doświadczenie smutku, jaki ona powoduje, może być najważniejszą oznaką biblijnie pokutującego serca. Jakikolwiek rozumienie naszego grzechu, które jest bezosobowe, oderwane od koncepcji osobistego ataku wobec Boga, może wywołać wyrzuty sumienia lub żal za nasze grzechy, ale nigdy upamiętanie. Wyrzuty sumienia i żal mogą sprawić, że będziemy gorzko płakać, ponieważ naprawdę żałujemy z powodu naszych grzechów. Ale przyczyny smutku i wyrzutów sumienia krążą wokół nas, a nie Boga.

Pragnienie Dawida, aby zostać „obmytym” i „oczyszczonym” z grzechu, odzwierciedla rozumienie grzechu nie tylko jako zdrady, ale także jako plamy lub zepsucia. Psalmista wielokrotnie błaga Boga, aby go „obmył” (wersety 4 i 9b), „oczyścił mnie z grzechu mego” (werset 4), aby stał się „oczyszczony” (wersety 9a i 12). Grzech w ro-

zumieniu psalmisty jest głęboko zakorzenioną plamą w duszy, którą tylko Bóg może oczyścić. Pojawiło się u niego pragnienie oczyszczenia, tak aby można było przywrócić mu społeczność z Bogiem.

Dawid wiedział, że grzech odzilił go od Boga. Jego niewyznany grzech wywołał cykl wstydu i strachu, że ktoś się o tym dowie. Jego grzech i wina nie chciały zniknąć. Wiedząc o tym, że Boże przebaczenie może uleczyć jego wyrzuty sumienia i ponownie zjednoczyć go z Bogiem, Dawid prosił Boga, aby okazał mu miłosierdzie. W swoim załamaniu prosi Boga, aby dał mu czyste serce i przywrócił radość, jaką miał dzięki poznaniu Boga i więzi z Nim.

Psalmista przyznaje, że jedyną nadzieją na przebaczenie jest niezawodna miłość i wielkie Boże współczucie. Nadzieja ta przywołuje na myśl relację z Księgi Wyjścia 34, dotyczącą następstw kultu złotego cielca przez Izraelitów. Kiedy Mojżesz wspiął się na górę Synaj, aby otrzymać drugi zestaw tablic Prawa Bożego, Pan przeszedł obok niego, a on zawołał: „Panie, Panie, Boże miłosierny i łaskawy, nieskory do gniewu, bogaty w łaskę i wierność, zachowujący łaskę dla tysięcy...” (2M 34,6-7b).

Współczesne wyznawanie czasami straszliwie odbiega od wyrażenia, które mamy w Psalmie 51. Dawid wiedział, że dla niego życie pozbawione społeczności z Bogiem jest życiem niewartym życia. Chociaż z Listu do Hebrajczyków 13,5 wiemy, że w przypadku prawdziwie wierzących Pan obiecuje: „nie opuścę cię ani nie porzucę”, wiemy, że gdy zakosztujemy dobroci Boga i poczucia Jego obecności, życie bez poczucia Jego obecności, pokoju i łaski jest w porównaniu z tym nędzną egzystencją. Poznać Boga to poznać radość. Kiedy wierzący otrzyma przebaczenie, oczyszczenie i odnowienie przez Boga, życie to nieuchronnie

przyniesie owoce uwielbienia i służby innym. Jeśli głód uwielbienia dla Boga i służby dla bliźnich nie zostanie ożywiony, coś jest nie tak z naszą pokutą.

Wniosek

Nasze grzechy może nie są tak publiczne i rażące jak grzechy Dawida, ale wszystkim brakuje życia w niezachwianej miłości i miłosierdziu Boga. Dawid wiedział, że pobożne serce nie leży w jego naturze, więc zawołał: „Serce czyste stwórz we mnie, Boże, i odnow we mnie ducha prawego” (Ps 51,10). Bóg stworzył człowieka... następnie Bóg stworzył ludzkość na nowo przez Chrystusa. Bóg uczyni to samo dla wszystkich, którzy wierzą. On tworzy w nas nowe serce... serce z ciała, a nie z kamienia. On wlewa w nas „prawego ducha”, czyli Ducha Świętego. Przekonuje nas o złu i zachęca do czynienia dobra. Duch prowadzi nas do wyznania naszych grzechów i pokutowania z nich.

Pokuta jest ostatecznie darem Boga, podobnie jak wiara i usprawiedliwienie. W pokucie Bóg daje nam najpierw łaskę, abyśmy zobaczyli nasz grzech takim, jakim jest, następnie pokornie wołali do Niego w sprawie naszego grzechu, a na koniec daje nam pokutę, nowe serce i prawego ducha. Dokonanie przez człowieka tak dramatycznej zmiany w postawie i zachowaniu, jaką widzimy u Dawida, wymaga po prostu cudu Bożego. Nigdy nie wolno nam o tym zapominać, kiedy staramy się nawrócić do Boga.

Dla chrześcijan pokuta zakorzeniona jest we krwi Pana Jezusa na krzyżu Golgoty. Krew Pana Jezusa oczyszcza nas od wszelkiego grzechu. Tylko wtedy, gdy grzesznik zostanie oczyszczony krwią Pana Jezusa przelaną na krzyżu, może zostać naprawdę oczyszczony, może otrzymać przebaczenie i nowe serce, które coraz bardziej stara się wykonywać wolę Bożą, a nie swoją.

Kiedy wyznajemy swoje grzechy i prosimy o przebaczenie, Bóg może uzdrowić to, co zostało złamane. Takie jest sedno ewangelii. Krzyż jest tym, co wypełnia przepaść pomiędzy człowiekiem a Bogiem. Naprawia naszą relację z Nim nie przez cokolwiek, co zrobiliśmy, ale przez to, czego dokonał Bóg. Kiedy wyznajemy swoje grzechy, zostajemy uwolnieni. Prawdziwa radość pochodzi od Boga, a nie wynika z okoliczności. A z tej radości wypływa obfite życie, całkowicie zależne od przebaczenia i miłosierdzia bezwarunkowo kochającego nas Boga.

Obyśmy prowadzili nasze życie chrześcijańskie w radości, wiedząc, że nasze zbawienie, nasza tożsamość pochodzi od Boga i tylko od Boga. Jeśli utknęliśmy w zatwardziałym grzechu, który sprawia, że czujemy się brudni i oddaleni od Boga, obyśmy podążali za przykładem Dawida, przychodząc do Chrystusa po przywrócenie więzi. Obyśmy mogli pozbyć się ciężaru naszej winy i wstydu i mogli zostać przywróceniu do miejsca radości, uwielbienia i służby. Niech Bóg obdarzy nas łaską pokuty dzięki temu, co Jezus uczynił dla nas dla Swojej chwały i naszej radości.

Bóg, który jest wieczną miłością, nigdy nas nie opuści, bez względu na to, co mówi nasza wina. Niezłomna miłość i obfite miłosierdzie uzdrawiają nas nie tylko ze skazy grzechu, ale także z kłamstwa, że jesteśmy bezwartościowi. Kto z nas nie potrzebuje tego usłyszeć? ■

Mere Yabaki Nilesh Goundar jest członkiem społeczności chrześcijańskiej i służy Panu jako starszy zboru Samabula Gospel Chapel na wyspie Fidżi, w zgromadzeniu, które stara się przestrzegać doktryny i praktyki Kościoła Nowego Testamentu. Koncentruje się na wzmacnianiu wierzących i zborów braterskich poprzez nauczanie biblijne w różnych miejscach, grupach i formatach na Fidżi, Pacyfiku, w Australii, Azji, Europie, Nowej Zelandii i wszędzie tam, gdzie Bóg go powołuje.

Piotr Oleksiak, Mława

Modlitwa Dawida

o pomoc, kierownictwo i odpuszczenie

Dawid, namaszczony przez Boga na króla Izraela jest autorem wielu psalmów, które są modlitwami. Jednym z tych psalmów jest Psalm 25. Już na samym początku Dawid wznosi do Boga swoją duszę. Całe swoje życie poświęca Bogu. Wynika to z ufności, jaką Dawid pokłada w Bogu. Pisze: „Obym nie zaznał wstydu”!

Kiedy Samuel zjawił się w domu Issajego, posłany przez Pana, aby namaścić jednego z jego synów na króla Izraela, nikt nie spodziewał się, że będzie to właśnie najmłodszy z jego synów, Dawid. Był jeszcze młodzieńcem i do tego pasał owce, ale Bóg znał jego serce, które było pełne ufności do Niego. Nieraz doświadczał pomocy od Boga, kiedy był w potrzebie. I to widzimy w tym psalmie. Dawid ufa Bogu i prosi, by w tej ufności trwał, ponieważ „nie zaznają wstydu ci, którzy pokładają nadzieję w Bogu”. Prosi Boga o kierownictwo na drogach swojego życia. Dawid pragnie chodzić Bożymi drogami, szukając i oczekując Jego wskazówek, które nie pozwolą mu zejść z drogi prawdy.

Czytając ten psalm, widzimy człowieka, który jest jak małe dziecko w potrzebie, zależne całkowicie od swojego rodzica. Nie możemy zapominać, że Dawid był już wtedy królem. Mógłby przecież polegać na swojej mądrości, bogactwie czy władzy. Jednak dla Dawida to Bóg jest wszystkim, oczekuje swojego Pana codziennie (w. 5). Jak bardzo cenna jest dla niego Boża nauka; pragnie jej słuchać i żyć w prawdzie. Dawid ma świadomość

swojej grzeszności. W Psalmie 51, w. 7 czytamy: „Oto urodziłem się w przewinieniu i w grzechu poczęła mnie matka moja”. Zdając sobie sprawę ze swojej grzeszności, a znając Boże miłosierdzie i łaskę, prosi o odpuszczenie popełnionych grzechów młodości i przestępstw. My również dzięki Bożej łasce mamy otwarty dostęp do tronu łaski (Hbr 4,16). Wszystko zawdzięczamy naszemu Panu Jezusowi Chrystusowi, który na krzyżu Golgoty złożył ofiarę za nasze grzechy.

Dawid bardzo dobrze zna swojego Pana. Pomimo swojej grzeszności może polegać na tym, który „wskazuje drogę grzesznikom”. Jest królem, ale unizonym i w pokorze przychodzącym do Jego stóp. Drogi Boże to drogi prawa. Pan Bóg dał swojemu ludowi prawo; jeśli człowiek tego prawa przestrzega i je wypełnia, będzie żył. To zapewni nie lud Izraela otrzymał od Boga. Niestety niewielu było takich, którzy jak Dawid pragnęli postępować według Bożego Słowa. Postawa Dawida zachęca nas do wejścia na drogi Pana, który jest łaskawy i dobry dla tych, „którzy strzegą przymierza i nakazów jego” (w.10). Od wersetu 11 czytamy o bojaźni Pana. Nie czytamy o strachu przed Bogiem, ale o bojaźni, która budzi w człowieku pragnienie, by pełnić Jego wolę. Nie poznamy jej, jeśli będziemy żyć, nie trwając w społeczności z Bogiem. Człowiek trwający w bojaźni Bożej przebywa w szczęściu. Często słyszymy różne definicje szczęścia, ale dla nas wierzących prawdziwym szczę-

ściem jest żyć w Bożej bliskości. W wersecie 12 Dawid mówi: „Oczy moje zawsze patrzą na Pana”.

To jest bardzo ważne, aby nasz wzrok skierowany był zawsze na Tego, który w chwilach doświadczeń, tak jak to było w życiu Dawida, w odpowiednim czasie „wyswobodził z sieci nogi nasze”. Nieraz Pan uwalniał go z sieci zastawionych przez wrogów, którzy pragnęli Dawida zgładzić. Pan Jezus również tego doświadczał, wielu czyhało na Jego życie, by Go zgładzić, ale Ojciec czuwał nad swoim Synem i sługą. Nie dozwolił, aby stała Mu się krzywda. Tak Bóg czuwa na drogami życia tych, którzy się Go boją. Dawid pomimo swojego stanowiska jest człowiekiem samotnym i ubogim. Możemy postawić pytanie, jak to możliwe. Król i władca narodu izraelskiego pisze o samotności i ubóstwie? To jednak prawda, ponieważ nikt i nic nie jest w stanie wypełnić pustki człowieka pragnącego być ubogaczonym duchowo. Nie ma na tym świecie takiej rzeczy, która mogłaby zaspokoić pragnienie duszy. To może uczynić tylko Pan Bóg. Nie chodzi Dawidowi o ludzkie towarzystwo czy bogactwo, które znamy, żyjąc na tym świecie. On wie, że jedynie Bóg zaspokaja wszelkie pragnienie i łaknienie człowieka (J 6,35).

Na koniec powtarza swoją prośbę wypowiedzianą na początku jego modlitwy: „Strzeż duszy mojej i ocal mnie”. Psalm ten wypływa z głębokiej potrzeby Boga. Jest prośbą o Jego pomoc, kierownictwo i ochronę. ■



Władysław Bożek, Jaworzno

Po co się modlić?

Czym jest według Ciebie modlitwa?

Modlitwa to przygotowanie mojego serca na przyjęcie Bożej łaski. Modlitwą nie zmieniamy Boga. Modlitwą zmieniamy siebie. Chodzi o nasze serce i nasze posłuszeństwo wobec Boga. Modlitwa to przede wszystkim rozmowa dziecka z Ojcem. Chodzi o uwielbienie Ojca, oddanie Mu należnej czci.

Aby pokonać diabła, potrzebne nam jest Słowo Boże i modlitwa. Musimy być ludźmi modlitwy. Połączenie Słowa Bożego z modlitwą to źródło naszej mądrości, sukcesu naszego świadectwa.

Co to oznacza modlić się w imieniu Pana Jezusa?

Modlitwa w imieniu Pana Jezusa to powoływanie się na to, czego Pan Jezus dokonał na krzyżu. To moc Jego ofiary uczyniła to, o co się modlimy. Modlitwa w imieniu

Pana Jezusa to nie jakaś magia, że gdy tylko wypowiemy słowa „W imieniu Jezusa”, to już musi się to stać. W imieniu Pana Jezusa to znaczy zgodnie z Jego świętym charakterem.

Jakich rad możesz udzielić nam na temat modlitwy?

Modlitwa musi iść w parze ze Słowem Bożym. Kiedy otwieramy Biblię, wówczas Bóg mówi do nas. Gdy otwieramy nasze usta w modlitwie, mówimy do Boga. Kiedy nie jesteśmy posłuszni Słowu Bożemu, jakże moglibyśmy oczekiwać, że Bóg będzie nas wysłuchiwać? Powinniśmy pamiętać przykład Salomona, który tak się modlił:

„Daj mi więc mądrość i wiedzę, abym mógł godnie występować przed ludźmi...” (1Krn 1,10).

Piotr Matlak, Strumień

Jak Bóg odpowiada na modlitwy?

- Poprzez Słowo;
- Przez sytuacje;
- Przez ludzi, których stawia na naszej drodze.

Co mówi Biblia na temat braku zwyczaju modlenia się?

W Słowie Bożym jest wiele przykładów, które pokazują konsekwencje braku modlitwy. Takim skutkiem jest utrata bliskiej relacji z naszym Panem, grzech w naszym życiu, chodzenie w ciemności po omacku.

Jakiego rodzaju modlitwy powinniśmy zanosić za niewierzących?

Wstawiennicze.

Jakich rad możesz udzielić nam na temat modlitwy?

Czasami zdarza nam się zaniedbywać tę istotną kwestię. A modlitwa to podstawa zdrowego funkcjonowania chrześcijanina.



” Adam Siewniak, Chrzanów

W jakim sensie modlitwa jest rozmową z Bogiem?

Modlitwa to przywilej

Modlitwa to przywilej darowany grzesznikowi w osobie i ofierze Pana Jezusa Chrystusa na Golgocie (1Tes 5,17-19). Modlitwa musi być szczerą, wypływającą z potrzeby serca, a nie wyuczona. Modlitwa jest potrzebą człowieka narodzonego z wody i z Ducha (J 3,5). Modlitwa jest jak oddychanie w życiu fizycznym.

Jakie przeszkody stoją na drodze skutecznej modlitwy? Brak wiary w skuteczność modlitwy, wątplenia, które mogą się pojawić, gdy jesteśmy niecierpliwi w oczekiwaniu na Bożą odpowiedź, sprawy i problemy dnia codziennego.

Czym jest modlitwa w Duchu?

Jest to modlitwa w całkowitym zaufaniu w jedyne święte i doskonałe dzieło Pana Jezusa Chrystusa na Golgocie. Jest to modlitwa oparta na wstawianictwie Ducha Świętego w niewysłowionych westchnieniach (Rz 8,26-27). Jest to modlitwa zgodna z wolą naszego niebiańskiego Ojca.

Jakich rad możesz udzielić nam na temat modlitwy?

Po pierwsze: należy dziękować Bogu za wybranie, powołanie, za przebaczenie grzechów, nowe życie, pokój, pewność wiecznego życia (Ef 5,20; Flp 3,17);

Po drugie: należy wyrażać swoje prośby, zdając się na Bożą wolę, bo Ojciec nasz wie najlepiej, czego potrzebują Jego dzieci (1P 5,7);

Po trzecie: należy trwać w modlitwach w czas dogodny i niedogodny, nie ustając i nie zniechęcając się, bo zapłata będzie obfita: „**W modlitwie bądźcie wytrwali i czujni z dziękczynieniem**” (Kol 4,2). „**Bez przestanku się módlcie**” (1Tes 5,17).

Leszek Nowicki, Warszawa Ursus

Co zrobić, by Bóg wystuchał naszych modlitw?

Życie modlitewne rozkwita w sercu dziecka Bożego, kiedy trwamy w Słowie Bożym.

Kiedy studiujemy z oddaniem Biblię, poznajemy Boga, widzimy Jego dobroć i zainteresowanie losem człowieka. To nas zachęca, aby przychodzić do Boga w modlitwie z wiarą. Poznajemy też Jego plany, Jego wolę, Jego wspaniałe obietnice. Dzięki temu modlimy się zgodnie z wolą Bożą i zostajemy wysłuchani.

Jakie znaczenie ma Modlitwa Pańska?

Życie modlitewne Pana Jezusa zadziwiało Jego uczniów. Pragnęli modlić się tak jak On, ale nie potrafili. Pan Jezus pokazał im wzór modlitwy. Ten przykład jest też dla nas bardzo pouczający. Najpierw Boża chwała, szacunek dla Jego majestatu. Prośba, aby w tym złym zbuntowanym świecie działa się Jego wola. Dopiero później nasze osobiste potrzeby.

Co to znaczy modlić się bez przestanku?

Modlitwa bez przestanku to styl życia, to chodzenie z Bogiem. Kiedy nie zapominamy o tym, że mamy ten skarb w naczyniach glinianych, to korzystamy z tej cudownej rzeczywistości.

Ciągła łączność z Bogiem to dla mnie modlitwa bez przestanku. Czasami wystarczy spojrzeć ku Bogu, spodziewając się Jego pomocy, Jego łaski. Oczywiście trzeba mieć też czas na skupienie się wyłącznie na rozmowie z Bogiem.

Jakich rad możesz udzielić nam na temat modlitwy?

Modlitwa jest owocna, kiedy mocno ufamy, że Bóg nas widzi, że nas słyszy i nie jest Mu obojętny nasz los. Bez wiary nie można podobać się Bogu. Kiedy struny naszego życia są mocno napięte, to taka modlitwa dociera przed Boży tron. Determinacja, pragnienie otrzymania odpowiedzi to właściwa postawa w modlitwie. Podsumowując: wiara, żarliwość, wytrwałość to bardzo pożądane cechy osoby, która chce poświęcać swój czas na rozmowę z Bogiem.

”

Mihály Csikós, Biatorbágy (Węgry) /
Tłum. z angielskiego Czestaw Bassara

Modlitwa Salomona o mądrość

„Proś, co ci mam dać” (1Krl 3,5).

Czy chciałbyś usłyszeć taką propozycję? Czy uwierzyłbyś, gdyby ktoś ci tak powiedział? A może nie miałbyś odwagi, aby takiej osobie zaufać? Ktoś poważnie wypowiedział powyższą propozycję. Zanim jednak to wyjaśnię, przytoczę skróconą wersję pewnej węgierskiej opowieści ludowej.

Węgierska opowieść ludowa

Było sobie młode małżeństwo, które w swym ubóstwie marzyło o tym, ile rzeczy mogliby kupić, gdyby mieli pieniądze. Pewnego wieczoru, gdy kobieta przygotowywała obiad dla męża, który miał niebawem wrócić, pojawiła się przed nią wróżka. Dobra wróżka zaproponowała, że spełni jej trzy życzenia. Kiedy mąż wrócił do domu, kobieta opowiedziała o wróżce. Postanowili sprawdzić, czy mówiła prawdę. Kobieta chciała trochę kielbasy. Natychmiast pojawiła się upragniona kielbasa. Kiedy zaczęli ją piec na kuchence, zaczęli marzyć o tym, czego jeszcze mogliby zapragnąć. Myśleli o wielkich rzeczach, ale zanim zdążyli cokolwiek powiedzieć, mężczyzna, kopiąc kijem w ognisku, niechcący zahaczył nogą i kielbasa wpadła do popiołu. Kobieta nagle stwierdziła, że wolałaby, żeby kielbasa raczej urosła mężowi na nosie, niż miałaby spaść do popiołu. W tym momencie kielbasa urosła mężczyźnie na nosie... Próbowali się jej pozbyć, ale była coraz większa. Możecie sobie wyobrazić, co się działo! Teraz już mogli życzyć sobie

tylko jednego: żeby kielbasa z nosa spadła. Tyle marzeń zostało straconych...

Czy podjąłbyś mądrą decyzję, gdybyś miał taką możliwość?

Czy chciałbyś złota, srebra lub innych kosztownych rzeczy? A może chcesz komuś złożyć jakieś życzenia? Czy myślisz może o swoich bliskich lub znajomych, którzy są biedniejsi niż ty? Jako chrześcijanin musisz wiedzieć, że Bóg Wszechmogący złożył taką propozycję pewnemu człowiekowi w Biblii, a mianowicie Salomonowi, trzeciemu królowi Izraela. Na początku jego panowania Bóg ukazał mu się we śnie i powiedział: „Proś, co ci mam dać” (1Krl 3,5).

Co za propozycja!

Czy Salomon da Bogu właściwą odpowiedź? Salomon pewnie znał sprawy swojego ojca, króla Dawida. Panowanie Dawida musiało być mu znane. Być może wiedział, że w młodości jego ojciec pasał owce w rodzinnym domu. Musiał znać bogobojną i pokorną naturę swego ojca. Musiał także słyszeć od Dawida jego psalmy, które śpiewał, grając na harfie. Jakże on chwalił Boga! Ileż lekcji mógł się nauczyć o właściwym sposobie życia i swoim królewskim panowaniu! W psalmach ojca widział także, jak błagał Boga o pomoc w trudnych sytuacjach, gdy uciekał przed Saulem. Być może wiedział też o tym, jak podejmował słuszne

decyzje i jak wielokrotnie oszczędził życie poprzedniemu królowi, który traktował go wrogo.

Zakładam, że Salomon mógł też wiedzieć o grzechu Dawida, o jego cudzołóstwie i morderstwie, gdyż nie było to tajemnicą w Izraelu. Poza tym, dotyczyło to jego matki. Ale słyszał także o skrusze i wyznaniu Dawida. Znał wiele przykładów do naśladowania. Miał przed sobą pokorny, prawy styl życia Dawida, jego posłuszeństwo i wierność Panu. Nawet podczas koronacji widział swojego sędziwego ojca w godności, z jaką przekazywał mu tron.

Spadek po ojcu

Jego ojciec, cierpliwy wobec tych, którzy mu wyrządzali zło, przed śmiercią przekazał swemu synowi Salomonowi swoje przestrogi. Prosił go, aby mądrze rozwiązywał kwestię słusznej zemsty. Z takim doświadczeniem Salomon udał się w tym czasie – w początkowym okresie swego panowania – do Gibeonu, gdzie znajdowało się wzgórze ofiarne. Pismo Święte mówi, że „Salomon miłował Pana, postępując zgodnie z postanowieniami Dawida swego ojca” (1Krl 3,3). Zgodnie z przykazaniem złożył Panu ofiarę i jako król uczynił to w wielkim stylu. Salomon złożył na ofiarę całopalną tysiąc zwierząt, przez co wyraził Bogu swoje posłuszeństwo i cześć. Potem ukazał mu się Bóg we śnie i usłyszał słowo Pana: „Proś, co ci mam dać”.

Serce rozumne

Salomon musiał być zaskoczony, ale miał już gotową odpowiedź. Wyraził swą wdzięczność i uwielbienie dla Boga za sposób, w jaki potraktował jego ojca, Dawida (więcej na ten temat można przeczytać w Pierwszej Księdze Królewskiej, rozdział 1). Bóg uczynił Salomona królem po Dawidzie, który o swoim synu powiedział: „... jest jeszcze młody i niedoświadczony, dzieło zaś jest duże...” (1Krn 29,1). Salomon więc modlił się tak: „Daj przeto twemu słudze serce rozumne, aby umiał sądzić twój lud, rozróżniać między dobrem a złem...” (1Krl 3,9).

Jaka wspaniała reakcja!

Błogosławione Słowo Boże mówi o prośbie Salomona, z czego wynika, że z pokorą oceniał on swoją potrzebę. Zauważamy, że był gotowy służyć Panu i chciał to robić właściwie, dlatego poprosił o mądrość i zdolność rozróżniania. Jasne jest również, że jego prośba była skoncentrowana na potrzebach innych, to znaczy, by mógł dobrze rządzić powierzonymi mu ludźmi. Jakże to ważne, aby każde dziecko Boże mogło stanąć przed Panem z tak pokornym duchem!

Przykład Pana Jezusa

Dzisiaj, jako lud Boży Nowego Testamentu nie musimy już składać Panu ofiar ze zwierząt! Bóg posłał Swego jedynego Syna jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy. Znosząc swoje cierpienie, wołał na krzyżu: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?” (Mt 27,46). Był opuszczony, wydany na ogień sądu jako Ten, który przyjął karę za nasz grzech. Jednak Pan Jezus cierpiał nie tylko jako okup za nasze grzechy. Jego ofiara była także ofiarą całopalną, miłą Bogu. Pod koniec Swoich cierpień, zanim oddał życie, ofiarował je Swojemu Ojcu, który już kilkakrotnie oświadczał, że Syn (Bóg) jest Jego umiłowanym

Synem, w którym ma upodobanie. Wyraził to również, wskrzeszając Go z martwych, wysławiając Go i nadając Mu Imię, które jest ponad wszelkie imiona (Flp 2).

Dlaczego mądrość?

Słowo Boże nam także pozwala, a nawet zaleca, prosić Go o mądrość: „A jeśli komu z was brak mądrości, niech prosi Boga, który wszystkich obdarza chętnie i bez wypominania, a będzie mu dana” (Jak 1,5). Dlaczego mądrość? Być może dlatego, że mądrość to coś więcej niż wiedza. Ktoś zdefiniował mądrość następująco: „Mądrość to dostrzeganie kontekstu życia”. Mądrość może nam pomóc w podjęciu właściwej decyzji w każdym przypadku. Tylko Bóg, który zna przeszłość, terażniejszość i przyszłość, jest do tego rzeczywiście zdolny. Jego mądrość może nam naprawdę pomóc. Jego Słowo mówi także, że

„początkiem mądrości jest bojaźń Pana”
(Prz 9,10).

Tak więc bez bojaźni Pańskiej nikt nie może być naprawdę mądry, bez względu na to, jak bardzo mądrym jest we własnych oczach. Pan znał serce Salomona. Powołał go osobiście, bo znał jego serce i wiedział, jak odpowie na Jego propozycję.

„Źle prosicie!”

Jakub wiele lat później napisał: „Pożądacie, a nie macie; zabijacie i zazdrościcie, a nie możecie osiągnąć; walczycie i spory prowadzicie. Nie macie, bo nie prosicie. Proście, a nie otrzymujecie, dlatego że źle prosicie, zamyślając to zużyć na zaspokojenie swoich namiętności” (Jak 4,2-3). Dlaczego nie wszyscy wierzący doświadczają takiej rzeczywistości? Jakub wcześniej wyjaśniał: „A jeśli komu z was brak mądrości, niech prosi Boga, który wszystkich obdarza chętnie i bez wypomina-

nia, a będzie mu dana. Ale niech prosi z wiarą, bez powątpiewania; kto bowiem wątpi, podobny jest do fali morskiej, przez wiatr tu i tam miotanej. Przeto niech nie mniema taki człowiek, że coś od Pana otrzyma, człowiek o rozdwojonej duszy, chwiejny w całym swoim postępowaniu” (Jak 1,5-8).

Pan nauczał Swoich uczniów w ten sposób:

„Jeśli we mnie trwać będziecie i słowa moje w was trwać będą, proście o cokolwiek byście chcieli, stanie się wam” (J 15,7).

„Bądź wola twoja!” (Mt 6,10).

Pan Jezus nauczał też czegoś innego na temat modlitwy. Jeżeli trwamy w Nim i Jego słowa są w nas, to rzeczywiście chcemy tego, czego pragnie Pan Jezus. Przecież On także modlił się do Swojego Ojca w najtrudniejszej godzinie: „...nie jako ja chcę, ale jako Ty!” (Mt 26,39). „Bo nie posłał Bóg Syna na świat, aby sądzić świat, lecz aby świat był przez niego zbawiony” (J 3,17). On, który wszystko dobrze uczynił, pragnie naszego dobra. Dlatego chociaż szanuje daną nam wolną wolę, działa w nas tak, aby dostroić naszego ducha, byśmy zaakceptowali Jego wolę i utożsamiali się z nią.

Dlatego jeśli pragnieniem twojego serca jest posłuszeństwo woli Pana, to i ty możesz usłyszeć Jego słowa zachęty: „Proś, co ci mam dać!” ■

Mihály Csikós mieszka na Węgrzech i służy Słowem w zborze braterskim w Biatorbágy. W młodości uwierzył w Pana Jezusa Chrystusa. Kiedy poślubił Kati i Bóg obdarzył ich dziećmi, bardzo szybko zrozumieli swoją odpowiedzialność związaną z nauczaniem Słowa Bożego wśród dzieci. Obecnie ma 75 lat i w swoim zborze nadal zajmuje się nauczaniem dzieci i ewangelizacją dorosłych. Troje z czworga ich dzieci zawarło już związki małżeńskie. Mihály i Kati mają siedmioro wnucząt.

Janusz Begier, Gdańsk

Modlitwa w obliczu zagrożenia

„A gdy Hiskiasz przyjął z rąk posłów list i przeczytał go, poszedł do świątyni Pana i rozwinął go przed Panem, a potem modlił się Hiskiasz do Pana tymi słowami: Panie, Boże Izraela, który siedzisz na cherubach! Ty jedynie jesteś Bogiem wszystkich królestw ziemi, Ty stworzyłeś niebo i ziemię. Skłoń, Panie, ucho swoje i słuchaj! Otwórz, Panie, oczy swoje i patrz! Przysłuchaj się słowom Sancheryba, które on przysłał, aby uragać Bogu żywemu. Prawdą jest, Panie, że królowie asyryjscy wygubili ludy i ich ziemię i powrzucaли ich bogów w ogień, lecz nie byli to bogowie, ale dzieło rąk ludzkich z drzewa i z kamienia, więc mogli je zniszczyć. Teraz więc, Panie, Boże mój, wybaw nas, proszę, z jego ręki, a poznają wszystkie królestwa

ziemi, że jedynie Ty, Panie, jesteś Bogiem” (2Krl 19,15-19).

Jaką rolę odgrywa modlitwa w twoim życiu? Jak często wpuszczasz Boga do swojego życia właśnie przez modlitwę? Kiedy ostatnio doświadczyłeś realnej potężnej mocy Bożej? Bowiem On dokonuje rzeczy niemożliwych w każdych okolicznościach naszego życia – gdy jesteśmy bezbronni, bezradni lub w sytuacji bez wyjścia.

Kiedyś król Hiskiasz znalazł się w obliczu zagrożenia ze strony króla asyryjskiego, Sancheryba. Hiskiasz był królem Judy w okresie, gdy Assyria była potęgą militarną i ekonomiczną, podbijającą okoliczne królestwa. W tych czasach przez wojska asyryjskie została oblężona także Jerozolima. Wtedy król

asyryjski wysłał złowieszczy list do króla Hiskiasza:

„Powiedzcie Hiskiaszowi, królowi judzkiemu, tak: Niechaj cię nie zwodzi Bóg twój, na którym polegasz, myśląc: Nie będzie wydane Jeruzalem w ręce króla asyryjskiego. Oto ty słyszałeś o tym, co uczynili królowie asyryjscy wszystkim ziemiom, postępując z nimi jak z obłożonymi kłętwą, a ty miałbyś wyjść cało? Czy wyratowali je bogowie tych ludów, które wytępił moi ojcowie: Gozan i Charan, i Resef, i mieszkańców Eden z Telasar? Gdzież jest król Chamatu i król Arpadu, i król miasta Sefarwaim, Heny i Iwwy?” (2Krl 19,10-13).

Celem tego przesłania było wzbudzenie w Hiskiaszu strachu, osłabienie morale i woli obrony Jerozolimy; wszystko to miało



podważyć przekonanie o potędze Boga oraz zasiać wątpliwości co do Jego działania.

Co usłyszał Hiskiasz?

- Nie masz co liczyć na swojego Boga;
- W tej sytuacji głupotą jest polegać na Bogu;
- Nie żyj ułudą. Bóg nie dotrzyma danego słowa;
- Obudź się, bądź realistą;
- Rozejrzyj się, nie tacy jak ty zostali pokonani;
- Porównaj siły; arytmetyka jest prosta – to Asyria jest potęgą;
- Cokolwiek byś nie zrobił, jesteś na pozycji przegranej.

W obliczu groźby wroga Hiskiasz nie zdał się na własne siły ani militarne zasoby królestwa judzkiego. Zamiast tego sięgnął po potężny duchowy oręż – modlitwę. Udał się do świątyni, aby przedłożyć sprawę Bogu, rozwinął przed Nim list najeźdźcy i wznosił modlitwę pełną wiary:

- Nie koncentruje się na sobie, lecz zaczyna od oddania czci i chwały Bogu;

- Uznaje Jego sprawiedliwość i suwerenność jako jedynego Boga wszystkich królestw;
- W pełnej pokorze prosi Boga o wsłuchanie się w wołanie Jego sługi;
- Nie porównuje własnych możliwości z siłą wroga, lecz zestawia Boga z Asyrią – kryje się za swoim Panem;
- Boga stawia ponad pogrożki Sancheryba;
- Przyznaje, że Asyria jest mocarstwem, które pokonało wielu królów i ich bogów będących wytworem ludzkich rąk; wie jednak, że prawdziwa moc i potęga należy tylko do Boga Stworzyciela, który słyszy, widzi i wysłuchuje;
- Prosi, aby Bóg spojrział na ich sytuację i przemożnym działaniem uchronił Swój lud, odbierając chwałę jedynie dla siebie, by świat poznał Jedynego i Prawdziwego Boga.

Modlitwa Hiskiasza była osobistym wyrazem głębokiej nadziei i ufności w Bożą interwencję.

Kiedy modlimy się, niezwykle rzeczy dzieją się w nas i wokół nas.

Tak też się stało! Bóg ocalił Jerozolimę przed Asyrią, zabijając sto osiemdziesiąt pięć tysięcy żołnierzy asyryjskich: „I stało się tej samej nocy, że wyszedł anioł Pański i pozbawił życia w obozie asyryjskim sto osiemdziesiąt pięć tysięcy. Następnego dnia rano oto wszyscy oni – same trupy – pomarli” (2Krl 19,35).

Tajemnica zwycięstwa Hiskiasza nad Sancherybem tkwiła w ufnej modlitwie przed obliczem Boga. Potężna moc Boża jest realna i dostępna dla każdego poprzez prostą, świadomą i pełną wiary modlitwę. Bóg często dokonuje najpiękniejszych dzieł, gdy wszystko zawodzi, a my jesteśmy u kresu sił.

Nawet w najciemniejszych chwilach i najtrudniejszych okolicznościach modlitwa zmienia naszą perspektywę i przysposabia nas do zwycięskiego życia, z którego Bóg może odebrać sobie chwałę. Historia króla Hiskiasza inspiruje i zachęca nas, by być wytrwałym przed obliczem Bożym w modlitwie.

„Z ucisku wzywałem Pana, Pan wysłuchał mnie i wyswobodził”
(Ps 118,5). ■



Marek Nalewajka, Piekary Śląskie

Świadekstwo wysłuchanej modlitwy

„Gdy przybyłem dziś do źródła, rzekłem: Panie, Boże pana mego Abrahama, jeśli Ty chcesz poszczęścić drodze mojej, po której kroczę, to niechaj, gdy stanę u źródła wód, dziewczyna, która wyjdzie czerpać wodę, a której powiem: Daj mi, proszę, napić się trochę wody z twojego dzbanka, a ona mi powie: Napij się, a również dla wielbłądów twoich naczepię wody – będzie żoną, którą przeznaczyłeś dla syna pana mego. (...) **Potem padłem na kolana i oddałem pokłon Panu**, i błogosławiłem Panu, Bogu pana mego Abrahama, który mnie prowadził drogą właściwą, abym wziął córkę brata pana mego dla syna jego. Jeśli więc teraz chcecie wyświadczyć łaskę i wierność panu mojemu, powiedzcie mi, a jeśli nie, to też mi powiedzcie, abym zwrócił się na prawo albo na lewo. Wtedy odpowiedzieli Laban i Betuel: **Od Pana ta rzecz wyszła, dlatego nie możemy do tego nic dodać**. Ale oto Rebeka przed tobą, weź ją i idź, a niech będzie żoną syna pana twego, jak rzekł Pan” (1M 24,42-51).

Niektóre wydarzenia w Starym Testamencie są wspomniane w zaledwie jednym czy dwóch wersetach, podczas gdy historia wysłuchanej modlitwy sługi Abrahama zajmuje cały długi rozdział 1 Księgi Mojżeszowej. Już samo to pokazuje nam, że historia ta jest istotna dla naszego osobistego duchowego życia.

Abraham obarczył swojego sługę zadaniem niemożliwym do wykonania – pójść 700-800 km do obcej ziemi, znaleźć tam żonę dla Izaaka i sprowadzić ją do Kanaanu. Dodatkowo zadanie zostało potwierdzone przysięgą. Jeżeli

kobieta ta nie zechce przybyć do Izaaka, to sługa zostanie z przysięgi zwolniony, ale NIE WOLNO mu było zaprowadzić Izaaka do kraju, który Abraham raz na zawsze opuścił. Bóg bowiem obiecał, że jego potomstwo obejmie w przyszłości Kanaan w posiadanie.

Część tego zadania sługa mógł wykonać samodzielnie, był bowiem zarządcą wszystkich dóbr Abrahama i mógł zarządzać majątkiem, który zabrał ze sobą w podróż. Przygotował dary, zaopatrzenie i ludzi, którzy wyruszyli razem z nim w drogę. Przygotował wielbłądy do bardzo długiej podróży. Zrobił wszystko, co był w stanie, tak starannie, jak potrafił. Była jednak sprawa, która była poza jego zasięgiem. Dlatego właśnie zwrócił się do Boga w modlitwie, zgodnie z tym, jak nas zachęca Pan Jezus: „Proście, a będzie wam dane, szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam. Każdy bowiem, kto prosi, otrzymuje, a kto szuka, znajduje, a kto kołacze, temu otworzą” (Mt 7,7-8). Jego działanie i jego modlitwa spełniają biblijne wymagania i są dla nas wzorem do naśladowania:

- nie knuł nic niegodziwego (nie zachowywał żadnego grzechu) w swoim sercu (Ps 66,18);
- prosił z wiarą (Jk 1,6-8);
- prosił zgodnie z Bożą wolą (1J 5,14);
- nie był wielomówny jak poganie (Mt 6,7), bo wiedział, że Bóg nie jest oporny jak niegodziwy i uparty sędzia (Łk 18,1-8);
- postępował ze szczerym sercem, w pełni wiary (Hbr 10,22);

- jego modlitwa była konkretna, modlił się o to, czego nie mógł sam dokonać ludzkimi wysiłkami, a co mógł zrobić Bóg.

Modlitwa została wysłuchana w niesamowity sposób. We właściwym czasie przybyła właściwa dziewczyna, Rebeka, wysłuchała prośby sługi, wyszła naprzeciw jego potrzebom, nie tylko zgodnie z zasadą drugiej mili, ale jakby dwudziestu mil – napojenie 10 wielbłądów to nie lada wyczyn. Wydarzenie to stało się okazją do złożenia świadectwa, że wszystko to było dziełem Boga. Świadekstwo to było tak wiarygodne, że przekonało Labana i Betuela, aby wysłać Rebeke do Kanaanu – z człowiekiem, którego widzieli pierwszy raz w życiu.

Wysłuchanie konkretnej modlitwy może być błogosławieństwem dla innych, gdy składamy o tym świadectwo. Nie wszystkie nasze modlitwy mogą być tak konkretne (np. gdy modlimy się o prześladowanych chrześcijan, to nie możemy ograniczyć się do kilku imion, które docierają do nas w ulotkach czy mailach; musimy pamiętać o szerszym kontekście przedstawionych osób, sytuacji i wydarzeń). Jednak przykład sługi Abrahama jest wart naśladowania – gdy modlimy się o konkretną sprawę, a Bóg naszej modlitwy wysłucha, to możemy później tego użyć jako świadectwa, które zachęci innych – albo do modlitwy, albo do zaufania Bogu, który ma moc, by modlitwy wysłuchać i prośbę spełnić. A z naszych wysłuchanych modlitw i z naszego o tym świadectwa będzie się wznosić miła wonność dla naszego Zbawiciela. ■



Andrzej Dorda, Nierodzim

Czy istnieje jakiś dowód na to, że Bóg odpowiada na modlitwy?

Gdy myślę o modlitwie, czy Pan Bóg na nią odpowiada, to przypominam sobie zdziwienie i przerażenie Zachariasza, gdy anioł zakomunikował mu, że jego modlitwa została wysłuchana. Z tego wniossek, że Pan Bóg wysłuchuje modlitw i na nie odpowiada. Myślę też o Panu Jezusie nad grobem Łazarza, kiedy powiedział: „Ja wiem, że mnie zawsze wysłuchujesz”. Czy ja też tak wierzę? Chociaż odpowiedź może być różna co do treści zanoszonej modlitwy, sam przekonałem się o tym wielokrotnie. Najbardziej jednak zapamiętałem te przełomowe momenty w życiu jak nawrócenie, zawarcie małżeństwa. Wysłuchane modlitwy w wojsku, w pracy, powierzanie Mu każdego dnia, wstając rano i kładąc się wieczorem.

Do kogo powinniśmy się modlić: do Ojca, Syna czy Ducha Świętego?

Lubię ten zwrot: „Patrząc na Jezusa!”. Nad grobem Łazarza dało się słyszeć, że Pan modli się, zaczynając od słowa „Ojcze”. W innym miejscu uczniowie proszą Pana: „Naucz nas modlić się” i słyszą modlitwę zaczynającą się od słów „Ojcze nasz”. Czy zwrot „Ojcze nasz” nie jest zaproszeniem do intymnej ojcowsko-dziecięcej relacji? Pan Jezus powiedział: „Nikt nie przychodzi do Ojca jak tylko przeze mnie” (J 14,6). A skoro tak, modlimy się do Ojca w imie-

niu Pana Jezusa prowadzeni przez Ducha Bożego.

Dlaczego codzienna modlitwa jest ważna?

Słyszałem takie zdanie: „Bez jedzenia można przeżyć kilkadziesiąt dni (40), bez picia około 7 dni (Izrael na pustyni miał dostęp do wody przynajmniej co trzy dni), bez powietrza kilka lub kilkanaście minut. Spróbujmy wstrzymać oddech. Jak długo wytrzymamy? Modlitwa jest nazwana (potocznie) oddechem duszy. Czy możemy sobie pozwolić na nieoddychanie? Modlitwa otacza nas murem zabezpieczającym od innych myśli (pokus).

Jakich rad możesz udzielić nam na temat modlitwy?

Spotkałem rodzinę wierzącą, która miała dziecko z zespołem Downa, a później jeszcze inne dzieci. Gdy zdarzył się problem, o który trzeba było się modlić, to ich pierwsze dziecko najszybciej było gotowe do modlitwy (1Kor 1,20). Na własne potrzeby mam takie zdanie: żeby się modlić, to trzeba się modlić... A modląc się tak jak to wspomniane dziecko, uczymy się, że jesteśmy od Boga zależni w każdej dziedzinie życia. I chwala Mu za to!





Stanisław Cichosz, Lublin

Czego możemy nauczyć się z modlitw, jakie zanosił Pan Jezus?

Pan Jezus jest dla nas przykładem człowieka modlitwy. Świątobliwość Jego modlitewnego życia jest dla nas dowodem, że modlitwa to spotkanie z Bogiem i wylanie przed Nim naszego serca i tego wszystkiego, co w tym sercu nosimy. Modlitwa to pokorne trwanie w miłosnej społeczności z Bogiem, czekanie na Bożą odpowiedź (Mt 26,38-44; Hbr 5,7).

Co to znaczy, gdy modlimy się: „Bądź wola Twoja!”?

„Bądź wola Twoja” to nasza prośba, żebyśmy byli posłuszni Bożemu prawu, Jego woli, z taką gotowością, jak był posłuszny Jego Syn (Mt 26,42). Prosimy, by ci, którzy jeszcze nie są posłuszni Jego prawom, zostali nauczeni posłuszeństwa, a ci, którzy są posłuszni, by mogli być jeszcze bardziej posłuszni. Prawdziwym szczęściem, które zapewnia nam bezpieczeństwo, jest doskonałe poddanie się Jego woli. Dlatego tak ważna jest modlitwa o poddanie się w posłuszeństwie Bożej woli.

Dlaczego modlimy się przed posiłkami?

Modląc się przed posiłkiem, wyrażamy swoją całkowitą zależność od Boga w sprawie zaspokojenia naszych codziennych potrzeb. Tak jak Izrael potrzebował codziennie manny, tak i my potrzebujemy „chleba”. W ten sposób składamy wyznanie przed Bogiem, jak jesteśmy biednymi, słabymi, potrzebującymi stworzeniami i błagamy Tego, który jest naszym Stwórcą, by zatroszczył się o nas. Prosimy o „chleb” i w słowie tym zawieramy wszystko, czego potrzebuje nasze ciało.

Jakich rad możesz udzielić nam na temat modlitwy?

Pamiętajmy, że modlitwa nie jest małą częścią naszych obowiązków, które by można usunąć w kąt. Nie można tej sprawy załatwić, poświęcając na nią tylko odrobinę czasu skradzionego z różnych zajęć i codziennych obowiązków. Modlić się to znaczy poświęcić Panu najlepszy czas naszego życia (Mk 1,35). Zażyłej społeczności z Bogiem nie można doświadczyć w pośpiechu – On nie obdarza Swymi darami kogoś, kto dorywczo albo w pośpiechu przychodzi do Niego i odchodzi (Ps 62,2-3; 1Tes 5,17-18).

Artur Połec, Żory

Jak można najlepiej wyjaśnić dziecku, co to jest modlitwa?

Modlitwa to rozmowa z Bogiem.

Dlaczego nasze modlitwy kończymy słowem „amen”?

Amen to znaczy „niech tak się stanie”. Modlitwę kończymy tym słowem, wyrażając właśnie to życzenie, aby tak się stało.

Dlaczego chrześcijanie nie modlą się do świętych?

Modlitwa, jak już wspomniano wyżej, to rozmowa z Bogiem. Z nikim innym. Modlitwą nie jest rozmowa ze swoim chomikiem czy sąsiadem. Nie mamy możliwości, by kontaktować się z nieżyjącymi osobami, nawet jeśli są uznane za święte. Wszelkie próby kontaktu z nimi nie podobają się Bogu. Modlitwa do świętych to bałwochwalstwo! Nie można komukolwiek poza Bogiem oddawać czci. Prośby do świętych także nie mają sensu, gdyż jedynie Bóg ma moc sprawczą.

Jakich rad możesz udzielić nam na temat modlitwy?

Modlitwa to nie formułka. Zwróćmy uwagę, aby najpierw w modlitwie dziękować Bogu i uwielbiać Go, a na końcu dopiero przedstawiać Mu nasze prośby.





Paweł Piekarczyk junior,
Szczecinek

Czuwajcie więc...

Co to znaczy: „Czuwajcie więc, modląc się cały czas...” (Łk 21,34)?

Oznacza to świadomą postawę serca i umysłu nieprzerwanie skoncentrowaną na Jezusie Chrystusie. Dziecko Boże pozostające w stałej relacji z Bogiem, modlące się w duchu, będzie myślami zaabsorbowane sprawami Pańskimi. Dzięki temu wypracowana przez Ducha Świętego wrażliwość będzie skutkować zaangażowaniem duszy, ducha i ciała w proces uświęcenia. Tym samym Boży człowiek będzie prowadzony we wspianą pobożnej rzeczywistości, uniknąwszy skażenia światowymi pożądliwościami.

Co powinien zrobić chrześcijanin, kiedy Bóg na Jego modlitwę odpowiada „nie”?

W niekomfortowej sytuacji życiowej mąż Boży Job powiedział: „Dobre przyjmujemy od Boga, czy nie mielibyśmy przyjmować i złego?” (Job 2,10). Człowiek zanoszący prośbę modlitewną, patrząc cielesnymi oczyma, może w sposób subiektywny ocenić, że jeśli jego prośba nie została wysłuchana, to Bóg uczynił źle. Chrześcijanin jednak, mając pełne zaufanie do Boga, powierza Mu całe swoje jestestwo. Dziecko Boże, wyrażając przed Bogiem swoje potrzeby, zawsze poszukuje dla siebie tego, co jest zgodne z Bożą wolą. Jeśli okaże się, że na modlitwę chrześcijanina Pan odpowie „nie”, wówczas pokora pozwala w Bożym pokoju wyrazić dziękczynienie, bo Bóg, przed którego obliczem stoimy, wie najlepiej, co jest dla nas najlepsze.

Władysław Prus, Tychy

Co oznaczają słowa: „Bez przestanku się módlcie” (1Tes 5,17)?

Słowa te nie oznaczają, że ciągle mamy wypowiadać słowa modlitwy. Mamy codziennie wykonywać swoje obowiązki w atmosferze modlitwy. Chodzi tu o modlitwę, rozmowę z Bogiem, wytrwałą i regularną. Taka modlitwa daje nam siłę do chodzenia w każdym czasie z naszym Panem według Jego Ducha, tak jak pisze apostoł Paweł: „**Gdyż ciało pożąda przeciwko Duchowi, a Duch przeciwko ciału, a te są sobie przeciwne, abyście nie czynili tego, co chcecie**” (Gal 5,17).

Dlaczego nie powinniśmy być w naszych modlitwach wielomówni?

Bóg zna nasze serca i nie potrzebuje naszej wielomowności czy wyuczonych zwrotów. Bóg chce słyszeć naszą szczerą wypowiedź, prosto z serca. On zna nasze problemy i potrzeby. Mamy słowa zachęty: „**Przystąpmy tedy z ufnością do tronu łaski, abyśmy dostąpili miłosierdzia i znaleźli łaskę ku pomocy w stosownej porze**” (Hbr 4,16).

Czego uczyliśmy się na podstawie ostatniej modlitwy Szczepana?

W ostatniej modlitwie Szczepana zauważamy, że był on oddany całkowicie Panu Jezusowi i nie bał się rychłej śmierci przez ukamienowanie. Nawet w chwili śmierci modlił się o tych, którzy go kamienowali. Wierzył, że jego dusza w chwili śmierci będzie z Jezusem Chrystusem: „**Jesteśmy więc pełni ufności i wolelibyśmy raczej wyjść z ciała i zamieszkać u Pana**” (2Kor 5,8). Śmierć Szczepana przypomina mi, że Pan Jezus Chrystus umarł i za moje grzechy.

Jakich rad możesz udzielić nam na temat modlitwy?

Dzięki modlitwie utrzymujemy bliską więź z naszym Bogiem. Otrzymujemy moc, aby prowadzić święte życie. Modlitwa prowadzi do posłuszeństwa Bogu. Warto przyrzec się życiu modlitwemu Pana Jezusa, Szczepana czy Daniela. Pierwszą czynnością Saula z Tarsu po spotkaniu z Panem Jezusem była modlitwa: „**...oto właśnie się modli!**” (Dz 9,11b).



Santosh Jupaka, (Bhutan) /
Tłum. z angielskiego Czesław Bassara

Modlę się o ciebie

Żyjemy w świecie WhatsApp i Instagrama i my, chrześcijanie, często czytamy lub rzucamy stwierdzenia typu: „Modlę się o ciebie”, „Będę się o ciebie modlić”, „Moje modlitwy są z tobą”, prawda? To pokazuje, że mamy Boga, który jest suwerenny, uznajemy Jego suwerenność i powierzamy „nakrętki i śrubki” naszego codziennego życia w Jego wszechmocne ręce. Jezus Chrystus nie tylko nauczył nas modlić się, ale stał się przykładem i wzorem do naśladowania w modlitwie. Widzimy to na podstawie obserwacji Jego życia.

Słowa „modlitwa” i „módlcie się” zostały użyte w Ewangeliach co najmniej dwadzieścia pięć razy w odniesieniu do Pana Jezusa. O Jego modlitwie wspomina każdy z czterech ewangelistów. Jezus modlił się o wskazówki (Mk 1,35). Pomimo napiętego harmonogramu wstawał i modlił się wcześniej rano. Spójrzmy na fragment Ewangelii Marka, wersety 21-28: Jezus wszedł do Kafarnaum, wstąpił do synagogi i nauczał. W tej synagodze był człowiek opętany przez ducha nieczystego. Przez te wszystkie lata ani faryzeusze, ani saduceusze mu nie pomogli, ale Jezus dostrzegł jego żalony i nędzny stan i uzdrowił go.

„A gdy nadszedł wieczór i zaszło słońce, przynosili do niego wszystkich, którzy się źle mieli, i opętanych przez demony. I całe miasto zgromadziło się u drzwi. I uzdrowił wielu, których trapiły przeróżne choroby, i wypędził wiele demonów, ale nie pozwolił demonom mówić, bo go znali” (Mk 1,32-34).

Do północy mógł być zajęty uzdrawianiem i nauczaniem. Mógł położyć się spać bardzo późno, ale spójrzcie na Jego priorytet:

„A wczesnym rankiem, przed świtem wstał, wyszedł i udał się na puste miejsce, i tam się modlił” (Mk 1,35).

Wiedział, jakie wyzwania stoją przed Nim tego dnia: „Poszedł więc i kazał w ich synagogach po całej Galilei, i wypędzał demony” (Mk 1,39).

Czytamy, że zaczął głosić w synagodze i wypędzał demony. Celem Jego modlitwy było poleganie na Ojcu na każdym etapie życia. Czy jesteśmy zależni od Boga na każdej ścieżce naszego życia?

Inny klasyczny przykład Jego życia modlitewnego możemy zobaczyć w Łk 21,37:

„I nauczał we dnie w świątyni, na noc zaś wychodził, by ją spędzić na Górze zwanej Oliwną”.

Spędzał noc na modlitwie, szukając wskazówek i społeczności z Ojcem. Następnego ranka wracał do świątyni i wczesnym rankiem cały lud przychodził, aby Go słuchać. Noc spędzał na modlitwie i przygotowywał się do głoszenia. Nie polegał na własnych siłach, umiejętnościach, zdolnościach i talentach.

Również przed podjęciem jakichkolwiek ważniejszych decyzji

nasz Pan zwykł się modlić. Modlił się o dokonanie właściwego wyboru:

„I stało się w tych dniach, że wyszedł na górę, aby się modlić, i spędził noc na modlitwie do Boga. A gdy nastał dzień, przywołał uczniów swoich i wybrał z nich dwunastu, których też nazwał apostołami” (Łk 6,12-13).

Mój Mistrz, Jezus Chrystus modlił się CAŁĄ NOC, a o poranku wybrał dwunastu, aby byli ambasadarami marki Jego Królestwa.

Chciałbym podzielić się moim osobistym doświadczeniem modlitwy i jej rezultatami. Mogę podać wiele przykładów, jak Pan wysłuchał naszych modlitw w przeszłości. Pracujemy jako misjonarze w jednym z zamkniętych krajów Azji. Prowadzimy dom sierot, w którym przebywa siedemnaścioro dzieci. Do gotowania używamy drewna opałowego. Któregoś dnia byłem poza stacją w południowych Indiach, żona zadzwoniła do mnie i powiedziała: „Nie ma już drewna na opał do gotowania. Dzisiaj jakoś sobie jeszcze poradziliśmy...”. Dodała też, że nie mamy pieniędzy na zakup opału. Powiedziałem, że będę się modlił w tej pilnej sprawie, ale też opiekunowie i wszystkie sieroty miały uklęknąć i modlić się o zaspokojenie tej ważnej potrzeby. Tej nocy wszyscy modlili się o drewno na opał. Wieczorem pojawił się

deszcz i nastąpiła burza, doszło do przerwy w dostawie prądu. Następnego ranka o godzinie 6 rano rozległo się trąbienie u głównej bramy naszego sierocińca. Chłopcy poszli, otworzyli bramę i patrzyli, jak na nasze podwórko wjeżdża duża ciężarówka. Kierowca, który jest jednym z naszych znajomych, wysiadł z pojazdu i powiedział: „Wczoraj pojechałem rozładować trochę towaru w pewnej wiosce. W drodze powrotnej wiał silny wiatr, który powalił niektóre drzewa na drogę. Pomyślałem, że zamiast jechać pustą ciężarówką, zabiorę trochę drewna na opał dla domu sierot. Więc załadowałem i wam to przywiozłem. To dla waszych chłopców”.

Tak Pan odpowiedział na nasze modlitwy. Kierowca nie znał naszych potrzeb, ale Bóg je znał. Zatem, drodzy czytelnicy, wpajajmy w siebie i innych nawyk modlitwy i cieszymy się słodką społecznością oraz niezliczonymi błogosławieństwami, jakie płyną z modlitwy, która podoba się Bogu. ■

Santosh Jupaka i Serisha Jupaka pochodzą ze stanu Maharasztra w Indiach. W 2005 roku przybyli do granic Bhutanu z Hyderabadu, aby służyć wśród ludności Bhutanu. Jako że chrześcijaństwo jest w Bhutanie oficjalnie zakazane i nie mogą tam przebywać jako misjonarze, postanowili pozostać nad granicą Indii z Bhutanem. Nauczyli się lokalnego języka Lthompas, który jest językiem używanym na targach wśród mieszkańców Bhutanu. Pomimo wielu wyzwań politycznych, językowych, kulturowych i finansowych Bóg okazał im łaskę i mogli stawić im czoło. Założyli dziesięć zborów wśród rdzennych Hindusów pracujących w ogrodach herbacianych oraz cztery zbory w Bhutanie. Od roku 2014 opiekują się szesnaściorciem dzieci, głównie sierotami i półsierotami. Organizują szkolenia biblijne dla wierzących z Bhutanu i Indii. W latach 2014-2024 przeszkolili 143 uczniów. Przetłumaczyli kilka podręczników Emmaus, które są wielkim błogosławieństwem dla wierzących w Bhutanie. Przygotowują się do korzystania z aplikacji Emmaus w języku dzongka.



Aleksander Marekwa, Mikołów

„Ojcze nasz”

Prawdopodobnie najbardziej znaną i powtarzaną na świecie modlitwą jest „Ojcze nasz” – bo tak zwykło się ją nazywać. Odmawiają ją nie tylko gorliwi naśladowcy Chrystusa, ale również ludzie wychowani w religii opartej (częściowo) na Słowie Bożym. I nie bez powodu.

W końcu słowa tej modlitwy pochodzą bezpośrednio od samego Jezusa.

Łatwo zatem o wniosek, że choćby dlatego warto tę modlitwę wypowiadać i to nawet kilka razy dziennie.

Dwaj ewangelisti, Mateusz i Łukasz, spisali słowa modlitwy zaproponowanej przez Jezusa, choć jej treść nie jest w Ewangeliach jednobrzmiąca. Wydaje się, że w ramach tych dwóch wersji modlitwy Autor – Duch Święty chciał uzyskać nieco inny efekt. Dlatego różna jest inwokacja w tych modlitwach (przynajmniej w niektórych wersjach tekstowych), różna też ich długość – a zarazem treść (Mt 6,9-13 – w języku greckim to 54 wyrazy; w Łk 11,2-4 to ok. 1/3 krótsza modlitwa). Co jednak najbardziej istotne, różny jest kontekst kanoniczny obu modlitw. W wersji dłuższej – Mateuszowej modlitwa ta została wkomponowana w tzw. kazanie Jezusa na górze, w ramach tematyki jałmużny i postu. W wersji spisanej przez Łukasza (krótszej) umieszczona jest w ramach nauki dotyczącej praktycznego życia człowieka, który jest albo chce być uczniem

Jezusa. Poniżej kilka myśli na temat tej krótszej wersji tekstu modlitwy.

Każda z czterech Ewangelii na pierwszym planie maluje obraz Jezusa, ale potem przesłanie każdej z Ewangelii idzie głębiej. Kiedy czytelnik dowie się, kim jest Jezus (m.in. przez genealogię, znaki, spełniające się proroctwa, władzę nad przyrodą, demonami czy śmiercią), wówczas staje przed wyborem, czy zaufać słowom tego Jezusa. A Jego słowa nie są wcale proste i łatwe do przyjęcia. I to nie tylko wtedy, gdy opowiada np. o rzeczach przyszłych (por. np. J 3,1-12). „Twarda mowa” Jezusa dotyczy przede wszystkim tego, co tu i teraz. W ramach haOlam Haze (w języku hebrajskim „obecny świat”) człowiekowi sprawia trudność zaakceptowanie sposobu życia mającego odbijać charakter Boga Ojca. W Ewangelii Łukasza Jezus od szóstego rozdziału systematycznie zachęca i uczy tych, których wybrał do misji apostołskiej, jak i tych, którzy przysłuchują się Jego słowom. Wszyscy, którzy chcą być blisko Chrystusa, muszą skonfrontować swoje myślenie, słowa i zachowanie z tym, co proponuje Nauczyciel. W szczególności dotyczy to egoizmu, służenia innym, przebaczenia czy miłowania „jak Ojciec wasz”. W świetle tego nauczania Pan Jezus ostrzega przed obłudą i pychą, które tak dobrze mają się wśród ludzi. A wszystko to jest jednym wielkim wezwaniem do naśladowania Jezusa – wezwaniem do uczniostwa opisanego i pokazanego przez Niego samego. Modlitwa „Ojcze nasz” (słowo „nasz” nie pojawia się w inwokacji

w wersji tekstowej Nestle Aland Novum Testamentum Graece 28) już z treści samej inwokacji jest akcentem dla wcześniejszych nauk Jezusa. Skoro Bóg ma być Ojcem dla uczniów („Ojcze nasz”), to jak powinni zachowywać się oni, „synowie Najwyższego” (Łk 6,35)? Modlitwa ta podsumowuje zatem dwie płaszczyzny, którym Jezus poświęcił nauczanie – relacje z Bogiem i relacje z ludźmi.

Jest raczej oczywiste, że uczniowie nie proszą swojego Mistrza o wzorcowe słowa do powtarzania, jak to niestety wielu upraszcza. Chodzi im raczej o wskazówki, które powinni wziąć pod uwagę, gdy stają przed Bogiem. Tekst podpowiada, że wcześniej wiele razy widzieli Jezusa rozmawiającego z Ojcem, a teraz sami chcieliby to robić właściwie. Jako naśladowcy pragną po prostu doświadczać tego, co dostrzegają u swojego Mistrza (Łk 11,1).

Bibliści próbują dzielić treść modlitwy na prośby, które Jezus wskazuje jako kierunki w modlitwie, najczęściej podając, że jest ich pięć dla Łukaszowej wersji modlitwy. Równie pomocne dla czytelnika może być jednak ustalenie grup tematów, w ramach których Jezus zachęca uczniów do modlitwy.

Już na wstępie Jezus próbuje skierować myśli uczniów na charakter Boga („święte imię Twoje”) – imię rozumiane w tej kulturze było jako ekwiwalent charakteru. Ten Bóg przedstawił się i dowiódł, jakie jest Jego imię, tj. charakter, natura. Do Mojżesza powiedział „Jestem, który Jestem”, co można

również tłumaczyć jako „Jestem, jaki się okaże” (2M 3,13-15). I przez wieki pokazywał, że jest „miłosiernym i łaskawym, nieskorym do gniewu, bogatym w łaskę i wierność, zachowującym łaskę dla tysięcy, odpuszczającym winę, występki i grzech”. Nie był jednak Bogiem tolerującym grzech – raczej „niepozostawiającym w żadnym razie bez kary, lecz nawiedzającym winę ojców na synach i na wnukach do trzeciego i czwartego pokolenia” (2M 34,5-7). Słowa o tym, aby „Jego imię było czczone jako święte”, były ważnym komunikatem dla uczniów. Przypomnienie o Jego charakterze to zachęta, aby do takiego Boga przychodzić, i to z wdzięcznością za otwartość na człowieka, nawet pomimo tego, że człowiek na to nie zasługuje (por. w szczególności Ps 103,1-14; Lb 14,18; Ps 86,15; Ps 145,8; Jł 2,13; Ne 9,17; Jł 4,2). W połączeniu z frazą „niech przyjdzie Królestwo Twoje” ta pierwsza wskazówka do modlitwy miała też uświadamiać uczniom, że pierwszorzędne znaczenie ma nastanie czasu, kiedy Bóg właśnie ze względu na swój charakter (imię) oczyści ich, czyli przebaczy grzechy. Tym przecież w istocie będzie Jego Królestwo – czas, gdy „przebaczy ich nieprawość, a ich grzechów nigdy więcej nie wspomni” (Jr 31,24 zdanie ostatnie). Uczniowie powinni mieć świadomość, że to jest cel, do którego dąży Boży projekt, i to powinno też być ich pragnieniem. W końcu to ma być modlitwa kierowana do Ojca, a ich myśli mają być zbieżne z myślami Ojca, tak jak myśli Syna były zawsze zbieżne z myślami Ojca. Na marginesie, w ostatniej księdze Nowego Testamentu to życzenie ponownego przyjścia Pana i nastania Jego Królestwa pojawia się w tak silnym natężeniu, że dowodzi jedności prawdziwego Zgromadzenia Pana Jezusa z Synem i Ojcem (zob. w księdze Apokalipsy

wątki związane z przyjściem Pana i pragnieniem zupełnej sprawiedliwości). Podsumowując, nadejście Królestwa Ojca jest więc ostatecznym ukazaniem charakteru, natury Ojca i Jego zamierzeń wobec ludzi – wtedy Jego imię zostanie uswięcone. Używając terminologii Ezechiela: Wszchemocny Pan „okaże się święty wśród was, (...) i pokropię was czystą wodą, i będziecie czystszy od wszystkich waszych nieczystości i od waszych bałwanów oczyszczę was” (Ez 36,23-25).

Patrząc chronologicznie – druga wypowiedź Pana Jezusa („Dawaj nam co dnia potrzebny pokarm”, w tłumaczeniu Sterna) to albo sugestia do modlitwy o materialne zaopatrzenie dla synów Najwyższego, albo prośba o innego rodzaju codzienne Boże dary. Większość tłumaczy Biblii ujęła ten fragment tak, że mało kto zastanawia się nad innym niż to pierwsze znaczenie. Wydaje się jednak, że skoro „Ojciewie, czego potrzebujecie, pierwaj niżbyście wy go prosili” (Mt 6,7-13, por. podobny kontekst), a także biorąc pod uwagę wcześniejszy oraz dalszy kontekst dla modlitwy (jest nim Słowo, jego zrozumienie i bliskość z Ojcem niezbędna dla uczniów – por. Łk 10,21-38; 11,5-13), należałoby zastanowić się nad odniesieniem tej prośby szerszej niż tylko do materialnych potrzeb.

Trzecim kierunkiem do rozmyślań w rozmowie z Bogiem jest według Jezusa prośba o przebaczenie grzechów (Łk 10,4 traktowany tu jako całość). Ta część modlitwy wydaje się szczególnie ważna i łącząca wątki wcześniejsze. Już wcześniej uczniowie mogli sobie przypomnieć, że drogą do wieczności jest miłość do Boga oraz miłość do innych ludzi (Łk 10,25-37). Te dwie wskazówki są podstawą i streszczeniem dla dekalogu, podstawą dla przykazań Tory. Interesujące jest, że przykazanie dotyczące miłowania Boga, a znajdujące się w rozdziale

szóstym Księgi Powtórzonego Prawa (5M 6,5), było częścią codziennej modlitwy dzieci Izraela. Nie jest to zbieżność przypadkowa. Izraelici mieli nie tylko miłować Boga, ale też bliźniego, na wzór Boga, który przecież miłość im okazał (por. 5M 6,12). Pomimo że były to prawdy znane, Izraelici mieli swoje wymówki, żeby według tego przykazania nie traktować innych. Nawet codzienne odmawianie modlitwy Shema Israel (o miłości do Boga, który okazał Izraelowi niezasłużoną łaskę) i codzienne czytanie Tory odnośnie do miłowania bliźniego, mogły być bezowocne.

„Idź i ty czyn podobnie”
– to była według Jezusa
droga, prowadząca od
Słowa do czynu.

Przy okazji nauki o przychodzeniu do Ojca Jezus uświadamia uczniom kondycję każdego człowieka bez wyjątku i związaną z tym potrzebę Bożego odpuszczenia. Dobrze, aby Bóg „nie poddawał nas próbie” (co w kontekście wydaje się lepszym tłumaczeniem niż „nie wprowadzaj nas w pokuszenie”), ale zamiast tego odpuścił nam grzechy. Jeśli zaś prosisz o przebaczenie i takie otrzymujesz od Boga (bo On jest miłosierny), to czy nie powinieneś pamiętać o odpuszczaniu innym?!

Na koniec tego krótkiego rozważania modlitwy „Ojcze nasz” mała przestroga. Podobnie jak dla Żydów Shema Israel i inne części Tory, tak dla chrześcijan modlitwa „Ojcze nasz” może stać się rytuałem do „odmawiania”. Dobrze jest dostrzec, że w pierwotnym zamierzeniu miała nadawać kierunek praktycznemu, codziennemu życiu.

Przez jej systematyczne przypomnianie miała wyręczyć w umysłach uczniów najważniejsze prawdy wypowiedziane przez Jezusa. Prawdy do stosowania przez każdego, kto chce być synem Najwyższego. ■

Alfred Hansen, Saltangara (Wyspy Owczce) /
Tłum. z angielskiego Czesław Bassara

Arcykapłańska modlitwa Pana Jezusa (J 17)

Najbardziej niesamowitą i interesującą rzeczą w rozdziale zawierającym arcykapłańską modlitwę Pana Jezusa (J 17) jest Jego troska o to, aby uczniowie poznali Jego chwałę. Zależy Mu na tym, byśmy, jak oni wtedy, tak i my dzisiaj zrozumieli, kim On jest naprawdę.

Często dzisiaj podkreślamy fakt, że Jezus jest Synem Bożym i że był Człowiekiem, ale niewiele uwagi poświęcamy temu, że był także Bogiem w ciele. Właśnie na tym Mu zależy, abyśmy z tego sobie zdali sprawę. Modlił się takimi słowami:

„Uwielbij mnie u siebie tą chwałą, którą miałem u ciebie, zanim świat powstał” (J 17,5).

Filip prosił Jezusa, aby pokazał im Swojego Ojca (J 14,8). Jezus odpowiedział: „Kto mnie widział, widział Ojca... jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie” (J 14,10), a potem apostoł Paweł pisze, że „w Nim mieszka cieleśnie cała pełnia boskości” (Kol 2,9).

Zwykle mówimy, że Bóg stworzył niebo i ziemię, i wszystko, co jest na niej, ale nie zawsze zdajemy sobie z tego sprawę. Na ten temat pisał apostoł: „Ponieważ w nim zostało stworzone wszystko, co jest na niebie i na ziemi, rzeczy widzialne i niewidzialne, czy to trony, czy panowania, czy nadziemskie władze, czy zwierzchności; wszystko przez niego i dla niego zostało stworzone. On też jest przed

wszystkimi rzeczami i wszystko na nim jest ugruntowane” (Kol 1,16-17).

Apostoł Jan rozpoczyna Ewangelię słowami: „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo” (J 1,1). „A Słowo ciałem się stało i zamieszkało wśród nas, i ujrzeliśmy chwałę Jego, chwałę, jaką ma Jedyny Syn od Ojca, pełne łaski i prawdy” (J 1,14).

Wierzę, że Jezus naprawdę chce, abyśmy to wiedzieli, że chociaż był w ciele, nadal był Bogiem, chociaż, jak pisze apostoł, pozostawił Swoje bóstwo na boku:

„Takiego bądźcie względem siebie usposobienia, jakie było w Chrystusie Jezusie, który chociaż był w postaci Bożej, nie upierał się zachłannie przy tym, aby być równym Bogu, lecz wyparł się samego siebie, przyjął postać sługi i stał się podobny ludziom; a okazawszy się z postawy człowiekiem, uniżył samego siebie i był posłuszny aż do śmierci, i to do śmierci krzyżowej” (Flp 2,5-8).

Czytamy również:

„...lecz do Syna: Tron Twój, o Boże, (Bóg Ojciec nazywa Syna swego Bogiem) na wieki wieków, berłem sprawiedliwym berło królestwa Twego” (Hbr 1,8).

Im wyraźniej to zobaczymy i zrozumiemy, tym cenniejszy i bardziej uwielbiony będzie Jezus

dla nas i w nas, kiedy naprawdę ujrzemy Jego chwałę, jaką posiadał, zanim stał się człowiekiem.

„A Bóg rzekł do Mojżesza: JESTEM, KTÓRY JESTEM; i dodał: Tak powiesz do synów izraelskich: JAHWE posłał mnie do was!” (2M 3,14).

Wyrażenie „Jestem, który jestem” w języku hebrajskim to YHWH, często tłumaczone jako „PAN”, „Jahwe” lub „Jehowa”, a w teologii określane jest jako tetragram („słowo składające się z czterech liter”). Dosłowne tłumaczenie tego terminu brzmi: „Jestem, który jestem”. Jest to stwierdzenie, które odwołuje się do samoistności Boga – Jego istnienie nie jest zależne od niczego innego. Taki był i jest Jezus i to właśnie On chciał, aby NAPRAWDĘ zrozumieli to Jego uczniowie, a także my.

„Rzekł też: Jam jest Bogiem ojca twego, Bóg Abrahama, Bóg Izaaka i Bóg Jakuba. Wtedy Mojżesz zakrył oblicze swoje, bał się bowiem patrzeć na Boga” (2M 3,6).
„Zstąpiłem przeto...” (2M 3,7a).

To wszystko dotyczy Jezusa. Kilka razy w modlitwie arcykapłańskiej Jezus użył zwrotu „Imię Twoje”: „Objawiłem imię twoje ludziom...” (J 17,6); „Zachowywałem w imieniu Twoim tych...”

(J 17,12); „I objawiłem im Twoje imię” (J 17,26).

Wiemy lub zwykle się przyjmujemy, że w Starym Testamencie Bóg Ojciec nigdy fizycznie nie był na ziemi, ale był to Jezus. W Starym Testamencie używa się kilku różnych słów określających Jezusa, np. Anioł Pański / Jahwe, dowódca wojska Jahwe, obecność i Imię. Zgodnie z tym Jezus prawdopodobnie miał na myśli Siebie, mówiąc o Bogu lub wyrażając się „Twoje Imię”.

Reprezentowanie kogoś to poważna sprawa i właśnie to robił Jezus na ziemi, reprezentował Boga, Jahwe, i robił to doskonale. Jezus powiedział: „Ja cię uwielbiłem na ziemi; dokonałem, ukończyłem dzieła, które mi zleciłeś, abym je wykonał” (J 17,4). „Objawiłem imię twoje ludziom...” (J 17,6a).

Dla Żyda problemem nie było to, czy Jezus był prorokiem, ale czy rzeczywiście był obiecany Mesjaszem. Jezus odpowiedział twierdząco i powiedział:

„Albowiem dałem im słowa, które mi dałeś, i oni je przyjęli i prawdziwie poznali, że od ciebie wyszedłem, i uwierzyli, że mnie posłałeś” (J 17,8).

Innymi słowy, naprawdę wierzyli, że On był obiecany Mesjaszem, i wiemy, że ich wiara lub przekonanie było tak wielkie, że wszyscy byli gotowi oddać życie za Jezusa Mesjasza. Wszyscy z wyjątkiem apostoła Jana ponieśli śmierć męczeńską. Co więcej, dzięki swoim przekonaniom zmienili cały świat (przynajmniej według naszego zachodniego światopoglądu). Nawet oryginalne znaki językowe Chińczyków zostały zainspirowane historią stworzenia z Księgi Rodzaju i przez samego Boga, a było to prawdopodobnie około 3500 lat temu. Często myślę o tym, jak łatwe jest życie tutaj, na Zachodzie, w porównaniu z wielkością miejsc na świecie. Czy ty i ja bylibyśmy gotowi oddać życie dla Boga?

Jezus podkreśla nasze bezpieczeństwo jako chrześcijan (J 17,11-12). Nie możemy uzyskać zbawienia przez uczynki: „Albowiem łaską zbawieni jesteście przez wiarę, i to nie z was: Boży to dar” (Ef 2,8).

Jeśli zbawienia nie osiągamy przez uczynki, oznacza to również, że nie możemy utracić zbawienia przez uczynki. Pan Jezus modlił się: „Ojcz! Chcę, aby ci, których mi dałeś, byli ze mną, gdzie Ja jestem, aby oglądali chwałę moją, którą mi dałeś...” (J 17,24).

To właśnie zachęca nas jako chrześcijan do wierności Bogu i wysławiania Boga w naszym życiu, kiedy naprawdę widzimy chwałę Jezusa, kim naprawdę On był i jest. To wzbudza szacunek, podziw i miłość do Niego. Tak, w naszym życiu mogą pojawić się kłopoty, trudności, choroby i inne rzeczy, ale musimy za psalmistą powiedzieć:

„Będę błogostawił Pana w każdym czasie, chwala jego niech będzie zawsze na ustach moich! Dusza moja będzie się chlubić Panem! Niechaj słuchają pokorni i wesela się! Wystawiajcie Pana ze mną! Wywyższajmy wspólnie imię jego! Szukałem Pana i odpowiedział mi, i uchronił mnie od wszystkich obaw moich. Spójrzcie na niego, a zajaśniejecie i oblicza wasze nie okryją się wstydem!” (Ps 34,2-6).

Takie jest moje świadectwo i podczas najgłębszych utrapień siadam przy organach ze łzami spływającymi po policzkach, i śpiewam:

„Mój Jezu, kocham Cię, wiem, że jesteś mój,
Dla Ciebie rezygnuję ze wszystkich szaleństw grzechu.

**Mój łaskawy Odkupicielu, Ty jesteś moim Zbawicielem.
Jeśli kiedykolwiek Cię kochałem, mój Jezu, to teraz.**

**Kocham Cię, bo Ty wpierw umiłowałeś mnie i odkupiłeś moje przebaczenie na drzewie Golgoty;
Kocham cię za to, że nosisz ciernie na czole;
Jeśli kiedykolwiek Cię kochałem, mój Jezu, to teraz”. ■**

Alfred Hansen urodził się i wychował w chrześcijańskim domu na Wyspach Owczych. W młodym wieku chciał zostać misjonarzem i w wieku 22/23 lat odbył szkolenie w New Tribes Mission w USA. Mieszkał także 26 lat w Kanadzie, ale 15 lat temu powrócił na Wyspy Owcze. Przez lata był aktywny zarówno w swoim macierzystym zborze, jak i w innych miejscach chrześcijańskiej służby, na przykład wtedy, gdy w latach 1983/85 z przyjaciółmi odwiedzał Polskę. W ciągu ostatnich lat studiuje bardziej Stary Testament i odkrywa, w jaki sposób Nowy Testament jest zintegrowany ze Starym.

*Albowiem dałem im
słowa, które mi
dałeś, i oni je przyjęli
i prawdziwie poznali,
że od ciebie wyszedłem,
i uwierzyli,
że mnie posłałeś.*

J 17,8

David Lyttle (Grecja i Północna Macedonia) /
Tłum. z angielskiego Wiktorja Torba

Modlitwy Pana Jezusa z krzyża

Pan Jezus Chrystus żył w stałej więzi z Bogiem Ojcem. Często wycofywał się w odosobnione miejsca (Łk 5,16), aby się modlić – jak choćby w ogrodzie Getsemane (J 18,2).

Pan Jezus powiedział Piotrowi, że szatan domagał się prawa, by wystawić go na próbę. Pan jednak modlił się o Piotra, aby później, po nawróceniu mógł umacniać pozostałych uczniów (Łk 22,31).

Dla Pana Jezusa modlitwa była tak zwyczajna i tak niezbędna jak oddychanie! Kiedy ludzie próbowali obwołać Go królem, oddalił się, aby się modlić (J 6,15). Podobnie, kiedy rozmyślał nad agonią na krzyżu, wrazało w Nim napięcie i możemy wręcz poczuć Jego lęk przed tym, co nadchodzi, zwłaszcza gdy czytamy Jego modlitwę w Getsemane, kiedy Jego bezgrzeszne serce odczuwa hańbę grzesznej ludzkości. Nie była to tylko agonია męki i śmierci, ale agonία stania się grzechem za ludzkość, zapłaty tej ceny za wszystkich, którzy kiedykolwiek żyli lub będą żyć. Nie było planu B, tylko bezgrzeszna ofiara mogła doprowadzić do wykonania dzieła odkupienia i tylko wieczna miłość mogła to sprawić!

Dlatego Jego ostatnie modlitwy na krzyżu to dla nas niezwykle ważne słowa:

Jego modlitwa przebaczenia:

„Ojcie, przebac im, bo nie wiedzą, co czynią” (Łk 23,34). Słyszymy tu naszego Zbawiciela, mimo że przeszedł parodię procesu, kpiny, odrzucenie i tortury fizyczne, których kulminacją było ukrzyżowanie na oczach „Jego wybranego ludu”. On wiedział, że właśnie po to przyszedł! Dlatego nawet podczas tej agonii błagał Boga Wszchemogącego, aby zlitował się nad nimi, ponieważ nie wiedzą, co czynią. Jak mówi Pismo: *„Umiłowawszy swoich, umiłował ich aż do końca”* (J 13,1).

Jego modlitwa cierpienia:

„Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił!” (Mt 27,46; Mk 15,34).

Słowa te wypłynęły ze złamanego serca w kierunku Tego, który był Mu bliższy niż jakikolwiek brat od

początku dziejów. Nie Ojca, ale Świętego Boga, który ze względu na Swoją czystość musiał ukarać grzech. Jakaż ignorancja zaślepiła ludzkie serce, gdy zakłada, że kochający Bóg nigdy nie ukarze go w wieczności! On już skierował Swoją gniew na Swojego umiłowanego Syna, aby przygotować lekarstwo na grzech i odkupić ludzkość.

Potem nadszedł czas, w którym miały miejsce trzy wydarzenia:

Pan Jezus potwierdził Swoje całkowite człowieczeństwo, kiedy zawołał: „Pragnę!”

Okazał Swoją wszechogarniającą miłość i troskę wobec matki, Marii, zapewniając jej podobnie myślącego opiekuna, oddając ją pod szczególną opiekę swojemu umiłowanemu, młodemu przyjacielowi Janowi, kiedy On Sam już odejdzie.

Postawa Pana Jezusa była taka, że jeden ze złoczyńców, który też wcześniej się naśmiewał, w końcu zganił drugiego łotra i uznał boskość Pana Jezusa. Następnie poprosił Go, aby o nim wspomniął, kiedy wejdzie do nieba! Prawdziwe życie modlitwy będzie sprawiało, że życie innych ludzi będzie stale wciągane w jego orbitę i zmieniane na lepsze. Pan Jezus w miłości, mimo własnego cierpienia, uznał wiarę tego złoczyńcy i spełnił jego prośbę!

Jego modlitwa zawierzenia:

„Ojcie, w Twoje ręce składam mego ducha” (Łk 23,46).

W końcu, Zbawiciel, zdając sobie sprawę, że jest już blisko końca Swojej agonii, i wiedząc, że najwyższa ofiara została złożona, wypowiada powyższe oświadczenie wobec Swojego Ojca. To, co zostało stracone w Edenie, zostało odzyskane. Zły został pokonany (co zostanie dokończony przy zmartwychwstaniu), ludzie mogli być już teraz przyjęci jako dzieci Boże poprzez wiarę wraz z przebaczeniem grzechów i życiem wiecznym jako prawem pierworództwa! Pan Jezus wzywający Boga, Swojego Ojca, ukazuje Swoją przywróconą relację i całkowite zaufanie co do wyniku!

Jego modlitwa zwycięstwa:

„Wykonało się!” (J 19,30).

Wielu nawet nie traktuje tych ostatnich słów jako modlitwę, ale jest to nie tylko modlitwa, ale wręcz okrzyk zwycięstwa! „Tetelestai” w języku greckim oznacza: „Zostało zakończone, doskonale uwieńczone i na zawsze dokonane”.

To, co niemożliwe, musiało zostać osiągnięte. Pan Jezus skłonił głowę i umarł! Miał pewność, że Jego Ojciec widział cierpienie Jego duszy i był usatysfakcjonowany!

Wiedział, że zmartwychwstanie, by ostatecznie pokonać grzech, śmierć i szatana i w ten sposób zapewnić nam możliwość życia wiecznego! ■

David Lyttle obecnie mieszka w Grecji. Pochodzi z Irlandii Północnej, od 1969 r. cieszy się darem Pana Jezusa Chrystusa w postaci przebaczenia grzechów i chodzi za swoim Panem i Zbawicielem. David spędził w sumie 50 lat w pełnoetatowej służbie – w Europie Wschodniej 23 lata, a obecnie od ponad 22 lat służy w Grecji i Macedonii Północnej.

”

Józef Bassara, Brzeszcze

Jak mogę być pewien, że modłę się zgodnie z wolą Bożą?

Gdy z wiarą przyjąłem nowe życie oferowane mi przez Boga w ofierze Jego Syna JEZUSA CHRYSYUSA, który umarł za moje grzechy, to przychodzę do Niego w modlitwie i wiem, że moja modlitwa dochodzi do mojego Stwórcy. Jestem pewny zbawienia i jako Jego dziecko mam przywilej przychodzenia do mojego Ojca przez JEZUSA CHRYSYUSA w modlitwie.

Tak jak JEZUS CHRYSYUS potrzebował rozmowy ze Swoim ojcem, tak ja potrzebuję rozmowy z moim BOGIEM. Wiem, że nasz BÓG dzięki ZBAWICIELOWI traktuje nas jako Swoje dzieci i cieszy się, kiedy z NIM rozmawiamy.

Czy modlitwa „po cichu” jest biblijna?

Tak, jest biblijna. Przykładem jest choćby Anna, która modliła się po cichu o syna Samuela i, jak wiemy, została wysłuchana. Wymodlonego syna oddała później Bogu. Modlimy się po cichu w pracy, w szkole, podróży itd. i jestem pewny, że ta modlitwa dociera do Boga.

Jaki jest sekret skutecznej modlitwy?

Mamy wzór darowany przez PANA JEZUSA CHRYSYUSA w modlitwie Pańskiej (Ojciec nasz). Sekret modlitwy jest uwielbianie, dziękowanie, wstawiennictwo i poddanie się Bożej woli. Modlitwa jest jednym z największych przywilejów człowieka. Zazwyczaj ma ona miejsce wówczas, gdy człowiek przyjmuje JEZUSA CHRYSYUSA jako Zbawiciela i tym samym zostaje włączony do wspólnoty Kościoła.

Jakich rad możesz udzielić nam na temat modlitwy?

Jak wiemy, Bóg jest naszym Ojcem i wie, czego potrzebujemy, w jakiej ilości i kiedy. Modlimy się do BOGA tylko w imieniu JEZUSA CHRYSYUSA. Wiem, że mój Bóg nigdy się nie spóźnia; cieszy się, kiedy jako Jego dziecko według Jego woli przychodzę do NIEGO z prośbą. W modlitwie możemy przeproszać, wyznawać żal, pokutować i prosić za innych.

”

Tomasz Stańczak, Wrocław

Modlitwa Pawła o oświecenie

„Przeto i ja, odkąd usłyszałem o wierze waszej w Pana Jezusa i o miłości do wszystkich świętych, nie przestaję dziękować za was i wspominać was w modlitwach moich, aby Bóg Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec chwały, dał wam Ducha mądrości i objawienia ku poznaniu jego, i oświecił oczy serca waszego, abyście wiedzieli, jaka jest nadzieja, do której was powołał, i jakie bogactwo chwały jest udziałem świętych w dziedzictwie jego, i jak nadzwyczajna jest wielkość mocy jego wobec nas, którzy wierzymy dzięki działaniu przemożnej siły jego, jaką okazał w Chrystusie, gdy wzbudził go z martwych i posadził po prawicy swojej w niebie ponad wszelką nadziemską władzą i zwierzchnością, i mocą, i panowaniem, i wszelkim imieniem, jakie może być wymienione, nie tylko w tym wieku, ale i w przyszłym” (Ef 1,15-21).

Znam brata w Panu, okulistę z zawodu, który poświęcał swój urlop na podróże misyjne. Opowiadał mi, jak na jednej z wypraw do Peru przyprowadzili do niego pewnego człowieka z oddalonej części kraju na badanie oczu. Człowiek ten nie mógł się normalnie poruszać. Życie było dla niego bardzo trudne. Otaczającym go ludzom i jemu samemu wydawało się, że jest niewidomy. Gdy ten brat okulista go przebadał, okazało się, że wcale nie jest niewidomy, a jedynie potrzebuje okularów. Gdy je założył, otworzył się przed nim nowy świat. Mój przyjaciel opowiadał, jak bardzo ucieszyła go radość tego człowieka, gdy założył okulary. Było to tak, jakby odzyskał wzrok. Bardzo podobnie jest ze światem duchowym. My też potrzebujemy pewnych okularów, abyśmy widzieli duchową rzeczywistość.

Modlitwa jest barometrem naszego duchowego stanu; nie ta publiczna aż tak bardzo, ale ta, gdy nas nikt nie widzi. O co się modłę? Czy modłę się tylko o siebie? Czy modłę się też o innych chrześcijan? O co się modłę w związku z nimi,

w dużej mierze pokazuje, gdzie stoję w mojej relacji z Panem.

Ten fragment z Listu do Efezjan to modlitwa apostoła Pawła. Widzimy tu jego uwielbienie, dziękczynienie i to, jak bardzo był przepełniony troską. Prosił Pana o duchowe oświecenie dla wierzących, które pozwoli im wzrastać w wierze. Tak więc Paweł przychodzi z wielkim szacunkiem do Boga i modli się o to, by wierzący ludzie założyli duchowe okulary i mogli zobaczyć, co naprawdę jest w tym życiu najważniejsze.

„...ku poznaniu jego..”

Paweł modli się o to, aby mogli poznawać Boga (Ef 1,17). Nikt nie zna Ojca tylko Syn i na odwrót, dlatego poznanie Boga oznacza poznanie także Chrystusa (Mt 11,27). W wieku 17 lat poznałem, kim jest Chrystus, i przyjąłem Go jako mojego Zbawiciela i Pana. I chociaż wtedy był stan wojenny w Polsce, to nigdy nie zapomnę tej niesamowitej radości, jaka mnie wypełniła dzięki temu, że poznałem Pana Jezusa, mojego Zbawiciela. Wokoło było

wszystko szare, sroga zima, stan wojenny, lecz ja widziałem świat inaczej, tak jakby ktoś założył mi inne okulary, przez które widziałem, jak cenny jestem dla Boga.

Oczywiście Efezjanie poznali już, kim jest dla nich Chrystus, ale apostoł Paweł modlił się, aby poznali Go lepiej. Już Go poznali jako Boga ich zbawienia, tak więc nie modlił się o ich zbawienie, ale o głębsze zrozumienie odnośnie do tego, kim jest ten wielki Bóg chwały. Nawrócenie nie jest końcem, a dopiero początkiem. Jest tym pierwszym krokiem podobnym do narodzin dziecka, a te narodziny są jedynie początkiem poznawania.

Ten sam apostoł, który modlił się, aby jego czytelnicy poznawali coraz głębiej Chrystusa, był człowiekiem, który znał Chrystusa i ciągle Go chciał poznawać: „**Lecz więcej jeszcze, wszystko uznaję za szkodę wobec doniosłości, jaką ma poznanie Jezusa Chrystusa, Pana mego, dla którego poniosłem wszelkie szkody i wszystko uznaję za śmiecie, żeby zyskać Chrystusa i znaleźć się w nim, nie mając własnej sprawiedliwości,**

opartej na zakonie, lecz tę, która się wywodzi z wiary w Chrystusa, sprawiedliwość z Boga, na podstawie wiary, żeby poznać go i doznać mocy zmartwychwstania jego, i uczestniczyć w cierpieniach jego, stając się podobnym do niego w jego śmierci” (Flp 3,8-10).

Czy w nas jest ta ciągła chęć poznawania Pana Jezusa?

„...i oświecił oczy serca waszego, abyście wiedzieli, jaka jest nadzieja, do której was powołał...”

Następnie Paweł modli się, abyśmy wyostrzyli wizję w trzech sprawach. Po pierwsze, chce, aby czytelnicy mieli lepszą wizję tej nadziei, „do której [ich] Bóg powołał” (Ef 1,18). W potocznym zrozumieniu słowo „nadzieja” jest tylko pobożnym życzeniem, że może się coś wydarzyć. W biblijnym znaczeniu słowo to oznacza coś pewnego. Ta nadzieja, o której pisze Paweł do Efezjan, jest powiązana z Bożym wybraniem ich (Ef 1,4). Ta nadzieja jest dla nich pewnością, ponieważ zostali zapieczętowani obiecany Duchem Świętym jako zadatkami albo gwarancją tego, co ma jeszcze przyjść.

„Ten to Duch świadczy wspólnie z duchem naszym, że dziećmi Bożymi jesteśmy. A jeśli dziećmi, to i dziedzicami, dziedzicami Bożymi, a współdziedzicami Chrystusa, jeśli tylko razem z nim cierpimy, abyśmy także razem z nim uwielbieni byli” (Rz 8,17).

Także w Kol 3,4 jest napisane: „A tak, jeśliście wzbudzeni z Chrystusem, tego, co w górze szukajcie, gdzie siedzi Chrystus po prawicy Bożej; o tym, co w górze, myślcie, nie o tym, co na ziemi. Umarliście bowiem, a życie wasze jest ukryte wraz z Chrystusem w Bogu; gdy się Chrystus, który jest życiem naszym, okaże, wtedy się i wy okazecie razem z nim w chwale”.

Nadzieja jest przeciwieństwem rozpacz. Nadzieja na przyszłość wprowadza ogromną dozę optymizmu i daje siły na dziś! Paweł modli się, abyśmy uchwycili się tej przegromnej nadziei.

„...i jakie bogactwo chwały jest udziałem świętych w dziedzictwie jego...”

Po drugie, apostoł Paweł modli się, aby Pan Bóg otworzył oczy serc naszych, żebyśmy mogli poznać, jak bogaci naprawdę jesteśmy, i wiedzieli, jakie bogactwo chwały jest udziałem w dziedzictwie Jego (Ef 1,18). Pragnie, byśmy zrozumieli, że jako wierzący jesteśmy Bożym bogactwem, jesteśmy Jego własnością. Właśnie w Ef 1,14 Paweł informuje nas, że jesteśmy drogocenną Bożą własnością.

Jeden z naszych braci, Frederic F. Bruce, wyraził to tak wspaniale: „To, że Bóg chciałby tak sobie cenić społeczność grzeszników uratowanych od potępienia, jednak nadal noszących wiele śladów ich dawnego stanu, mogłoby się wydawać nieprawdopodobne, jeżeli nie byłoby to jasne, że On widzi ich w Chrystusie, tak jak od początku wybrał ich w Chrystusie”.

Paweł modlił się, żeby wierzący docenili ten fakt, jak wielką wartość przypisuje im Bóg. Pomyślmy przez chwilę o tym. Pan Bóg jest właścicielem niebios i całego ogromnego wszechświata, ale to my, wierzący, jesteśmy Jego drogocennym skarbem. Odkupieni przez Pana są warci dla Niego więcej niż cały ten wszechświat. Ta prawda powinna wprowadzać nas w nastrój niesamowitej radości! Paweł modlił się, abyśmy zobaczyli to oczami naszych serc.

„...i jak nadzwyczajna jest wielkość mocy jego wobec nas, którzy wierzymy dzięki działaniu przemożnej siły jego...”

Trzecia rzecz, o którą apostoł Paweł się modli, to moc (Ef 1,19). Z księgi Dziejów Apostolskich 19,19 dowiadujemy się, że Efezianie zajmowali się wróżbiarstwem przed nawróceniem i ich stara, ciemna przeszłość mogła ich teraz przesładować, mogli odczuwać strach przed tymi mocami, stąd Paweł używa różnych określeń, by opisać, jak niesłychana jest Boża moc działająca w nas wierzących bez względu na to, w jak złe rzeczy byliśmy zaangażowani w przeszłości. Można powiedzieć, że Paweł „wyciska” z języka, co tylko się da, aby pokazać, że Boża moc nie ma sobie równych i ta moc Boża jest dostępna, i działa w nas, wierzących.

Aby zilustrować, o co mu chodzi, Paweł użył obiektywnego dowodu na pokazanie wielkiej mocy Bożej okazanej we wzbudzeniu z martwych Chrystusa. F. F. Bruce stwierdza: „Jeżeli śmierć Chrystusa jest najlepszym przykładem miłości Bożej, jak Paweł z całego serca w to wierzył (Rz 5, 8), to zmartwychwstanie Chrystusa jest największym dowodem Jego mocy”.

Niesamowite jest to, że ta sama moc Boga, która wzbudziła z martwych naszego Pana Jezusa, działa i jest do dyspozycji dla nas, którzy wierzymy, jak o tym pisał apostoł Paweł w tym wersecie. Szatan chce, abyśmy myśleli, że porażka, niepowodzenie, upadek za upadkiem, brak mocy są wpisane w chrześcijańskie życie jako coś normalnego, podczas gdy tak nie jest i nie musi być.

Nie wiem, w jakiej dziedzinie życia potrzebujesz dzisiaj zastosowania potężnej mocy Bożej, ale chcę ci powiedzieć na podstawie Słowa Bożego, że ta moc jest dla ciebie dzisiaj osiągalna.

Musimy modlić się w taki sposób o siebie nawzajem, modlić się o „Ducha mądrości i oświecenia”, żebyśmy bardziej poznawali Chrystusa w swoim życiu. Jeżeli będziemy się modlić w taki sposób, to na pewno będziemy przemienieni. ■

Andrianjaka Rasamoelina, (Madagaskar) /
Tłum. z angielskiego Marek Nalewajka

Modlitwa o wzmocnienie w wierze

Co przeżywałeś, mając pierwszy telefon komórkowy?

W 2002 roku miałem mój pierwszy telefon komórkowy. Byłem bardzo szczęśliwy z tego powodu, ponieważ w tym czasie niewielu ludzi mogło takie urządzenie posiadać, jednak nie wiedziałem, jak go używać. Było to dla mnie coś zupełnie nowego. Musiałem komuś zapłacić za wprowadzenie nowych numerów do pamięci, wielokrotnie zdarzyło się, że mój telefon był wyciszony i nie przeprowadziłem wielu ważnych rozmów, ominęło mnie wiele sposobności do służby, a także nie dotarły do mnie wiadomości od mojej rodziny i przyjaciół. Byłem sfrustrowany. Pewien brat powiedział, że będzie się w tej sprawie o mnie modlił. Później zacząłem się uczyć, poznawać ten telefon i wreszcie mogłem w pełni z niego korzystać. W końcu zacząłem też pomagać innym w obsłudze telefonu.

To samo dotyczy życia duchowego. Wielu wierzących dostało zbawienia. Podobnie jak ja uczęszczali do zboru i angażowali się w różne aktywności. Przez wiele lat poznawali Biblię i jej doktryny, obietnice i ostrzeżenia. Jednak nie żyli według tych prawd, których Biblia naucza. Nie poznali i nie doświadczali mocy Chrystusowej miłości i nie okazali jej jedni drugim.

Powód, dla którego Paweł modlił się o zbor w Efezie, nie może być przez nas zlekceważony czy potraktowany lekkomyślnie. Było to dla Pawła bardzo ważne i jest to również Boże pragnienie dla zboru. Paweł zginał swoje kolana przed ojcem w modlitwie. Jest to postawa pokory, szacunku i poddania (Łk 22,41; Dz 21,5; Ezd 9,5). Oczywiście mowa tu o Ojcu naszego Pana Jezusa Chrystusa. Paweł zanosił trzy prośby wstawieniowe.

Pierwsza prośba

„By sprawił według bogactwa chwały swojej, żebyście byli przez Ducha jego mocą utwierdzeni w wewnętrznym człowieku” (Ef 3,16).

Paweł modlił się, by Efezjanie mogli doświadczyć tej prawdy, która odzwierciedla ewangelię, czego Bóg już dokonał przez Chrystusa. Troszczy się o duchowe

umocnienie w wewnętrznym człowieku w każdym poszczególnym świętym, a także w ich społeczności (Ef 3,18), wypływające z bogactwa Bożej chwały i dzięki Bogu, „który jest bogaty w miłosierdzie, dla wielkiej miłości swojej, którą nas umiłował” (Ef 2,4).

Chrześcijanie są naprawdę bogaci w Chrystusie, stosownie do chwalebnych bogactw Bożych (Ef 1,3-4.7.11). Paweł nie modlił się, aby Bóg dał czytelnikom te bogactwa. Modlił się, żeby Bóg obdarował ich stosownie do Bożych bogactw, które już mają, aby byli umocnieni w swoim wewnętrznym człowieku, mocą Ducha Świętego. Pragnieniem Pawła, a także pragnieniem Bożym jest to, aby prowadzili życie na najwyższym poziomie duchowych bogactw, które już mają w Chrystusie.

Bóg nie chce, abyśmy żyli w duchowym ubóstwie. Chce, abyśmy zrozumieli i żyli według bogactwa Jego chwały, którą już mamy w Chrystusie. Paweł prosi Boga, aby doświadczali w swych sercach obfitego bogactwa Jego chwały, a nie tylko trochę. Tylko Duch Święty może umocnić naszego wewnętrznego człowieka. Głupotą jest poleganie na naszych własnych wysiłkach. Jest to pułapką nieprzyjaciela, aby wierzący żyli stosownie do grzesznej natury, która jest sprzeczna z Duchem (Gal 5,16-17) i nie mogli podobać się Bogu. Jezus mówi: „bo beze mnie nic uczynić nie możecie” (J 15,5).

„Żeby Chrystus przez wiarę zamieszkał w sercach waszych” (Ef 3,17a).

Prawdą jest, że wszyscy chrześcijanie mają Chrystusa żyjącego w ich sercach od momentu nawrócenia (2Kor 13,5; Kol 1,27) i otrzymali równocześnie Ducha Świętego (Ef 1,13; Rz 8,9.11; 1Kor 3,16; 6,19), a List do Efezjan potwierdza, że wierzący są w Chrystusie (Ef 1,1.3).

Nie chodzi tu więc o zamieszkanie Chrystusa w naszych sercach podczas nawrócenia, ale o to, by mógł zająć je całkowicie, aby miał dostęp do każdego zakamarka naszego serca, w całkowitym uświęceniu i bez obecności grzechu, aby nie był zasmucony naszymi myślami, słowami czy złymi uczynkami. Cieszy się On doskonałą, kompletną społecznością z wierzącym

i w końcu mówi: „Jestem w domu. Jestem tutaj królem”. On jest w domu, gdy nasz wewnętrzny człowiek poddaje się autorytetowi Słowa Bożego przez umocnienie Ducha Świętego, gdy On i Jego Słowo królują w naszym sercu. Przez wiarę wierzący okazują całkowitą zależność i odczuwają Jego obecność stale, a nie okazjonalnie.

Druga prośba

„I modłę się, żebyście, będąc wkorzeni i ugruntowani w miłości...” (Ef 3,17b).

Druga prośba w modlitwie Pawła jest skutkiem pierwszej prośby. Poprzez całkowity dostęp Chrystusa do serca chrześcijanina staje się on bardziej zakorzeniony i ugruntowany w miłości. Wierzący nie mogą być zakorzenieni i ugruntowani w miłości, dopóki Chrystus nie króluje całkowicie w ich sercu poprzez wiarę, i to bez żadnej konkurencji. Dwa pojęcia, których używa Paweł, są bardzo ciekawe. Zakorzenie jest pojęciem botanicznym. Miłość Chrystusa jest glebą, w której chrześcijanie są zakorzenieni, i fundamentem, na którym są ugruntowani.

Obsesją wielu chrześcijan jest poszukiwanie mocy Bożej w życiu. Czyżby nie byli świadomi mocy Ducha Świętego, która jest dla nich dostępna, gdy gorliwie proszą Boga, który wzmacnia ich wewnętrznego człowieka, wprowadza Chrystusa do ich serc (w. 17a), pozwala im gruntownie zakosztować Jego miłości (w. 17b-19a) i prowadzi ich do duchowej dojrzałości (w. 19b)?

„Zdołali pojąć ze wszystkimi świętymi, jaka jest szerokość i długość, i wysokość, i głębokość, i mogli poznać miłość Chrystusową” (Ef 3,18).

Ta moc jest mocą wewnętrzną, a nie zewnętrzną. Wszyscy wierzący mogą uchwycić się nieskończonej miłości Chrystusa we wszelkich jej wymiarach, szerokości i długości, wysokości i głębokości. A zatem jest możliwe, aby wszyscy chrześcijanie z Bożą pomocą mogli się jej uchwycić, posiąść ją i objąć w całości. Kiedyś przeczytałem: „Bożą miłość może osiągnąć każdy bez względu na bezmiar jego grzechów, rozciąga się ona od wieczności przeszłej do wieczności przyszłej. Wprowadza nas w obecność Bożą i sadowi nas na Jego tronie”.

Tego przeżycia nie można doświadczać indywidualnie, powinno się je kultywować wspólnie z wszystkimi świętymi, w społeczności z innymi chrześcijanami, zarówno z Żydami, jak i poganami w Kościele.

„I mogli poznać miłość Chrystusową, która przewyższa wszelkie poznanie” (Ef 3,19a)

Dawid powiedział: „Wielki jest Pan i godzien wielkiej chwały, a wielkość jego jest niezgłębiona” (Ps 145,3). Jego miłość jest niezmiernie wielka, nieskończenie wielka, nikt nie może poznać Jego miłości do nas, grzeszników. Dlaczego ten Święty Bóg, po trzykroć Święty (Iz 6,3) nas kocha? Objął nas swoją miłością, zanim my Go umiłowaliśmy, przebaczył nasze grzechy,

dał nam życie wieczne w Chrystusie i wstawia się za nami (Rz 8,34; Hbr 7,25). Jak wielka jest Jego miłość. Wielki dar, jaki Chrystus ma dla Kościoła, to miłość. Możemy odczuwać i przyjmować Jego miłość w naszym codziennym życiu. Dobrze jest widzieć, jak żołnierze czy sportowcy doświadczają miłości Chrystusa. Ludzie mówią, że żołnierz nie może się zmienić. Mogliśmy zobaczyć i zaświadczyć, że Pan powiększał wśród nich liczbę tych, którzy mieli być zbawieni (Dz 2,47).

Trzecia prośba

„...abyście zostali wypełnieni całkowicie pełnią Bożą” (Ef 3,19b).

Ostatnia prośba jest rezultatem poprzednich modlitw. Paweł modli się, aby zarówno Żydzi, jak i poganie mogli być wypełnieni pełnią Bożej moralności i doskonałością Jego obecności, Jego życia, Jego doskonałej mocy. Kiedyś mój przyjaciel napisał: „Wypełnienie Bożą pełnią oznacza, że mamy być całkowicie zdominowani przez Boga, by nie pozostało w nas nic z nas samych albo jakaś część ze starego człowieka. Wypełnienie Bogiem oznacza wyzbycie się samego siebie. Nie chodzi o to, aby mieć dużo z Boga i troszkę z siebie, ale wszystko z Boga i nic z siebie samego”.

Jak możemy wstawiać się za innymi czy za samego siebie? Jak to jest możliwe? Przez oddawanie chwały

Poprzez doksologię trzy prośby prowadzą do wyrażenia chwały, którym Paweł zamyka swój list: **„Temu zaś, który według mocy działającej w nas potrafi daleko więcej uczynić ponad to wszystko, o co prosimy albo o czym myślimy, Temu niech będzie chwała w Kościele i w Chrystusie Jezusie po wszystkie pokolenia na wieki wieków. Amen”** (Ef 3,20-21).

Paweł miał ufność, że Żydzi i poganie mogą funkcjonować wspólnie i miłować się nawzajem w jednym cielem. Nawet jeżeli nie jest to możliwe dla ludzi czy aniołów, to jest możliwe z nieskończoną mocą miłości Bożej w życiu każdego wierzącego. Bóg chce obdarzyć nas tymi wszystkimi bogactwami tylko dla swojej chwały. Kościół jest bowiem jedynym uprzywilejowanym miejscem, w którym Bóg chce objawiać swoją chwałę. I w Chrystusie Jezusie, drugiej osobie Trójcy, cała Jego wspaniałość, Boża chwała świeci wzniosłe w Nim na wieki wieków. ■

Andrianjaka Rasamoelina poznał Chrystusa w 1996 r. w Ambilobe Diego-Suarez, na północy Madagaskaru. Uczęszczał do Evangelical Bible School w latach 1998-2001. Ożenił się z Domoiną w roku 2002. Mają troje dzieci własnych i troje adoptowanych. W 2006 został starszym Zboru braterskiego w Ambohimangakely. Od 2022 usługuje jako kaznodzieja w małym zborze w miejscowości Ambohibary, na wschód od Antananarywy, stolicy Madagaskaru.

Dariusz Laskowski, Mława

Modlitwa w Duchu Świętym

Duch Święty odgrywa bardzo ważną rolę w naszych modlitwach zanoszonych do Boga. Dotyczy to nie tylko naszego duchowego życia z Bogiem, ale i służby. Wtedy możemy liczyć na właściwy duchowy rozwój i polecenie nas przez Pana, który czyni naszą służbę wiarygodną i pełną owoców: „Albowiem nie ten, kto sam siebie zaleca, jest wypróbowany, ale ten, kogo Pan poleca” (2Kor 10,18). Pismo Święte mówi nam wyraźnie, że modlitwy w Duchu Świętym są zawsze zgodne z Jego wolą i zostaną na pewno wysłuchane:

„Taka zaś jest ufność, jaką mamy do niego, iż jeżeli prosimy o coś według jego woli, występuje nas. A jeżeli wiemy, że nas wysłuchuje, o co prosimy, wiemy też, że otrzymaliśmy już od niego to, o co prosiliśmy” (1J 5,14-15).

Modlitwa w Duchu Świętym jest również modlitwą radości i wesela, o czym czytamy w Psalmie 100: „Służcie Panu z radością, przychodźcie przed oblicze jego z weselem!”. Powoduje ona, że człowiek modlący się w taki sposób jest pełen radości i dziękczynienia. Możemy o tym przeczytać w Ewangelii Łukasza, gdy Pan Jezus Chrystus rozradował się w Duchu Świętym i wysławiał swojego Niebiańskiego Ojca słowami: „Wysławiam cię, Ojczy, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroptymi, a objawiłeś je prostaczkom; zaprawdę, Ojczy, bo tak się tobie upodobało” (Łk 10,21).

Również apostoł Juda w liście skierowanym do braci wezwał wierzących, aby modlili się w Duchu Świętym: „Ale wy, umiłowani, budujcie siebie samych w oparciu o najświętszą wiarę waszą, módlcie się w Duchu Świętym” (Jd 1,20). Zaraz po budowaniu się w wierze Słowem Bożym mówi o modlitwie zanoszonej do Boga w Duchu Świętym, który wprowadza to słowo w nasze praktyczne postępowanie, abyśmy czynili Jego wolę. Człowiek napełniony Słowem Bożym, które oddziałuje na niego ku napomnieniu, zbudowaniu i pocieszeniu, nie tylko modli się pod natchnieniem Ducha Świętego, ale także służy i mówi jak Słowo Boże. Zatem modlitwa powinna być inspirowana nie tylko przez Ducha Świętego, ale i przez Słowo Boże. Ma to decydujący wpływ na zwiastowanie Słowa Bożego w mocy, zwiastowanie, które przemienia słuchaczy – jednych ku zbawieniu, a drugich ku uświęceniu. Pan Jezus powiedział: „Duch ożywia. Ciało nic nie pomaga. Słowa, które powiedziałem do was, są duchem i żywotem” (J 6,63).

Apostoł Paweł w taki sposób pisze o modlitwie w Duchu Świętym: „Podobnie i Duch wspiera nas w niemocy naszej”. Ma to dla nas ogromne znaczenie, bo w budowaniu treści naszych modlitw nie jesteśmy zdani tylko na nasz rozum, ale jesteśmy inspirowani przez Ducha, który daje nam pragnienie i wspólnie z duchem naszym pobudza do modlitwy. Następnie pisze: „...także nie wiemy bowiem, o co się modlić”, zatem Duch Święty daje nam myśli i podsuwa Słowo Boże, abyśmy poznali Jego wolę, wkładając Swoje słowa w nasze serce i usta.

W ten sposób, dając nam Swoje natchnienie, sprawia, że stajemy się sługami, którzy są w posiadaniu myśli Chrystusowej. W miejscach dawnych rymowanych wierszyków modlitewnych, litanii czy mantry Duch Święty sprawił, że modlimy się „jak należy”, czyli tak, jak Bogu jest to miłe, przykładając do duchowych rzeczy duchową miarę.

Ludzie, którzy mają problem z modlitwą, bardzo często zadają pytanie: „Co zrobić, aby móc się modlić?”. Jeśli masz ten problem, poproś Boga o napełnienie Duchem Świętym, który często powoduje, że wdychamy w siebie, kiedy pragniemy otworzyć nasze usta, aby modlić się w Duchu Świętym. Doświadczamy wtedy, że „sam Duch wstawia się za nami w niewysłowionych westchnieniach”.

Dlaczego modlitwa w Duchu Świętym jest tak bardzo ważna? Ponieważ Duch Święty zawsze modli się w nas i przez nas zgodnie z myślą i wolą Boga:

„A Ten, który bada serca, wie, jaki jest zamysł Ducha, bo zgodnie z myślą Bożą wstawia się za świętymi” (Rz 8,25-27).

Pan Jezus w Ewangelii uczył Swoich uczniów, że jeśli chcą się wytrwale modlić, powinni prosić Boga o ducha modlitwy: „Jeśli więc wy, którzy jesteście źli, umiecie dobre dary dawać dzieciom swoim, o ileż bardziej Ojciec niebieski da Ducha Świętego tym, którzy go proszą” (Łk 11,13). Niezrozumiałą rzeczą dla niektórych jest to, że po zesłaniu Ducha Świętego nie mamy ani jednej wyuczo-

nej modlitwy, a nawet modlitwa „Ojcze nasz” nie jest powtórzona w nauce apostołowskiej. Dlaczego? Otóż ludzie wierzący, którzy żyli pod zakonem, oczywiście poza nielicznymi wyjątkami, nie posiadali Ducha Świętego. Dlatego swoich uczniów uczyli modlitwy ci, którzy Go mieli. W Starym Testamencie czynili to prorocy. Tak powstawały psalmy, hymny i pieśni pochwalne. W Ewangeliach, czyli przed zesłaniem Ducha Świętego, swoich uczniów uczyli modlitwy Jan Chrzciciel i Pan Jezus Chrystus. Niektórzy uczniowie, którzy wcześniej byli uczniami Jana, znali te modlitwy. Pan nauczył Swoich uczniów modlitwy „Ojcze nasz”, która jest modlitwą zawierającą między innymi prośbę o nawrócenie Żydów i założenie na ziemi królestwa Bożego Izraelowi, na co czekali apostołowie, którzy w tym czasie nie byli jeszcze reprezentantami Kościoła, lecz Izraela, gdyż Kościół powstał dopiero w Dniu Pięćdziesiątnicy: „Gdy oni tedy się zeszedli, pytali go, mówiąc: Panie, czy w tym czasie odbudujesz królestwo Izraelowi?” (Dz 1,6).

Modlitwa w Duchu Świętym nie jest jakimś niezrozumiałym bełkotem, jak to ma miejsce w wielu pogańskich religiach związanych z szamanizmem lub szeptuchami powiązanych z ludowymi gusłami i duchowością demoniczną. Apostoł Paweł przestrzegał Koryntian: „Wiedziecie, iż, gdyście byli poganami, do niemych bałwanów szliście, jak was prowadzono” (1Kor 12,2). Niektóre z tych pogańskich praktyk w czasach zakonu przeniknęły także do judaizmu i zostały opisane w Księdze Izajasza 28,13: „Dlatego dojdzie ich słowo Pana: Przepis za przepisem, przepis za przepisem, nakaz za nakazem, nakaz za nakazem, trochę tu, trochę tam – aby idąc, padli na wznak i potłukli się, uwikłali się i zostali złapani” oraz: „Nie ujrzysz już ludu zuchwałego, ludu o niejasnej mowie, bełkoczą-

cego niezrozumiałym językiem” (Iz 33,19).

Niestety, ale ta pogańska pseudo-duchowość nie ominęła również niektórych kościołów chrześcijańskich, które otwały się na tego typu doświadczenia modlitewnego bełkotu. Apostoł Paweł przestrzegał przed tym zwodniczym pogańskim duchem podszywającym się pod Ducha Bożego, pisząc, że Duch Święty używa w modlitwach naszego rozumu, aby nasza modlitwa była zrozumiała zarówno dla nas, jak i dla tych, którzy nas słuchają:

„Cóż tedy? Będę się modlił duchem, będę się modlił i rozumem; będę śpiewał duchem, będę też śpiewał i rozumem, bo jeżeli wystawiasz Boga w duchu, jakże zwykły wierny, który jest obecny, może rzec na twoje dziękczynienie: Amen, skoro nie rozumie, co mówisz?” (1Kor 14,15-16).

Pragnąc modlić się w Duchu Świętym, powinniśmy pamiętać, że nasze modlitwy mogą nie zostać wysłuchane z różnych powodów, przykładowo Duch Święty nie napędza naczyń nieczystych: „Jeśli tedy kto siebie czystym zachowa od tych rzeczy pospolitych, będzie naczyniem do celów szlachetnych, poświęconym i przydatnym dla Pana, nadającym się do wszelkiego dzieła dobrego” (2Tm 2,21).

Miejmy też na uwadze, że bojaźń Boża to unikanie złego i nienawiść do grzechu, „zatem powinniśmy wyrzec się tego wszystkiego, co ludzie wstydliwie ukrywają” (2Kor 4,2). Uważajmy także na zgubny wpływ medialnego świata i na skażenie jego pożądliwością, która sprawia, że ustaje nasze życie modlitewne, o czym pisał apostoł Piotr: „Lecz przybliżył się koniec wszystkiego. Bądźcie więc roztropni

*Służcie Panu
z radością,
przychodźcie
przed oblicze jego
z weselem!*

Ps 100

i trzeźwi, abyście mogli się modlić” (1P 4,7). Strońmy również od złych rozmów: plotkowanie, obmowy i niezdrowa, zawistna krytyka powodują gorycz i zasmucenie Ducha: „A nie zasmucajcie Bożego Ducha Świętego, którym jesteście zapieczętowani na dzień odkupienia” (Ef 4,30).

Unikajmy napięć i konfliktów w małżeństwie, pamiętając o pielęgnowaniu życia duchowego przez Słowo Boże i modlitwę: „Podobnie wy, mężowie, postępujcie z nimi z wyrozumiałością jako ze słabszym rodzajem niewieścim i okazujcie im cześć, skoro i one są dziedziczkami łaski żywota, aby modlitwy wasze nie doznały przeszkody” (1P 3,7).

Modląc się w Duchu Świętym, trwajmy w Panu ustawicznie, abyśmy osiągnęli wyznaczony nam cel: „A celem tego, co przykazałem, jest miłość płynąca z czystego serca i z dobrego sumienia, i z wiary nieobłudnej” (1Tm 1,5). ■

Mark Swaim, Lancaster (USA) /
Tłum. z angielskiego Marek Nalewajka

Dlaczego mamy się modlić?

Modlitwa jest często lekceważona w życiu wierzącego, a także w życiu lokalnego zboru. Wielu z nas nie rozumie celu modlitwy ani tego, jak się modlić. Inni nie wierzą, że Bóg wysłuchuje i odpowiada na modlitwy. Na skutek tego modlitwa jest często lekceważona, a to lekceważenie osłabia lokalny zbor oraz poszczególnych wierzących. Gdy *pojedynczy* wierzący nie modlą się, widać to w ich życiu. Gdy zbor nie spędza czasu na *wspólnej* modlitwie, wyraźnie to widać w życiu zboru. Dlaczego wierzący powinni się modlić?

Aby szukać Bożego przebaczenia (Ps 41,4; Łk 18,13).

Obejmuje to pragnienie pojednania. Poselstwo ewangelii idzie dalej, rozgłaszając, że Bóg jest Bogiem odpuszczenia, miłosiernym i litościwym, cierpliwym i wielce łaskawym (Neh 9,17). Pan Jezus dokonał dzieła zbawienia, aby ludzie mogli otrzymać przebaczenie i zostali pojednani z Bogiem (2Kor 5,19). Wierzący również potrzebują Bożego przebaczenia. Wierzący zmagają się z grzesznymi pragnieniami i chociaż wierzący człowiek jest w wiecznie bezpiecznej relacji z Bogiem, to radość z tej relacji może zostać przyćmiona przez grzech. Na szczęście mamy wielkiego Arcykapłana, do którego możemy zbliżyć się w modlitwie, wyznać nasze grzechy i przekonać się, że jest On wierny i sprawiedliwy, aby przebaczyć nam grzechy i oczyścić od wszelkiej nieprawości (1J 1,9).

Aby szukać Pana (1Kor 1,9; 1J 1,1-3).

Obejmuje to pragnienie społeczności. Zbyt często szukamy jakichś darów od Boga, a nie samego Pana. Zbyt często przyciągają nas jacyś szczególnie mówcy albo programy, a nie Pan. Zbyt często myślimy o modlitwie, jakby to była lista zakupów, gdzie możemy przychodzić do Boga, ponieważ czegoś od Niego potrzebujemy. Nie powinniśmy szukać prezentów. Powinniśmy szukać Jego. On „nagradza tych, którzy go szukają” (Hbr 11,6). Pilnie poszukujemy wygody, bezpieczeństwa, politycznych rozwiązań i przyjemności grzechu. Bóg pragnie, aby ludzka dusza szukała Boga (Ps 28,8). W Księdze Jeremiasza otrzymujemy obietnicę, że jeśli będziemy

szukać Pana, to znajdziemy Go, jeśli będziemy szukać Go z całego serca (Jr 29,13). Na Areopagu w Atenach Paweł wyraźnie stwierdził, że Bóg stworzył ten świat i wypełnił go ludźmi w nadziei, że będą szukać Pana i odkryją, że nie jest On daleko od nich (Dz 17,27). Jeśli ludzie odwrócą się od grzechu i złych dróg, a szukać będą Pana, to Bóg obiecuje, że im przebaczy i daruje uzdrowienie (2Krn 7,14).

Aby starać się Mu podziękować (Ezd 3,11; Ps 107,8; 1Tes 5,18).

Obejmuje to pragnienie wdzięczności. Ludzka natura jest często krytyczna i niewdzięczna. Mamy skłonności, żeby zapominać o wspaniałym charakterze Boga i nie dostrzegać Jego działania w ludzkim życiu. Widzimy w czyjejś duszy dzieło jeszcze nie dokończone i narzekamy, zamiast doceniać postępy, jakich Pan dokonał w życiu człowieka albo zboru.

Aby stawać się bardziej świętymi (Ef 1,4; 1Tes 4,3).

Obejmuje to pragnienie pobożnego życia. Grzesznik ma dwie podstawowe potrzeby. Pierwszą jest potrzeba przebaczenia, a drugą potrzeba naprawienia zrujnowanego życia. Grzesznik, który szczerze przychodzi do Chrystusa, będzie nie tylko wołał do Boga o miłosierdzie i przebaczenie, ale będzie również pragnął działania Bożej łaski, aby zmienić jego pragnienia grzeszne w pragnienia święte. Gdy Pan uczył swoich uczniów, jak się modlić, nauczył ich, aby modlili się o potrzeby materialne (Mt 6,11), ale również o potrzeby duchowe i moralne (Mt 6,12-13). Wołaniem naszego serca jest to, aby nasze pragnienia uległy przemianie, abyśmy nie byli kuszeni, by zawracać do grzechu, ani też nie wpadli w pułapki zastawione przez złego.

Aby starać się powiedzieć Mu, co na Jego temat myślimy (Mt 2,2; J 4,23-24).

Obejmuje to pragnienie oddawania Mu czci. Bóg tak umiłował świat, że Syna swego dał (J 3,16). Co Bóg Ojciec myśli o swoim Synu? Na początku Jego służby, podczas Jego chrztu rozległ się głos z nieba i ogłosił,

że Bóg ma upodobanie w swoim Synu (Mt 3,17; Mk 1,11). Na Górze Przemienienia Ojciec po raz kolejny ogłosił, że ma upodobanie w swoim Synu (Mt 17,5; 2P 1,17). Pismo opisuje nam radosną społeczność między Ojcem a Synem (Iz 50,5). I ten człowiek, w którym Ojciec znalazł upodobanie, został darowany jako prezent dla świata. W prezencie tym „zapakowany” jest Zbawiciel, wielki Arcykapłan, Pasterz, Król i Przyjaciel. Modlitwa jest możliwością, aby rozmawiać z Bogiem i powiedzieć Mu, jak odbieramy Jego dar.

Aby stawać się lepszymi pracownikami (2Kor 6,1).

Obejmuje to pragnienie, by służyć Panu. Wszyscy wierzący są sługami Pana. Tak, wszyscy wierzący są pracownikami. Choć wielu wierzących nie robi nic, to jednak wszyscy wierzący mają coś do zrobienia. Zanim zostaliśmy zbawieni, byliśmy sługami nieprawości (Łk 13,27; Prz 10,29; Prz 21,15). Teraz jesteśmy sługami sprawiedliwości. Jednym z zadań, jakie zostało powierzone wierzącemu, jest dzieło pojednania (2Kor 5,18). Innym zadaniem jest czynienie ludzi uczniami (Mt 28,19-20). Przychodzimy do Boga w modlitwie, ponieważ chcemy być lepszymi pracownikami. Modlimy się więc, aby nasze wysiłki ewangelizacyjne zostały poprowadzone przez Pana, aby nasze świadectwo, nasza wiara w Boga i nasze ofiarne życie były dowodem, że chcemy robić to, czego Bóg od nas oczekuje.

Aby starać się o dobro innych (Jk 5,13-20).

Obejmuje to pragnienie, by troszczyć się o potrzeby innych osób. Troszczymy się o zgubionych, o samotnych, o biednych i o wyrzutków. Troszczymy się o naszych sąsiadów, a także o tych, którzy są zniewoleni łańcuchami grzechu. Troszczymy się o chorych, słabych i o tych, którzy cierpią. Troszczymy się o wierzących, którzy zblądzili albo popadli w grzech. Troszczymy się o tych, którzy zostali zwiedzeni, i o wierzących, aby wzrastali w łasce i poznaniu naszego Pana i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa.

Aby szukać prowadzenia przez Pasterza (Ps 48,14; J 16,13).

Obejmuje to pragnienie, aby być prowadzonym przez Boga. Chrystus jest Panem zboru i my jako wierzący możemy stawać przed Nim i prosić Go o Jego prowadzenie, aby zbór mógł duchowo dojrzewać i być znanym ze swojej pobożności; aby zbór mógł mieć dobre świadectwo wewnątrz i na zewnątrz, rozwijać dary duchowe i wzrastać w łasce, a nie w pysze. Potrzebujemy prowadzenia przez Pasterza, aby rozeznawać wolę Boga i nie popadać w samozadowolenie.

Jednak po co się modlić? Bóg wie o nas wszystko i zna nasze potrzeby, nawet zanim Mu o nich powiemy (Mt 6,32; Iz 65,24). Troszczy się o nas i strzeże, i w związku z tym wielu nie dostrzega, że modlitwa to coś ważnego. Jednak to modlitwa otwiera drzwi do społeczności z Bogiem i po to właśnie Bóg nas zbawił (1Kor 1,9). Dzień po dniu możemy wzywać Go i cieszyć się wspaniałym Zbawicielem. Wierzący lubią słyszeć Jego głos (J 10,27). Niesamowite i wspaniałe jest to, że On lubi słuchać naszego głosu. ■



Maciej Bienia, Krosno

Modlitwa Pawła o szerzenie ewangelii

„Na ostatek, bracia, módlcie się za nas, aby Słowo Pańskie krzewiło się i rozstawało wszędzie, podobnie jak u was, i abyśmy byli wybawieni od ludzi przewrotnych i złych; albowiem wiara nie jest rzeczą wszystkich” (2Tes 3,1-2).

Przed swoim wstąpieniem do nieba Pan Jezus Chrystus nakazuje swoim uczniom, aby szerzyli Jego nauki i przekazywali dobrą nowinę o zbawieniu z łaski przez wiarę wszystkim narodom (Mt 28,19-20). Realizację tego nakazu i jego potwierdzenie widzimy między innymi w Dziejach Apostolskich, gdy Piotr głosi ewangelię w domu setnika Korneliusza:

„Przykazał nam też, abyśmy ludowi głosili i składali świadectwo, że On jest ustanowionym przez Boga sędzią żywych i umarłych. O nim to świadczą wszyscy prorocy, iż każdy, kto w niego wierzy, dostąpi odpuszczenia grzechów przez imię jego” (Dz 10,41-42).

Ten nakaz misyjny jest ważnym elementem naszej chrześcijańskiej wiary i jednym z wyznaczników codziennego życia. Jako uczniowie Pana Jezusa jesteśmy zobowiązani, aby dotrzeć z tym przekazem do jak największej liczby ludzi, niezależnie od ich pochodzenia czy kultury.

Już od pierwszego wieku aż do dzisiaj widzimy trudności, z jakimi przychodzi się mierzyć w procesie głoszenia ewangelii. Ten świat do-

tknięty jest grzechem i oddzielony od Boga. Szczególnie widzimy to na co dzień w naszej służbie głoszenia, że nie wszyscy słuchają ewangelii z entuzjazmem, a niektórzy nawet są jej przeciwni. Te przeszkody, trudności oraz różne reakcje pokazują nam, jak ważne jest wsparcie modlitewne wspólnoty.

Apostoł Paweł daje nam przykład, gdy prosi wspólnotę w Tesalonice o modlitwę, aby ewangelia mogła się szerzyć i z Bożą pomocą być przyjmowana z otwartym sercem. Wierzył, że przez modlitwę zwiastowane Boże Słowo będzie prowadzić do przemiany serc i umysłów ludzi. Paweł prosi o modlitwę za siebie i za swoich towarzyszy, wskazując konkretne Boże sprawy, wiedząc, że służba ta może iść do przodu i przynosić owoce tylko wtedy, gdy wspólnie walczymy o to w modlitwie.

W ślad za apostołem Pawłem i my dzisiaj rozumiemy, że bez modlitwy, a co za tym idzie – bez Bożej pomocy w szerzeniu ewangelii – wysiłki ludzkie są niewystarczające. Modlitwa o jej szerzenie jest więc kluczowym narzędziem w umacnianiu Słowa Bożego i w zapewnieniu mu swobodnego głoszenia, jest wyrazem troski i zaangażowania w rozprzestrzenianie nauk Jezusa Chrystusa. Wierzmy, że bez Bożej łaski i wsparcia nasze wysiłki na

rzecz głoszenia ewangelii mogą być niewystarczające.

Każdą aktywność, którą podejmujemy dla naszego Zbawiciela, winniśmy poprzedzać usilną modlitwą. W Piśmie Świętym, we wszystkich Ewangeliach widzimy, jak Pan Jezus często modlił się do swego Ojca. Widzimy, jak swoją służbę zwiastowania światu dobrej nowiny przynosi do Ojca w modlitwach, a kwintesencją jest modlitwa zapisana przez apostoła Jana w 17 rozdziale jego Ewangelii. Potwierdzeniem, jak ważne jest Boże wsparcie w szerzeniu Słowa Pańskiego, niech będzie fragment Psalmu 127:

„Jeśli Pan domu nie zbuduje, próżno trzują się ci, którzy go budują, jeśli Pan nie strzeże miasta, daremnie czuwa stróż” (Ps 127,1).

Nie każdy z nas otrzymał dar ewangelisty, ale każdy z nas może, i niejako ma obowiązek, aby wstawiać się w modlitwie za tymi, którzy tę służbę sprawują, oraz o to, by to Słowo było uwielbione, czyli osiągało swój cel, przyprowadzało ludzi do Jezusa Chrystusa i do zbawienia. Każdy, kto rozgłasza i krzewi Słowo Pańskie, potrzebuje modlitw braci i sióstr, aby mógł



z błogosławieństwem wykonywać służbę, którą powierzył mu Pan. Duch Święty tak mocno wiąże serca nas, wierzących, że nie tylko darzymy siebie wzajemnie miłością, lecz również wyrażamy tę miłość, modląc się o siebie nawzajem.

W drugim wersecie tytułowego fragmentu apostoł Paweł zwraca uwagę na trudności, z jakimi należy się mierzyć w procesie szerzenia ewangelii. Apostoł rozumie, że nie wszyscy przyjmą ewangelię z radością, a niektórzy nawet będą jej przeciwnikami. Dlatego też prosi o modlitwę o wyzwolenie od złych i złośliwych ludzi, którzy mogliby stanąć na drodze szerzenia prawdy ewangelii. Paweł chciał być uwolniony od obecności takich niewierzących przeciwników i od niebezpieczeństw czyhających na niego z ich strony, aby ci przeciwnicy nie byli w stanie zahamować szerzenia ewangelii w świecie. A jak ważne jest zabieganie o możliwość

rozszlania ewangelii pojednania, niech świadczą słowa Pawła:

„Bo jeśli ewangelię zwiastuję, nie mam się czym chlubić; jest to bowiem dla mnie koniecznością; a biada mi, jeślibym ewangelii nie zwiastował” (1Kor 9,16).

W dzisiejszych czasach w niektórych rejonach świata rozkrzewianie Słowa Pańskiego wiąże się z wieloma niebezpieczeństwami. Zechciejmy niejako iść za prośbą Pawła i wspierajmy modlitwą wszystkich tych misjonarzy, którzy w swej służbie spotykają się z przeszkodami ze strony ludzi złych i przewrotnych, aby nasz łaskawy Bóg torował ich zwiastowaniu drogę do ludzkich serc. Potrzeba modlitwy o Boże oddziaływanie na ludzkie serca jest szczególnie widoczna podczas służby w naszym regionie. Posłusz-

ni prośbie apostoła Pawła niemal na każdym zgromadzeniu modlimy się za tych spośród nas, wierzących, którym Pan w sposób szczególnie położył na sercu głoszenie ewangelii, aby ochotczo, z odwagą i bez przeszkód ze strony ludzi mogli rozgłaszać cnoty naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Dziękując Mu równocześnie za każdą osobę, która choć na chwilę zatrzymała się i zechciała posłuchać bądź porozmawiać.

Podsumowując, modlitwa apostoła Pawła o szerzenie ewangelii, zawarta w Drugim Liście do Tesaloniczan 3,1-2, ukazuje nam znaczenie modlitwy w kontekście misji chrześcijańskiej oraz potrzebę wsparcia modlitewnego w głoszeniu i rozprzestrzenianiu nauk Jezusa Chrystusa. To również zachęta dla nas, abyśmy także modlili się o szerzenie ewangelii i byli świadkami wiary w naszym codziennym życiu. ■

Andrzej Nadolski, Łaziska Górne

Nieustający w radości i modlitwie

„Zawsze się radujcie. Bez przestanku się módlcie. Za wszystko dziękujcie; taka jest bowiem wola Boża w Chrystusie Jezusie względem was” (1Tes 5,16-18).

Radość jest wynikiem pozytywnych przeżyć w naszym życiu. Każdy z nas oczekuje radości. Szukamy powodów do radości. Podczas składanych lub przyjmowanych życzeń powtarzamy dążenie do radości. A jakie jest prawdziwe źródło radości?

W Starym Testamencie czytamy: **„Radujcie się w Panu, sprawiedliwi! Prawym przystoi chwalebna. Dziękujcie Panu na cytrze! Grajcie mu na dziesięciostrunnej harfie! Śpiewajcie mu pieśń nową, grajcie pięknie z okrzykiem radosnym!”** (Ps 33,1-3).

Źródłem prawdziwej radości jest Bóg. Przebywanie w Jego obecności i uwielbianie Go to wspaniały przywilej Bożych dzieci.

Pan Jezus prosił Swojego Ojca, abyśmy mieli Jego radość w pełni. Radość nie jest sprawą błahą. Istnieje jakaś ważna przyczyna naszej radości. Bóg w Swojej łasce darował nam zbawienie, o którym możemy świadczyć światu pogrążonemu w smutku.

Kiedy czytamy słowa: **„Bez przestanku się módlcie”** (1Tes 5,17), zastanawiamy się, czy jest to możliwe, aby modlić się bez przestanku. W jaki sposób można modlić się bez przestanku? W ciągu dnia mamy tak wiele spraw do załatwienia i ciąży na nas wiele obowiązków. Czyżby Bóg o tym nie wiedział? Tak, On wie o wszystkim i wie, że modlitwa powinna być

orężem, dzięki któremu będziemy w stanie cokolwiek zrobić.

Biblia podaje: **„Setowi także urodził się syn i nazwał go Enosz. Wtedy zaczęto wzywać imienia Pana”** (1M 4,26). Następnie czytamy, że Henoch chodził z Bogiem, Noe chodził z Bogiem. Mężowie ci utrzymywali więź z Bogiem dzięki modlitwie.

W ostatniej księdze Biblii czytamy o dwudziestu czterech starcach, że **„każdy z nich miał harfę i złotą czaszę pełną wonności; są to modlitwy świętych”** (Obj 5,8). Jakaż to zachęta do życia podtrzymywanego dzięki modlitwie.

Przykład samego Pana Jezusa zachęca nas do modlitwy: **„A gdy On w pewnym miejscu modlił się i zakończył modlitwę, ktoś z jego uczniów rzekł do niego: Panie, naucz nas modlić się, jak i Jan nauczył uczniów swoich”** (Łk 11,1). Później Pan Jezus powiedział uczniom, że **„...powinni zawsze się modlić i nie ustawać”** (Łk 18,1).

Nieustanna modlitwa jest niezbędnym filarem naszego życia duchowego. Zapewnia wzrost duchowy i poczucie bezpieczeństwa. Nieustanną modlitwę możemy porównać do oddychania. Oddychanie świadczy o tym, że żyjemy. Bez oddychania nie ma życia.

Świadectwa Bożych ludzi dowodzą tego wspaniałego stylu życia. Przykładem jest tu Anna, o której jest napisane, że służyła **„...Bogu**

w postach i w modlitwach dniem i nocą” (Łk 2,37).

W Dziejach Apostolskich czytamy o pierwszych naśladowcach Pana Jezusa: **„Ci wszyscy trwali jednomyślnie w modlitwie wraz z niewiastami i z Marią, matką Jezusa, i z braćmi jego”** (Dz 1,14). Czytamy także o Korneliuszu, który był **„pobożny i bogobojny wraz z całym domem swoim, dający hojne jałmużny ludowi i nieustannie modlący się do Boga”** (Dz 10,2).

Dzięki nieustannej modlitwie znajdujemy się w stałej obecności naszego niebiańskiego Ojca. Przywilej ten otrzymaliśmy dzięki ofierze, jaką złożył za nas Pan Jezus na krzyżu: **„Mając więc, bracia, ufność, iż przez krew Jezusa mamy wstęp do świątyni drogą nową i żywą, którą otworzył dla nas poprzez zasłonę, to jest przez ciało swoje, oraz kapłana wielkiego nad domem Bożym”** (Hbr 10,19-20).

Przebywanie w świątyni Bożej przemienia nasze życie i nas samych na obraz Pana Jezusa Chrystusa.

„Za wszystko dziękujcie; taka jest bowiem wola Boża w Chrystusie Jezusie względem was” (1Tes 5,18). Ileż to mamy powodów do wyrażania wdzięczności! Powinniśmy ją okazywać przez cały dzień, kiedy otwieramy oczy rano, a zamykamy wieczorem.

To prawda, że nie zawsze potrafimy dziękować, kiedy nasza dusza cierpi, kiedy nasze ciało jest obolałe, kiedy nadchodzą dni, o których mówimy: **„Nie podobają nam się”**. Jako wierzący uczymy się przebywać w bliskości Pana. Nie mamy patrzeć na to, co nas otacza i dotyka, ale na samego Pana Jezusa Chrystusa. On działa we wszystkim dla naszego dobra.

Wyrażna wola Boża wobec nas to:

- Zawsze się radować!
- Bez przestanku się modlić!
- Za wszystko dziękować! ■

Samuel Styczeń, Tarnów

Znaczenie spotkań modlitewnych

”

Na podstawie przykładu relacji rodzinnych jako rodzice znamy potrzeby naszych dzieci, a mimo to czekamy, żeby poprosiły nas o coś. Podobnie wszechwiedzący Bóg wie doskonale, czego potrzebujemy, a jednak zachęca nas do wyrażania naszych potrzeb, radości, dziękczynienia i składania Mu chwały. Doskonałą okazją do tego są spotkania modlitewne, kiedy możemy wymieniać się naszymi radościami i problemami, a także razem chwalić Boga. Spotkania modlitewne są okazją do okazywania wzajemnej miłości braterskiej i troski jedni o drugich, do wzmacniania relacji.

Co to znaczy, by modlić się o codzienny chleb?

Po co w ogóle modlić się o tak oczywistą rzecz jak jedzenie? Wszyscy wiemy, że dzisiaj jest inaczej niż za czasów Pana Jezusa czy Starego Testamentu, kiedy żywność była produkowana we własnym zakresie i z powodu mniej rozwiniętego rolnictwa możliwość braku żywności i nastania głodu była dużo większa. Jednak i dzisiaj jeśli Bóg nie da deszczu, a ześle grad albo inne kłęski, to żywności może braknąć. Tak więc to, czy mamy co jeść, zależy nadal od Boga. Modląc się o chleb, modlimy się o dostępność jedzenia, bo przez różne wydarzenia, jak wojny, kłęski żywiołowe może wystąpić brak żywności.

Co mówi Biblia na temat modlitwy o chorych?

Biblia zachęca nas do modlitwy o chorych: „**A modlitwa płynąca z wiary uzdrowi chorego i Pan go podźwignie; jeżeli zaś dopuścił się grzechów, będą mu odpuszczone**” (Jk 5,15). Mamy wiele przykładów

uzdrowień za pośrednictwem apostołów, ale jest też pewien bardzo ciekawy fragment: „**Bym się więc z nadzwyczajności objawień zbytnio nie wynosił, wbity został cierń w ciało moje, jakby posłaniec szatana, by mnie policzkował, abym się zbytnio nie wynosił. W tej sprawie trzy razy prosiłem Pana, by on odstąpił ode mnie. Lecz powiedział do mnie: Dosyć masz, gdy masz łaskę moją, albowiem pełnia mej mocy okazuje się w słabości. Najchętniej więc chlubić się będę słabościami, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusowa**” (2Kor 12,7-9). W tym fragmencie widzimy, że apostoł, który sam uzdrawiał, nie uzdrowił siebie samego. Nie możemy na Bogu niczego wymóc. Nasze zdrowie zależy tylko od Bożej woli, a mimo to jesteśmy zachęceni do modlitwy jedni za drugich: „**Bez przestanku się módlcie. Za wszystko dziękujcie; taka jest bowiem wola Boża w Chrystusie Jezusie względem was**” (1 Tes 5,17-18).

Jakich rad możesz udzielić nam na temat modlitwy?

„**Wtedy idzie Jezus z nimi do ogrodu, zwanego Getsemane, i mówi do uczniów: Siądźcie tu, a Ja tymczasem odejdę tam i będę się modlił**” (Mt 26,36). „**A gdy wszystek lud przyjmował chrzest i gdy Jezus został ochrzczony i modlił się, otworzyło się niebo**” (Łk 3,21). Jeśli Pan Jezus, będąc Bogiem i chodząc po ziemi w swoim ziemskim ciele, modlił się do Swojego Ojca, to co dopiero my, słabi ludzie, potrzebujemy modlitwy i codziennej społeczności ze swoim niebiańskim Ojcem.

”



Paweł Piekarczyk senior, Szczecinek

„Nie wódź nas na pokuszenie!”

Dlaczego Pan Jezus polecił nam modlić się: „Nie wódź nas na pokuszenie”, skoro Bóg stwierdza, że nas nie kusi?

Bóg nas nie kusi, ale ma wszelką moc, aby nas ustrzec, abyśmy nie ulegali pokusom.

Pan Jezus Chrystus także był kuszony na pustyni przez diabła i z każdej pokusy wyszedł zwycięsko, dzięki przedstawieniu diabłu woli Bożej w stosunku do każdej pokusy. Można zatem powiedzieć, że modlimy się: nie pozwól, abyśmy ulegli pokusie. Jako dzieci Boże powinniśmy znać wolę Bożą wobec każdej pojawiającej się pokusy, o czym mówi nam Słowo Boże i o czym przypomina nam Duch Święty, który wprowadza nas we wszelką prawdę. Pokusy były, są i będą. Mogą chwilowo oddalić nas od świętości, ale ważne jest, jak zachowamy się, gdy jesteśmy atakowani. Zawsze powinniśmy być zwycięzcami nad wszelkimi pokusami, będąc pewnym swego cudownego zbawienia w Panu naszym Jezusie Chrystusie. Panu Jezusowi darowana jest wszelka moc na niebie i na ziemi i On nam też tej mocy udziela. Pan Jezus mówił: „**Módlcie się, abyście nie popadli w pokuszenie**” (Mt 26,41). Modlitwa „**Nie wódź nas na pokuszenie**” to także wywyższenie naszego Pana, Jezusa Chrystusa, bo bez Niego nie dalibyśmy sobie rady z żadną pokusą.

Jakich rad możesz udzielić nam na temat modlitwy?

„**Nie troszczcie się o nic, ale we wszystkim w modlitwie i błaganiach z dziękczynieniem powierzcie prośby wasze Bogu**” (Flp 4,6).

„**W modlitwie bądźcie wytrwali i czujni z dziękczynieniem**” (Kol 4,2). Trwajmy w modlitwie osobistej. Trwajmy w modlitwie rodzinnej i trwajmy w modlitwie w społeczności: „**Wszelką troskę swoją złożcie na Niego, gdyż On ma o was staranie**” (1P 5,7). Taka

jest wola Boża, powierzać każdy czas naszego pielgrzymowania naszemu Zbawicielowi. On jest Dobrym Pasterzem. Każda modlitwa, czy to uwielbiająca, czy dziękczynna, czy prośba, niech będzie zanoszona w Duchu Świętym w kosztownym imieniu Pana Jezusa Chrystusa.

Świadectwo wystuchanej modlitwy

Rok 1995. Jako rodzina z siedmiorgiem dzieci od roku przebywaliśmy na innym terenie. Jeśli chodzi o pracę, było trudno. Nie było żadnych dodatków rodzinnych. W kieszeni miałem ostatnie 10 zł. Niewiele jak na potrzeby dziewięcioosobowej rodziny. Modliliśmy się z żoną i dziećmi o pracę, o mądrość w naszej trudnej sytuacji. Byliśmy przekonani, że Pan Jezus Chrystus jest w stanie pomóc nam w każdej sytuacji. Zrobiłem zakupy za te 10 zł. Dziękowaliśmy za to, co mieliśmy. Zjedliśmy skromną kolację i poszliśmy spać. Następnego dnia około godziny jedenastej przed południem do drzwi zapukał listonosz. Byłem trochę przestraszony, myśląc, że może coś do zapłaty. Listonosz zawołał, że ma dla mnie przekaz – 1000 zł. Byłem zmieszany i zaskoczony. Pierwszy raz otrzymałem pieniądze, i to jakie, od mojego taty. Tata rozwiódł się z moją mamą, kiedy miałem osiem lat. Od tej pory mieliśmy tylko sporadyczne kontakty. Na przekazie były życzenia wszystkiego najlepszego z okazji imienin Piotra i Pawła. Łzy polały mi się po policzkach. Jakże wspaniały i dobry jest Bóg, jakże miłosierny. Zgięły mi się kolana, aby Go uwielbiać i dziękować. Starczyło nam na życie do czasu znalezienia pracy. Dobry Bóg jest wierny Swojej obietnicy, że nie dopuści do nas więcej problemów niż możemy wytrzymać. Proście, a otrzymacie! Pomoc często nadchodzi z innej strony, niż byśmy się spodziewali. Bóg działa i ciągle się o tym przekonujemy!





Mirostław Włoch, Koszalin

Jak rozpocząć swoją modlitwę?

Modlitwę powinniśmy rozpocząć, wznosząc uwielbienie, chwałę i cześć do Tego, który jedynie jest jej godzien. Imię Boga obrazuje cały Jego charakter oraz wszystkie Jego cechy. Mamy dużo przykładów, jak odnoszono się do świętości naszego Stwórcy, w Psalmach, na przykład 8,2,10; 9,11; 22,23; 52,11; 115,1, a także w Trzeciej Księdze Mojżeszowej 22,32. Dla mnie wspaniałym przykładem jest Pan Jezus, który modlił się do Swego Ojca w niebie (J 17,1-26). Na szczególną uwagę zasługują wersety 6 i 26: **„Objawiłem imię Twoje ludziom, których mi dałeś ze świata, Twoimi byli i mnie ich obiecałeś i strzegli Słowa Twojego”**.

Co to znaczy modlić się za swoich wrogów?

Szczepan jest dla nas przykładem, jak traktować wrogów i o nich się modlić: **„Panie, nie policz im grzechu tego”** (Dz 7,54-60). Pan Jezus w Kazaniu na Górze dał nam pouczenie: **„Kochajcie waszych nieprzyjaciół, zachowujcie się, jak przystało na dzieci Waszego Ojca w niebie”** (Mt 5,43-45). Słowa te pokazują, że Boża miłość rozciąga się również na Jego wrogów. Apostoł Piotr poucza, że lepiej cierpieć za dobre niż za złe uczynki (1P 3,17). Przebacząc innym, starajmy się robić to bez zastrzeżeń, ponieważ miłość nie szuka swego. Wszelkie kłótnie w zgromadzeniu polegają głównie na uporczywym dochodzeniu swoich racji za wszelką cenę i na domaganiu się zadośćuczynienia za doznane przykrości lub krzywdy. Chrześcijańską powinnością jest przebaczyć nawet siedemdziesiąt siedem razy, a umiejętność robienia tego z pokorą i bez zastrzeżeń jest wielkim darem. Pamiętając jednak o odpowiedzialności przed Bogiem za naszych wrogów, walczymy o nich w modlitwach. Wspierajmy się nawzajem w pokucie i przebaczeniu (Ef 4,26).

Dlaczego Pan Jezus potępił sposób modlitwy faryzeuszy?

Pan Jezus przytoczył opowiadanie o faryzeuszu i celniku (Łk 18,9-14). Kieruje je do ludzi, którzy są dumni z siebie samych, że są sprawiedliwi, i którzy pogardzają innymi jako gorszymi od siebie. Chociaż faryzeusz modlił się, to naprawdę nie rozmawiał z Bogiem. Raczej chwalił się swoimi moralnymi i religijnymi osiągnięciami. Zamiast takiej wyliczanki, powinien porównać się z doskonałym Bożym standardem i zobaczyć, jak naprawdę jest grzeszny. Faryzeusz był dumny z tego, że był lepszy niż inni. Jego zwracanie uwagi na samego siebie odkrywało prawdziwy stan jego serca. A jakie ono było, widać to w tych przechwałkach, zarozumiałości, skupieniu uwagi na sobie. Jednym słowem – egoista.

Jakich rad możesz udzielić na temat modlitwy?

Pan Jezus pozostawił nam wzór modlitwy (Mt 6 i Łk 11). Modlitwa ta to wzór, a nie liturgia. Wyróżnia się zwięzłością i prostotą. Modlitwa mechaniczna, bez wiary nie ma wartości. Modlitwa to rozmowa z Bogiem. W modlitwie dziękujemy Bogu za Jego dobrodziejstwa, chwalimy Go za Jego miłość i z dziecięcą prostotą przynosimy Mu nasze prośby. Bez modlitwy nie ma prawdziwego chrześcijaństwa. Warto pamiętać, że nasze życie doczesne jest tylko pielgrzymką, przygotowującą nas do Ziemi Obiecanej, gdzie jest wiele mieszkań (J 14,2). Gdy staniemy w obliczu śmierci, czy będziemy żałować straconych lat życia? Czy będzie to czas radowania się z wiernej służby Panu? **„W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiarę zachowałem”** (2Tm 4,7).



Friedemann Schwinghammer, Steffenberg (Niemcy) /
Tłum. z niemieckiego Noemi Maindok

Modlitwa o odwagę w dzieleniu się ewangelią

Dlaczego potrzebujemy odwagi w dzieleniu się ewangelią?

Apostołowie zostali aresztowani, byli przesłuchiwani i musieli odpowiadać przed najwyższymi władzami w Rzymie. Przypominając sobie męczeńską śmierć Jakuba, znajdowali się w bardzo niepewnej sytuacji. Pomimo tego byli świadomi bliskości Pana Jezusa. Podobnie i my potrzebujemy modlitwy i bliskości Jezusa w naszym świadectwie.

Apostołowie w końcu zostali wypuszczeni ze słowami ostrzeżenia, aby nigdy więcej publicznie nie mówić ani nie nauczać w imieniu Jezusa (Dz 4,18).

1. Uświadomienie sobie wielkości i autorytetu Boga

Jezus dał nam wyjątkowy przywilej nawiązywania kontaktu z naszym Stwórcą. Wezwał nas, abyśmy się modlili, i jest to możliwe bez jakichkolwiek naszych zasług.

Modlitwa apostołów jest dla nas zachętą, z której możemy się wiele nauczyć w kwestii osobistej i zbiorowej modlitwy. Rozpoczyna się zwrotem, który nie jest rutynowy, ale opisuje wielkość i moc żywego Boga: „Tylko Ty, Panie, jesteś władcą!”. Czy kiedykolwiek zacząłem modlitwę w taki lub podobny sposób?

Modląc się uświadamiamy sobie, że pomimo wszystkich gróźb i okrucieństw świeckich władz Bóg jest i pozostaje najwyższym i najważniejszym władcą, który stoi ponad wszystkim. To On upoważnia i wyposaża swoje sługi do dawania świadectwa o zmartwychwstałym Synu Bożym, Jezusie Chrystusie.

Czy my również potrzebujemy dzisiaj odwagi, aby dawać świadectwo? Z pewnością tak.

Często zdarza się, że w codziennym życiu boję się ośmieszenia lub chcę uniknąć kpin z powodu podążania za Jezusem. Czasami myślę sobie: „Teraz nie pasuje mówić o Jezusie, poczekam na lepszą okazję”.

Co pomaga mi być odważnym? Wersety biblijne i psalmy, które opisują wielkość i majestat Boga. Toczymy duchową bitwę. Szatan nie może zaatakować samego Boga, nie ma takiej mocy. Jest więc zrozu-

miałe, że atakuje dzieci Boże, usidla je kłamstwami, uwodzi w każdy możliwy sposób, próbuje je zniszczyć, aby zaszkodzić Bogu i Jego królestwu. Niemniej jednak szatan nigdy nie odniesie ostatecznego zwycięstwa.

Kolejną pomocą w tej sytuacji jest założenie pełnej zbroi Bożej. Przychodzą mi na myśl słowa Bożego człowieka, Warrena Wiersbe, który kiedyś powiedział: „Codziennie modlę się o to, aby przywdziać zbroję Bożą, każdą część po kolei”, tak jak opisał to Paweł:

„W końcu, bracia moi, umacniajcie się w Panu i w potężnej mocy jego. Przywdziejcie całą zbroję Bożą, abyście mogli ostać się przed zasadzkami diabelskimi. Gdyż bój toczy my nie z krwią i z ciałem, lecz z nadziemskimi władzami, ze zwierzchnościami, z władcami tego świata ciemności, ze złymi duchami w okręgach niebieskich. Dlatego weźcie całą zbroję Bożą, abyście mogli stawić opór w dniu złym i, dokonawszy wszystkiego, ostać się. Stójcie tedy, opasawszy biodra swoje prawdą, przywdziawszy pancerz sprawiedliwości i obuwszy nogi, by być gotowymi do zwiastowania ewangelii pokoju, a przede wszystkim, weźcie tarczę wiary, którą będziecie mogli zgasić wszystkie ogniste pociski złego; weźcie też przyłbicę zbawienia i miecz Ducha, którym jest Słowo Boże” (Ef 6,10-17).

Żaden wojownik nie idzie do bitwy nieprzygotowany, podobnie jak my nie powinniśmy tak postępować w walce duchowej.

Potrzebuję zarówno tarczy wiary, jak i miecza Ducha. Pamiętajmy o tym, co ważne:

1. Pan Jezus nas wzmocni.
2. Włożmy całą zbroję Bożą.
3. Przepasmy się pasem prawdy.
4. Założmy pancerz sprawiedliwości.
5. Chwyćmy miecz Ducha Bożego.
6. Stosujmy Słowo Boże.

Gdy nawiedzają mnie wątpliwości i pytania, przypominam sobie, że założyłem zbroję Bożą.



2. Moja radość w Jezusie i z Jezusem musi być codziennie odnawiana

Piotr i Jan wracają do zgromadzonych wierzących po przesłuchaniu, gdy kazano im zaprzestać głoszenia w imieniu Jezusa. Nie przychodzą do nich ze smutnymi i opuszczonymi głowami, nie są zniechęceni ani dezorientowani. Te wszystkie wydarzenia i zagrożenie nie zdołały ich złamać, wręcz przeciwnie, byli pełni radości i ufności w zmartwychwstałego Pana. Kiedy myślimy o tym, co zrobili apostołowie i czego dokonał Bóg, zdajemy sobie sprawę, że apostołowie byli jedynie świadkami tego, czego doświadczyli z Jezusem Chrystusem.

Całe to ciężkie doświadczenie nie zaszkodziło rozprzestrzenianiu się ewangelii i budowaniu Kościoła Bożego. Prześladowania chrześcijan do dziś służą szerzeniu dobrej nowiny. Pomóżmy wypełnić misję naszego Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa: „**Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody...**” (Mt 28,19).

3. Przewyciężenie własnych obaw

Jak apostołowie zareagowali na groźbę władz rzymskich? Odpowiedzieli pytaniem: „**Czy słuszna to rzecz w obliczu Boga raczej was słuchać aniżeli Boga, sami osądźcie**” (Dz 4,19).

W dzisiejszych czasach często właściwe jest odpowiadanie pytaniem na pytanie. (Na przykład, kiedy jestem pytany: Czy wszyscy niewierzący są zgubieni? Odpowiadam: Dlaczego tak myślisz?).

Nasz Pan również często odpowiadał kontrypytaniem. Spotykając się z ludźmi podczas mojej służby, zastanawiam się: Kogo mam przed sobą? Czy jest to znajomy, którego będę spotykał częściej, czy też obcy, którego spotkałem przypadkiem? Zdaję sobie sprawę, że nie mam gotowej odpowiedzi dla każdego, ale wiem,

że wszyscy mogą poznać drogę zbawienia, bo wszystko na ten temat zostało już powiedziane. Salomon zwrócił na to uwagę: „**Słowo wypowiedziane we właściwym czasie jest jak złote jabłko na srebrnych czaszach**” (Prz 25,11) oraz „**Słowa niejednych ust są jak głębokie wody, a źródło mądrości jak bystry potok**” (Prz 18,4).

Nie możemy przekonać tych, którzy są daleko, by uwierzyli w Jezusa dzięki samym tylko słowom i logicznemu rozumowaniu. Z doświadczenia wielu dzieci Bożych wynika, że największą moc ma nasze osobiste świadectwo. Jak i kiedy uwierzyłem w Jezusa? Jak wyglądało moje życie przed poznaniem Jezusa? Jak do tego doszło, jak zostałem przekonany, że wiara w Jezusa Zbawiciela jest jedyną drogą do żywego Boga? Jak wyglądało to w praktyce lub kto mnie do tego zachęcał? Co się zmieniło? Jak ludzie wokół mnie i moi bliscy zareagowali na moje pójście za Jezusem?

Pocieszająca myśl na koniec: Bóg wyposaża swoich ludzi w odwagę, siłę i mądrość, aby przekazywać dobrą nowinę i abyśmy poprzez nasze życie ukazywali miłość i miłosierdzie Jezusa. ■

Friedemann Schwinghammer urodził się w Mannheim w roku 1947. W związku z rozwodem rodziców trafił do NRD, a potem w roku 1953 roku zamieszkali wraz z siostrą w Domu Dziecka w Hamburgu. W roku 1963 zdobył zawód technika telekomunikacji. W roku 1966 rozpoczął studia w misyjnej szkole biblijnej w Brake. W roku 1973 zawarł związek małżeński z Giselą, z którą miał troje dzieci, a obecnie czworo wnucząt. Gisela zmarła w Berlinie w roku 2005. Rok później ożenił się z Martiną. W latach 1976-2016 zajmował się ewangelizacją dzieci. Po przejściu na emeryturę przeprowadził się do Hesji i od tego czasu podróżuje do różnych zborów i domów spokojnej starości, gdzie usługuje wykładami biblijnymi oraz jako duszpasterz grupowy z ramienia misji Gedeonitów (od roku 2015).

Leonid Kuszniereczuk, Łuck (Ukraina) /
Tłum. z ukraińskiego Czestaw Bassara

Modlitwa to wielki przywilej

Modlitwa to wielki przywilej dany przez Boga wszystkim chrześcijanom i wielka wartość w naszym życiu. Modlitwa jest naszą osobistą relacją z Bogiem. Przez całe życie treść naszych modlitw może się zmieniać, zwłaszcza gdy przechodzimy przez „burze”.

Osobiście moje modlitwy nabrały odmiennego charakteru i nastąpiła ponowna ocena moich własnych wartości. Stało się to dokładnie po rosyjskiej, pełnoskalowej inwazji na Ukrainę. Był to czas, kiedy trzeba było pogodzić się z rozczarowującymi diagnozami bliskich nam osób. W takich chwilach modlitwa była niezwykle potrzebna, a obecność Boga odczuwana w sposób szczególny. Dzięki Jego Świętemu Słowu zostałem wzmocniony i znalazłem u Niego ochronę.

W Biblii Pan pokazał nam bezpośredni przykład życia Dawida, który w trudnych okolicznościach swojego życia polegał tylko na Nim. Modlitwy tego bohatera miały wielką wagę przed Bogiem.

„Nakłoń, Panie, ucha swego! Wysłuchaj mnie, bom ubogi i nędzny!” (Ps 86,1).

Dawid w godzinie próby prosi Pana o miłosierdzie i ochronę przed wrogami. Rozumie, że całe jego życie jest w rękach Boga. Potężny król Izraela, który ma władzę, ale w pokorze serca podchodzi do Stwórcy. Mówi przed Panem, że jest nieważny, biedny i uciskany.

I z jakim sercem stanął w modli-

twie przed Bogiem? Użył takich oto słów:

„Zachowaj duszę moją, bom jest pobożny! Wybaw, Boże mój, sługę swego, który ufa tobie” (Ps 86,2).

Czy w chwilach próby mogę powiedzieć Panu, że jestem Mu wierny i tylko na Nim polegam? Zwykle w takich momentach prosimy i nakazujemy Bogu, co ma dla nas zrobić.

„Zmiłuj się nade mną, Panie, bo codziennie wołam do ciebie” (Ps 86,3).

Dawid był bardzo wytrwały i cierpliwy. Codziennie wołał do Pana. Ile czasu spędzamy na modlitwie do naszego Ojca? Czy wiara pozostaje silna, gdy Bóg milczy i nie przychodzi z odpowiedzią natychmiast?

„Rozwesel duszę sługi swego, bo do ciebie, Panie, duszę moją podnoszę” (Ps 86,4).

Dawid dba o czystość swego serca i prosi Pana o pocieszenie. Czy uznajemy Boga za swojego Pana? Może Bóg jest dla nas tym, który musi spełnić wszystkie nasze życzenia i nic więcej?!

„Ty bowiem, Panie, jesteś dobry i przebaczasz i jesteś wielce łaskawy dla wszystkich, którzy cię wzywają” (Ps 86,5).

Dawid dobrze poznał charakter Boga i zrozumiał, że ktokolwiek Go wzywa, On na pewno usłysz.

„Wysłuchaj, Panie, modlitwy mojej i zważ na głośnie błagania moje” (Ps 86,6).

Czy nasza modlitwa brzmi przed Ojcem jako prośba czy jako nakaz?

„W dniu mej niedoli wzywam cię, bo mnie wysłuchujesz” (Ps 86,7).

Dawid prosi Boga i ma pewność, że Bóg odpowie na jego modlitwy.

„Nie ma równego tobie między bogami, Panie, i nie ma takiego dzieła, jak twoje” (Ps 86,8).

Jak oddajemy chwałę naszemu Bogu? Czy podziwiamy naszego Stwórcę i z radością przyjmujemy każdy dzień, który dla nas stworzył?

„Wszystkie narody, któreś Ty stworzył, przyjdą i kłaniać się będą tobie, Panie, i wielbić imię twoje. Boś Ty wielki i czynisz cuda: Ty jedynie jesteś Bogiem” (Ps 86,9-10).

Dawid prorokuje, że wszyscy upadną przed Najwyższym i uznają Boga jako jedyne wśród bogów.

„Wskaż mi, Panie, drogę swoją, bym postępował w prawdzie twojej; spraw, by serce moje jednego tylko pragnęło, bojaźni imienia twego!” (Ps 86,11).

Autor prosi Boga, aby wskazał mu drogę, którą będzie kroczył w prawdzie. Jak często szukamy Bożych dróg i Jego woli w naszym życiu osobistym? Dość często wybieramy dokładnie te ścieżki, z których odnosimy tylko korzyści dla siebie.

„Będę cię wysławiał, Panie, Boże mój, całym sercem i będę wielbił imię twoje na wieki, ponieważ wielka jest łaska twoja dla

mnie: Wybawiłeś duszę moją z głębin krainy umarłych” (Ps 86,12-13).

Jak często chwałę i wysławiam Boga za Jego niezasłużony dar życia wiecznego?

„Boże, zuchwali powstali przeciwko mnie, a zgraja gwałtowników czyha na życie moje i nie mają ciebie przed oczyma swymi” (Ps 86,14).

Każdego dnia Bóg chronił Dawida przed przestępcami, którzy wdzielali się w jego życie. Czy zdajemy sobie sprawę z tego, że jesteśmy chronieni przez Boga na tej ziemi, gdy żyjemy zgodnie z Jego wolą?

„Ty zaś, Panie, jesteś Bogiem miłosiernym i łaskawym, nierychłym do gniewu, wielce łaskawym i wiernym. Zwróć się ku mnie i zmiłuj się nademną! Udziel mocy swojej słudze swemu i wybaw syna służebnicy swojej!” (Ps 86,15-16).

Znów pojawia się skierowane do nas pytanie: Na ile rozumie my i rozważamy sprawiedliwość Bożą, by prosić o miłosierdzie dla naszego życia?

„Daj znak, że jesteś mi przychylny, aby ci, którzy mnie nienawidzą, ujrzeli ze wstydem, żeś Ty, Panie, wspomógł i pocieszył mnie!” (Ps 86,17).

Dawid pragnął, aby Bóg był uwielbiony w jego życiu, i prosił o to w osobistej modlitwie. Czy mamy takie same pragnienia jak ten biblijny bohater?

Niechaj więc każdy z nas weźmie przykład z modlitwy Dawida. Celem naszej modlitwy jest uwielbienie i wywyższenie potężnego imienia Boga. Nie powinniśmy modlić się tylko o to, aby Pan spełnił wszystkie nasze prośby, ale aby Bóg mógł u kresu naszego życia powiedzieć tak, jak powiedział kiedyś o Dawidzie: „był mężem według mego serca” (Dz 13,22). ■

Paweł Ratz, Jaktorów

Jakiej modlitwy oczekuje Bóg od grzesznika, który zapragnął zbawienia?

”

Modlitwa pokutna jest powszechnie znaną formą; każdy wie, że ważne dla Boga Zbawiciela są szczerość i prostota. Jedynym pośrednikiem w tej modlitwie jest sam Zbawiciel, Jezus Chrystus.

Czym jest modlitwa błagalna?

Modlitwa szukająca Bożej łaski w rozwiązywaniu trudnych problemów; często jest ona niezbędna w poszukiwaniu wsparcia Bożego i szukaniu woli Bożej w konkretnej sytuacji życia.

Jaka jest zależność między modlitwą a postem?

Modlitwa jest wyrażaniem jasno sformułowanych myśli i może być wypowiedziana zarówno w sercu, jak również szeptem, na głos, w komorze czy publicznie.

Post to dodatkowe skupienie się na przyniesieniu przed oblicze Boże szczególnych przyczynnych modlitw.

Modlitwa i post mogą również być specjalną służbą uwielbienia. Jest to szczególny czas poświęcony Bogu. Skupiamy się na duchowych potrzebach, a w przypadku uwielbienia chcemy, by rozmowa miała charakter osobisty czy też całego zgromadzenia wierzących.

W duchowej walce post może podejmować zbór czy też większe grono osób w uzgodnionych sprawach.

Jakich rad możesz udzielić nam na temat modlitwy?

Cały wewnętrzny człowiek potrzebuje bliskiej relacji z Bogiem w Duchu Świętym. Duch Boży nas wspiera. Dobrym przykładem modlitwy jest tekst z Listu do Efezjan 3,14-21.

Modlitwa arcykapłańska Pana Jezusa Chrystusa w Ewangelii Jana, rozdział 17 jest uwielbieniem Ojca przez Syna i uwielbieniem Syna przez Ojca. Ta doskonała modlitwa powinna być wzorcem dla tych wszystkich, którzy chcą dojrzać w modlitwie według przykładu, jaki mamy w Panu Jezusie Chrystusie.

”

Paweł Tański, Mława

Modlitwa uwielbienia

„A temu, który was może ustrzec od upadku i stawić nieskalanych z weselem przed obliczem swojej chwały, Jedynemu Bogu, Zbawicielowi naszemu przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego, niech będzie chwata, uwielbienie, moc i władza przed wszystkimi wiekami i teraz, i po wszystkie wieki. Amen” (Jd 1,24-25).

Apostoł Juda w swym liście zwraca uwagę na zagrożenia płynące od nieodrodzonych duchowo ludzi, którzy wkradają się do Bożego Zboru i mogą stać się przyczyną zwiedzenia wielu osób kochających Boga. W tej sytuacji zachęca on również do walki o wiarę, która na zawsze została przekazana świętym (Jd 1,3). Jednym ze sposobów tej walki jest modlitwa – oręż, który nie jest cielesny, ale ma moc burzenia warowni dla Bożej sprawy (2Kor 10,4). Bardzo często większą część modlitwy stanowią prośby. Wyrażamy w nich nasze pragnienia, mając w pamięci słowa: „Oto Ja jestem Pan, Bóg wszelkiego ciała: Czy jest dla mnie coś niemożliwego?”.

Modląc się, żyjemy nadzieją, że zostaniemy wysłuchani. Jest jednak pewien szczególny element w modlitwie, którego nie powinno zabraknąć – uwielbienie. Uwielbienie to chwila, w której odwracamy nasze myśli od ziemskich spraw, od problemów i życiowych trudności, a kierujemy uwagę na dostojeństwo naszego Boga. Podziwiamy Jego atrybuty: wszechmoc, wszechwiedzę, wszechobecność; uwielbiamy Go za piękno stworzenia, cierpliwość i łaskę, których doświadczamy na tej ziemi.

Wspaniała to chwila, w której nasz Pan w obecności aniołów może odebrać sobie chwałę. Jak dumny mógł być Bóg ze swego

sługi Joba, który w dobrych i złych chwilach był wierny swemu Stworzycielowi. Jak pięknie dla Pana brzmiał głos Mojżesza, Miriam i synów Izraela wychwalających Go za ratunek przed wojskiem faraona. Jak miły Bogu był Daniel, gdy narażając swe życie, padał trzy razy dziennie na kolana i wielił Boga niebios. Nawet duchowe istoty, będąc w Bożej obecności wołały: Święty, Święty, Święty... Apostoł Paweł gorąco zachęca również nas: **„Drogo jesteście kupieni. Wystawiajcie tedy Boga w ciele waszym”** (1Kor 6,20).

Apostoł Juda, kończąc list, przenosi uwagę słuchaczy na Osobę Tego, który może ustrzec nas od upadku. Bóg jest gwarancją naszego bezpieczeństwa wtedy, gdy zajmuje właściwą pozycję w naszym życiu. On nie pozwoli, by przeciwnik, chodzący jak lew ryczący, pochłoniął nas. Bóg ma moc i władzę, któż Mu się przeciwstawi? Żadne stworzenie nie jest w stanie wyrwać nas z Jego rąk. Dziś, żyjąc w czasie łaski, mamy szczególnie powód, by wysławiać Najwyższego.

Ojciec w niebie z bólem patrzył na cierpienie Swego Syna, na krew płynącą z Jego ran, jednak poświęcił Go. Wiedział, że tylko ta krew może obmyć nasze winy i grzechy, byśmy mogli stanąć nieskalani, z weselem przed obliczem Jego chwały. I jak tu nie sławić nasze-

go Zbawiciela? Bóg przygotował również wspaniałe, lśniące miasto wśród perłowych bram, miejsce wiecznej radości i pokoju, do którego wprowadzi tych, którzy Mu zaufali.

Czy można nie chwalić Stwórcy za taką nadzieję? Czy powinniśmy mieć usta zamknięte? Wszystko, co przygotował nam Bóg, wynika z miłości do Swego stworzenia. Jeśli ktoś jest w stanie choć w części docenić, co uczynił dla Swych wybranych nasz niebiański Ojciec, ten wie, że dłużni Mu jesteśmy dziękczynieniem i uwielbieniem. Bo cóż możemy Mu dać? Jedyne ofiarę pochwalną – owoc naszych warg, wyznających Jego imię (Hbr 13,15). ■

*Drogo jesteście
kupieni.
Wystawiajcie tedy
Boga w ciele
waszym.*

1Kor 6,20



Dawid Cader, Żywiec

Znaczenie modlitwy grupowej

Potrzebujemy siebie nawzajem

Modlitwa grupowa ma ogromne znaczenie dla wierzących. Jako członkowie ciała Chrystusowego potrzebujemy siebie nawzajem, tak jak ciało potrzebuje swoich różnych części. Wspólna modlitwa pozwala nam zbliżyć się do siebie i do Boga, opierając nasze życie na wzajemnej miłości. Bez tej bliskości nie możemy doświadczyć pełni miłości Bożej. Poprzez modlitwę grupową możemy doświadczyć wieloaspektowej mądrości Bożej i zobaczyć w praktyce, czym jest Kościół, wspólnota wierzących. Dlatego tak istotne jest regularne spotkanie się na modlitwie z innymi wierzącymi, aby wzmacniać więzi między sobą i budować wspólnotę opartą na wierze i miłości. Modlitwa w grupie pomaga nam wzrastać duchowo i lepiej rozumieć Boże plany.

Co Biblia mówi o kłanianiu się lub klękaniu w modlitwie?

Kłanianie się i klęknięcie przed kimś jest to gest uznania czy oddania czci danej osobie. Oba gesty są powszechnie stosowane w różnych kulturach i sytuacjach np. modlitwy, w czasie ważnych ceremonii, przed królami, władcami a nawet w stosunku do osób starszych. Biblia w Starym i Nowym Testamencie podaje liczne przykłady, kiedy ludzie klękają, kłaniają się, a nawet padają na twarz, wyrażając swoją pokorę, podziw, oddanie dla Boga.

Psalm 95,6 zachęca nas do oddawania pokłonu Bogu oraz klęczenia przed Panem, naszym Stwórcą. Król Salomon (1Krl 8,54) modlił się, klęcząc, z rękami wyciągniętymi do góry, co symbolicznie wyrażało jego całkowite zaufanie i oddanie Bogu, podobnie jak dziecko ufające i zależne od opieki

rodziców. Ezdrasz na klęczkach modlił się i z płaczem wyznawał grzechy przed Bogiem (Ezd 10,1). Pan Jezus również bojował w modlitwie, leżąc twarzą do ziemi, wołając do Ojca w najtrudniejszym momencie ziemskiej wędrówki.

Zatem kłanianie się lub klęknięcie podczas modlitwy jest aktem oddania się Bogu, wyrażania pokory i szacunku wobec Jego wielkości i mocy. To sposób, w jaki możemy wyrazić naszą modlitwę i podziękować Bogu za Jego łaskę i miłosierdzie.

Jakich rad możesz udzielić nam na temat modlitwy?

Modlitwa jest jedną z najdelikatniejszych i jednocześnie najistotniejszych części naszego życia. Ważne jest, aby nie traktować jej jak obowiązku, który musimy szybko załatwić, ale jak prawdziwe spotkanie z Bogiem. Warto nauczyć się od Pana Jezusa, który często wstawał przed świtem i udawał się na odludne miejsce, aby się modlić. Nie chodzi o to, żeby modlitwa odbywała się w konkretnym czasie i miejscu, ale o stworzenie odpowiedniej atmosfery, w której będziemy mogli skoncentrować się na Bogu. Chociaż dla Boga nie ma znaczenia, czy modlimy się z łóżka czy na odludnym miejscu, nasze ciało potrzebuje odpowiednich warunków, aby wyciszyć się i skoncentrować na modlitwie.

Dlatego warto znaleźć właściwe miejsce i czas przeznaczony tylko na modlitwę, aby móc w pełni skupić się na Bogu. Modlitwa to nie tylko prośby czy podziękowania, ale także czas spędzony na rozmowie z Bogiem i słuchaniu Jego głosu. Dlatego warto znaleźć czas na modlitwę i stworzyć sobie odpowiednie warunki, aby móc w pełni doświadczać obecności Boga w swoim życiu.



Łaska i Pokój

Pismo Kościoła Wolnych Chrześcijan
w Rzeczypospolitej Polskiej
Ukazuje się z przerwami od roku 1927.

Kolegium redakcyjne:

Czesław Bassara – redaktor naczelny
Marek Nalewajka – sekretarz redakcji
Janusz Begier
Jerzy Karzełek
Dariusz Laskowski
Tomasz Stańczak

Korekta polonistyczna:

Joanna Kaniewska

Przygotowanie do druku:

Konrad Płudowski

Druk: ARKA Cieszyn**Adres kontaktowy:**

redakcja@kwch.org

Redakcja „Łaska i Pokój”

ul. Franciszkańska 19
40-708 Katowice

Redakcja nie zwraca nadesłanych materiałów,
a także zastrzega sobie prawo dokonywania zmian
stylistycznych, zmiany tytułów i skracania tekstów.
Odpowiedzialność za treść artykułów ponoszą
ich autorzy.

**Adres witryny internetowej Kościoła Wolnych
Chrześcijan:**

<http://www.kwch.org>

Oprócz wydawania wersji papierowej kwartalnika
„Łaska i Pokój” Redakcja publikuje wiadomości
ze Zborów KWCh, a także wiadomości ze zborów
braterskich na świecie w wersji elektronicznej
pod nazwą „**Łaska Wam i Pokój – Z kraju i ze świata**”.
Informacje te można sobie pobrać ze strony:
<https://kwch.org/wydawnictwo/>,
a także wydrukować dla osób, które nie dysponują
dostępem do internetu.

Informujemy, że koszt przygotowania i wydania
jednego egzemplarza naszego kwartalnika wynosi
około 12,50 złotych, nie wliczając kosztów wysyłki.
Zachęcamy naszych czytelników do prenumeraty
rocznej, która wynosi 50 złotych. Ofiary na
wydawanie naszego pisma prosimy przelewać
na rachunek bankowy o numerze:
14 1020 2313 0000 3802 0146 3850
Kościół Wolnych Chrześcijan, ul. Franciszkańska 19,
40-708 Katowice.

**Prosimy o zaznaczenie celu wpłaty: ofiara na
wydawanie kwartalnika „Łaska i Pokój”.**

Ofiary z zagranicy prosimy wpłacać także na
powyższe konto i adres, dołączając dane
i adres banku: PKO BP S.A. I O/ Katowice,
ul. Zielonogórska 1, 40-710 Katowice;
SWIFT BPKO PL PW. Ofiarodawcy zagraniczni
powinni dopisać znak PL przed numerem konta.
Istnieje możliwość wpłat przez nasze konto w PayPal:
<https://www.paypal.com/paypalme/kwchwrp>

Dokonanie wpłaty na prenumeratę naszego
kwartalnika i podanie swojego adresu jest równo-
znaczne z wyrażeniem zgody na przetwarzanie
danych osobowych przez Wydawnictwo
„Łaska i Pokój”.

Drodzy czytelnicy!

Pozdrawiamy Was Słowem Bożym: „**My zaś będziemy pilnować
modlitwy i służby Słowa**” (Dz 6,4).

Jak zauważyliście, cały ten numer poświęciliśmy kwestii modlitwy.
Dlaczego? Chcemy iść śladem apostołów, którzy zdawali sobie sprawę
ze znaczenia modlitwy dla prowadzonego przez nich dzieła. Modli-
twa była ważna wtedy, modlitwa musi być ważna i dzisiaj.

Modlitwa to jedna z najpotężniejszych rodzajów broni, jaką dał
nam Bóg, i patrząc w przyszłość, nigdy nie było ważniejsze to, aby
lud Boży padł na kolana. Jednak wiedza o tym, jak się modlić, nie
zawsze sprawia, że łatwo to robić. Uczniowie Pana Jezusa znali często
powtarzane modlitwy Starego Testamentu. Pan Jezus modlił się
inaczej. Kiedy przyszli do Niego, nie powiedzieli: „Naucz nas jakiejś
nowej modlitwy”. Oni powiedzieli: „Panie, naucz nas modlić się”. Jego
odповідzią była Modlitwa Pańska, stanowiąca wzór dla naszych
modlitw. Nie był to wzór modlitwy rytualnej. Miał to być przykład
tego, jak mamy się modlić.

Modlitwa to osobista rozmowa z Bogiem, a każda rozmowa za-
czyna się od zwrócenia się do osoby, z którą rozmawiamy. Pan Jezus
zaczyna od słów: „Ojczy nasz, któryś jest w niebie”. Koncentruje się
na Ojcu Niebieskim, z którym ma osobistą więź. Jako Jego dzieci
mamy takie samo prawo do nazywania Boga „Ojcem”.

Wyrażenie wdzięczności jest zawsze doskonałym początkiem
rozmowy. Jak każdy rodzic Bóg chce widzieć, że mamy serca pełne
wdzięczności. Ale co ważniejsze, gdy poświęcamy czas na wielbienie
Boga za wszystko, czego dokonał w przeszłości, za wysłuchane mo-
dlitwy, przezwyciężenie niemożliwych sytuacji, za Jego nieogarniętą
łaskę, nasza wiara staje się silniejsza.

Jeśli chcemy, aby nasze modlitwy zostały wysłuchane, nasze serca
muszą być w porządku wobec Boga i siebie nawzajem (Jk 5,16). Jeśli
czujemy, że nasze modlitwy odbijają się od sufitu, poświęćmy trochę
więcej czasu na sprawdzenie swoich serc. Kluczem do życia modli-
tewnego jest zrozumienie naszej duchowej pozycji w Chrystusie.
Jedynym sposobem, aby to osiągnąć, jest dokładne zapoznanie się
z Biblią, która powinna stawać się częścią naszego życia. My także
śladem apostołów chcemy pilnować modlitwy i Słowa Bożego.

Tak więc pozwólcie, drodzy Czytelnicy, że zapytamy Was, czy
macie z Bogiem osobistą więź, która sprawia, że Bóg odpowiada na
Wasze modlitwy. Jest to naszą modlitwą, by każdy z nas nie tylko
się modlił, ale by pielęgnował swoje życie modlitewne w całkowitej
zależności od Pana.

Z braterskim pozdrowieniem

Wasi bracia z redakcji kwartalnika „Łaska i Pokój”

„Łaska i Pokój”

ul. Franciszkańska 19, 40-708 Katowice

redakcja@kwch.org

Telefon do redaktora naczelnego (Czesław Bassara): 601 973 111

Telefon do sekretarza redakcji (Marek Nalewajka): 697 079 203



Z kart naszej historii

Andrzej Wojnar, człowiek modlitwy i mokrych oczu

Brat Andrzej Wojnar urodził się w roku 1911 we wsi Krasna, która obecnie należy do miasta Cieszyna. Pochodził z ubogiej rodziny. Podczas II wojny światowej został skierowany do pracy w kopalni węgla w Hamm. Była to praca ponad jego siły. Wyjechał potajemnie na Dolny Śląsk do pracy w kopalni miedzi, gdzie warunki pracy były lepsze. W tej kopalni pracował też wierzący człowiek, który zainteresował się młodym Andrzejem i głosił mu ewangelię. Przeżył nawrócenie i przyłączył się do zboru. Kiedy zbliżała się linia frontu wojsk sowieckich, praca w tej kopalni została wstrzymana, a on schronił się w budynku zborowym, który w wyniku działań wojennych został zniszczony. Postanowił wrócić pieszo do Cieszyna, gdzie już po wojnie otrzymał pracę tzw. „personalnego” w domu towarowym. Praca ta miała polegać na agitacji do ustroju komunistycznego. Jako świadomy chrześcijanin nie potrafił pójść na kompromis. Wolał bardziej słuchać Boga niż ludzi, co sprawiło, że został z pracy zwolniony. W tamtym czasie oznaczało to, że utracił możliwość innego zatrudnienia.

W roku 1950 Andrzej Wojnar poślubił Helenę Kryńską, która wtedy pracowała w sekretariacie przewodniczącego Rady Narodowej Cieszyna. To ona wstawiła się za mężem, dzięki czemu otrzymał pracę jako główny księgowy w muzeum cieszyńskim, gdzie pracował aż do emerytury. Andrzej i Helena przeżyli ze sobą 41 lat, niestety Bóg nie darował im dzieci, ale mogli służyć wielu dzieciom Bożym nie tylko w zborze braterskim w Cieszynie, ale także w innych zborach naszej społeczności oraz na zjazdach.

Często ze łzami w oczach na gruncie Bożego Słowa opowiadał nam o ludziach Bożych, takich jak Kristina Royova,

Eva von Tiele Winckler, George Müller czy Mikołaj von Zinzendorf. Dzięki swoim wyjątkowym zdolnościom i pracowitości ukończył szkołę handlową, a także nauczył się języka niemieckiego, francuskiego, czeskiego, a nawet węgierskiego. Dzięki temu korzystał z literatury obcojęzycznej, która w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego wieku nie była szeroko znana w naszych zborach.

W swoim domu zwykle witał gości modlitwą. Jego dom był oazą spokoju. Był człowiekiem pogrążonym w modlitwie i to dlatego mógł być błogosławieństwem dla wielu z nas. Dawał nam przykład zwiastowania Słowa Bożego, które dotykało go osobiście, stąd często nazywaliśmy go kaznodzieją mokrych oczu. Przypominał w tym proroka Jeremiasza, który nie potrafił przemawiać do swojego ludu bez łez. Głęboko przeżywał Słowo Boże. Każdego roku razem z żoną mieli zwyczaj trzykrotnie przeczytać na głos całą Biblię.

Brat Andrzej Wojnar odszedł do swojego Pana w roku 1991. Jego żona odeszła dwa lata później. Oboje służyli Panu z pełnym oddaniem i byli Mu wierni do końca. Ich życie było ilustracją słów proroka Jeremiasza: „Ilekróć pojawiały się twoje słowa, pochłaniałem je; twoje słowo było mi rozkoszą i radością mojego serca, gdyż twoim imieniem jestem nazwany, Panie, Boże Zastępów” (Jr 15,16).

Na podstawie świadectw osób pamiętających Brata Andrzeja Wojnara i osobistego kontaktu z nim przygotował: Czesław Bassara

Módl się dalej, nie przestań, nie...

Módl się dalej, nie przestań, nie,
Pan jest blisko i słucha cię;
Słowo Jego na wieki trwa,
Co obiecał, toć pewnie da.

Módl się dalej, choć wokół mgła,
Jak przystoi na dziecię dnia!
Powiedz Panu, co w sercu twym,
Uszczęśliwi cię darem Swym.

Módl się dalej, gdy ciężko ci,
Pan pocieszy, obetrze łzy.
Gdy świat nęci, naciera wróg,
Módl się dalej, bo z tobą Bóg!

Módl się dalej, stadczo mdłe!
W łasce Swojej Pan zjawi się;
On cię broni puklerzem Swym.
Gdzie On mieszka, Ty będziesz z Nim.

Módl się dalej, każdego dnia,
Ducha Swego Pan tobie da;
Pełnią Ducha obdarzy cię,
Wytrwaj tylko w modlitwie swej!

Módl się dalej, o, wzmacniaj się;
Żeś jest prochem, Pan dobrze wie.
Sam dokona, co zaczął raz,
Trwaj w modlitwie na każdy czas.

Autorką pieśni „Módl się dalej, nie przestań, nie” jest Edna Randolph Worrell (1873–1961). Urodziła się i zmarła w Filadelfii (Pensylwania), gdzie służyła Panu przez całe życie. Była autorką wielu pieśni, które nadal chętnie śpiewane są w zborach. Pieśń ta znajduje się w Śpiewniku Pielgrzyma pod numerem 777.